

Jak „oś autokratów” odbudowuje potencjał militarny Iranu. Tajny traktat, nowoczesna broń i pole manewru USA **A3**

REKLAMA

Perły 2026
samorządu
KONGRES

Kultura
na Kujawach
i Pomorzu

Czytaj w dodatku do DGP

WSPÓLORGANIZATOR



Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
Piotr Calbecki

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
25 LUTEGO 2026
DGP.pl

NR 38 (6707) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIENIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DZIŚ W DGP

MARTA PETKA-ZAGAJEWSKA
KIEROWNIK ZESPOŁU ANALIZ
MAKROEKONOMICZNYCH PKO BP

Styczeniowe dane z przemysłu i budownictwa wystawiły optymizm ekonomistów na próbę. Czy czeka nas fala rewizji w dół prognoz PKB na rok 2026 i powrót obaw przed ciężkimi czasami? Na dziś odpowiedź brzmi: nie **A2**

MAREK WOSZCZYK, PREZES
POLSKICH ELEKTROWNI JĄDROWYCH

Wyzwaniem dla harmonogramu budowy elektrowni jądrowej są terminy uzyskiwania wymaganych zgód. Nie mówię o jakiejś urzędniczej złej woli. Wąskim gardłem są ograniczone zasoby pracowników o wymaganych kompetencjach **A5**

JACEK CHWEDORUK
DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
ROTHSCHILD & CO

Oszczędności funduszy emerytalnych i inwestorów zagranicznych mogą pomóc w akumulacji kapitału potrzebnego na inwestycje w przemyśle zbrojeniowym. Nie możemy polegać długoterminowo jedynie na programach unijnych **A10**



for. Materiały prasowe, Wojtek Górski (2)

Chętnych więcej, ale specjalistów i tak brakuje

ADMINISTRACJA

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Jak ustalił DGP, liczba chętnych do pracy w ministerstwach i urzędach wojewódzkich znacząco wzrosła. Taki stan rzeczy potwierdza też Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, która przygotowuje raport o stanie administracji za 2025 r.

Ale to koniec optymistycznych informacji na temat kondycji korpusu służby cywilnej. Resort zdrowia przyznaje, że w ubiegłym roku zaledwie połowa konkursów zakończyła się zatrudnieniem nowych urzędników. Inne instytucje rządowe też przyznają, że w dalszym ciągu brakuje im

chętnych na stanowiska specjalistyczne związane m.in. z cyberbezpieczeństwem i ze sztuczną inteligencją, a także z odnawialnymi źródłami energii. Problemów z kandydatami nie ma natomiast do pracy związanej z obsługą urzędu, w tym do sekretariatów. To dotyczy także prawników. Dyrektorzy generalni podkreślają, że będzie coraz gorzej, bo prywatne firmy oferują wyższe pensje niż administracja, a niż demograficzny powoduje pogorszenie struktury zatrudnienia i zmniejsza liczbę wartościowych kandydatów. Żeby skutecznie konkurować, trzeba proponować większe pieniądze. Inaczej urzędy będą świecić pustkami. ©P **B1**

ZUS kontroluje ciężarne, te idą do sądu

ŚWIADCZENIA Liczba odwołań od decyzji ZUS o cofnięciu prawa do zasiłku kobiecie w ciąży systematycznie rośnie. To efekt intensyfikacji działań kontrolnych ubezpieczalni

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Jeszcze kilka lat temu decyzja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o zakwestionowaniu zwolnienia lekarskiego i cofnięciu prawa do zasiłku kobiecie w ciąży była w praktyce końcem sprawy. Dziś coraz częściej staje się jej początkiem. Odwołania od decyzji wydawanych po kontrolach zwolnień z kodem „B” w wielu przypadkach kończą się zmianą rozstrzygnięcia przez sąd.

Skalę tego zjawiska widać w danych udostępnionych redakcji DGP. Wynika z nich, że w latach 2023–2025 liczba odwołań od decyzji wydawanych po kontrolach zwolnień lekarskich w ciąży wzrosła ponad dwukrotnie – z 33 do 70 rocznie. Chodzi

o sytuacje, w których ZUS uznał, że e-ZLA było wykorzystywane niezgodnie z jego celem, i w konsekwencji pozbawił prawa do zasiłku za określony okres. Choć w porównaniu z ogólną liczbą przeprowadzonych kontroli odwołań stanowią niewielki odsetek, kierunek zmian jest jednoznaczny. Wzrost liczby odwołań nie jest zjawiskiem oderwanym od szerszego kontekstu. W ostatnich latach wyraźnie zwiększyła się ogólna liczba kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich prowadzonych przez ZUS – z niespełna 90 tys. w 2023 r. do ok. 138–139 tys. w kolejnych dwóch latach. Na tym tle również liczba kontroli zwolnień wystawianych kobietom w ciąży.

W 2025 r. tych kontroli było 5253, co stanowi najwyższy poziom w ciągu trzech ostatnich lat. Ich udział w ogólnej liczbie kontroli w 2024 r. stanowił jednak 3,8 proc. Oznacza to, że ciężarne nie są głównym celem systemu kontrolnego, lecz częścią szerszego trendu zaostrzenia nadzoru nad absencją chorobową.

Zdecydowana większość zwolnień w ciąży kończy się potwierdzeniem prawidłowego wykorzystywania e-ZLA. Z danych ZUS wynika, że w ostatnich dwóch latach ok. 94 proc. spraw nie wykazało nieprawidłowości. Intensyfikacja działań ZUS nie przełożyła się więc na proporcjonalny wzrost liczby przypadków, w których cofnięto prawo do świadczenia.

Jeśli jednak kontrola zakończy się stwierdzeniem nieprawidłowego wykorzystywania zwolnienia, ZUS wydaje decyzję o utracie prawa do zasiłku za wskazany okres. Ubezpieczona ma miesiąc na wniesienie odwołania do sądu pracy i ubezpieczeń społecznych – za pośrednictwem ZUS.

– Wniesienie odwołania nie wiąże się z obowiązkiem uiszczenia opłaty sądowej. Sądy badać sprawę merytorycznie i korygują błędne decyzje – mówi dr Katarzyna Kalata, radca prawny w Kancelarii Kalata.

Trzeba jednak pamiętać, że do czasu ewentualnej zmiany rozstrzygnięcia przez sąd decyzja obowiązuje. W praktyce oznacza to brak wypłaty świadczenia za zakwestionowany okres. Dla kobiety w ciąży, która z przyczyn zdrowotnych nie może podjąć pracy, oznacza to często utratę jedynego źródła dochodu. Nawet jeśli ostatecznie sąd zmieni decyzję ZUS i przyzna świadczenie z wyrównaniem, kilkumiesięczny okres bez bieżących środków oznacza realne obciążenie finansowe i niepewność. ©P **B10**

W 2025 r. kontroli zwolnień wystawianych kobietom w ciąży było ponad 5 tys.

To najwyższy poziom w ciągu trzech lat



9 772080 674037 09

Szach-mat prezydenta. Ale kto przegrał?



Daria Al Shehabi
dziennikarka DGP

Karol Nawrocki rozegrał tę partię niczym arcy mistrz, który przewidział wszystkie warianty na 10 ruchów do przodu. Zamiast zapowiedzianego przez rząd Donalda Tuska „wielkiego resetu” mamy wielkie „sprawdzam”, po którym minister sprawiedliwości Waldemar Żurek znalazł się w potrzasku – z ustawą z czasów PiS, której szczerze nienawidzi, ale którą od teraz musi się posługiwać.

Przez ostatnie miesiące resort sprawiedliwości miał wizję radosnego powrotu do praworządnej rodziny europejskiej. Projekt ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa miał być kluczem, który otworzy zamki w Brukseli i Luksemburgu. Minister Żurek podkreślał, że dokument jest owocem zgniętego, ale koniecznego kompromisu: nie skraca kadencji obecnej rady, a prawo wyboru jej członków przyznaje wszystkim sędziom. Prezydenta do tej koncepcji przekonać się nie udało. Prawdę mówiąc, obaj panowie nie udawali nawet, że szukają porozumienia. Zamiast kulaowych negocjacji i ucierania stanowisk przez miesiące obserwowaliśmy festiwal złościwości, podlanych męskimi metaforami o ustawkach, boksie i nokautach.

Uzasadniając weto, prezydent oskarżył rząd o próbę upolitycznienia sądów. Jego zdaniem weto nie oznacza próżni prawnej, bo przecież kadencja obecnej KRS zostaje przedłużona do momentu powołania nowej.

Minister zapowiada teraz „plan B”, z tym że opiera się on na przepisach z czasów PiS. Rząd, chcąc obsadzić wakaty w sądach, staje przed dylematem: całkowicie sparaliżować wymiar sprawiedliwości albo pójść do neo-KRS z prośbą o nominacje, legitymizując tym samym wszystko, czego zwalczanie zapowiadał.

Równoległe z wetem prezydent położył na stole własny, radykalny projekt zakazujący badania statusu

sędziów i przewidujący kary więzienia za podważanie prerogatyw prezydenta, Trybunału Konstytucyjnego i KRS. Wisienką na torcie jest mechanizm „autousunięcia” z zawodu. Jeśli sędzia odmówi orzekania z neokolegą, zostanie to uznane za zrzeczenie się urzędu. To prawniczy odpowiednik usunięcia figury z planszy bez możliwości odwołania. Dla rządu to projekt niemożliwy do zaakceptowania. Ale już sam fakt jego złożenia stawia koalicję w defensywie. Jego odrzucenie da prezydentowi paliwo do narracji: „Chciałem stabilizacji, oni wolą trwać w sporze”.

Najbardziej znaczącym ruchem Karola Nawrockiego jest jednak zapowiedź referendum. – Jeżeli propozycje dialogu zostaną odrzucone, zwrócę się do narodu z wnioskiem o referendum – powiedział.

Aby referendum się odbyło, zgodę musi wyrazić Senat, w którym większość ma koalicja rządząca. Odrzucenie wniosku zostanie natychmiast zinterpretowane przez prezydenta i opozycję jako „strach przed głosem obywateli”. Z kolei zgoda na nie wiąże się z gigantycznym ryzykiem politycznym. Choć frekwencja w Polsce bywa kapryśna, wyborcy Nawrockiego i elektorat PiS to grupy wysoce zmobilizowane.

Waldemar Żurek próbuje rozbrajać ten pomysł pytaniami o koszty. Tyle że w starciu z hasłem o „oddaniu głosu narodowi” rachunek ekonomiczny bywa politycznie bezużyteczny. Dlatego w tej rozgrywce prezydent może ogłosić zwycięstwo. Zabłokował szandarowy projekt rządu, narzucił narrację o „stabilizacji”, postawił koalicję pod ścianą referendum i zmusił ministra sprawiedliwości do manewrowania w ramach przepisów, które tamten od dawna nazywał źródłem systemowej patologii. Z punktu widzenia taktyki – ruch czysty, precyzyjny.

Problem w tym, że to wyłącznie polityczne zwycięstwo. Pat w sądownictwie zostaje zakonserwowany. Sędziowie wciąż będą kwestionowani, wyroki podważane, a obywatele będą miesiącami czekać na rozstrzygnięcia. Bruksela nie dostanie sygnału o systemowej naprawie, a inwestorzy gwarancji stabilności. Szach-mat? Być może. Tyle że figura, która spada z planszy, to nie minister Żurek ani premier Tusk. To publiczne zaufanie do instytucji państwa. ©P

Pamięć skrawana po plasterku



Wojciech Stanisławski
historyk, publicysta,
krytyk literacki

Termin „taktyka salami” stworzył nominat Stalina na stanowisko przywódcy węgierskiej partii komunistycznej i premier Mátyás Rákosi, który intensywnie tę taktykę stosował, likwidując kolejne ugrupowania polityczne, majątki ziemskie, gazety, bezstronność sądów, uczelnie, parafie. Oczywiście „taktyka salami” była też praktykowana w krajach wyżej cenionych salceson czy wędzonkę: przyjęło się używać tego określenia na sposób eliminowania instytucji i swobód nie w trybie brutalnego uderzenia, lecz „skrawania ich” cienkimi, niemal przejrzystymi plasterkami.

O podobnej taktyce mówić można również, komentując stosunek państwa rosyjskiego pod rządami Putina do masowego terroru epoki Stalina. Ten czas do dziś pozostał w Rosji, mimo lat głośności i relatywnej wolności lat 90., nieprzepracowany. Nie miał tam miejsca proces podobny do – też przecież kulawej – denazyfikacji w Niemczech. „Jest tragedia, są niewinne ofiary – nie ma jednak przestępstwa i przestępców” – podsumowuje Irina Flige, autorka pracy o historii pamięci Wielkiego Terroru, a wielki rosyjski emigracyjny pisarz współczesny Siergiej Lebiediew pisze o „wiecznej zmarlinie trupów”, na jakiej spoczywa Rosja.

Niemniej w latach 90. usiłowano przynajmniej upamiętnić ofiary: w 1991 r. ustanowiono w dniu 30 października Dzień Pamięci Ofiar Represji Politycznych; rok wcześniej, staraniem Stowarzyszenia Memoriał, przed historyczną siedzibą NKWD i KGB stanął Kamień Sołowiecki, przywieziony z terenu „matki wszystkich łagrów”. Krzyże i pomniki stały od Magadanu po poligon w Butowie, miejsce masowych rozstrzeliwań, a w Permie otwarto pierwsze muzeum na terenie dawnego łagru.

Władimir Putin początkowo nie oponował: podczas swej pierwszej prezydentury złożył hołd Aleksandrowi Sołżenicynowi i opowiedział się za wprowadzeniem do kanonu lektur szkolnych „Archipelagu Gułag”. W roku 2001 otwarto w Moskwie Muzeum Historii Gułagu; kilka lat później Memoriał rozpoczął akcję „Powrót imion”, czyli publiczną lekturę nazwisk ofiar terroru; w 2013 r. ruszyła akcja „Ostatni adres”, polegająca na umieszczeniu tabliczek z nazwiskami ofiar na fasadach domów, z których zabrano je pod ścianę lub do łagru. Ba, jeszcze w 2017 r. prezydent odsłonił pomnik „Ściana smutku” na Placu Łubiańskim.

Stopniowo jednak rozpoczęło się skrawanie plasterków. W grudniu 2021 r. Sąd Najwyższy Rosji nakazał likwidację Stowarzyszenia Memoriał, czynnego odtąd tylko na emigracji. Akcja „Ostatni adres” zakazana została rok później; z fasad kamienic zerwano już ponad trzy czwarte tabliczek. Od czterech lat nie odbywa się też akcja „Powrót imion”; w muzeum w Permie wspomniana jest dziś ofiarność pracowników Gułagu, a twórcą miejsca pamięci w karelskim uroczysku Sandarmoch, 70-letni Jurij Dmitriew, skazany jest pod zmyślnymi zarzutami na ciężkie więzienie do roku 2036.

Czemu ogłoszone ostatnio zamknięcie Muzeum Gułagu wydaje się na tym tle plasterkiem stonkowo grubym? Ponieważ było jedyną placówką ogólnorosyjską z rozbudowanym programem edukacyjnym. I może jeszcze – ponieważ w jego murach ma powstać muzeum „ofiar nazistowskiego ludobójstwa narodu radzieckiego”.

Nikt nie neguje milionów ofiar najazdu III Rzeszy na Związek Sowiecki. Ich pamięć jest już jednak kultywowana w dziesiątkach muzeów i tysiącach miejsc pamięci, stanowi składową główną narracji historycznej o wielkiej wojnie ojczyźnianej. Myśl jednak, że mają one wyprzeć miliony ofiar ludobójczej polityki Kremla, jest równie zdumiewająca jak reanimowanie terminu „naród radziecki”.

Kołowrotek historii kręci się w tył naprawdę szybko. Kto wie, czy w nowym muzeum wśród ofiar nazistowskich zbrodni nie zostaną wielkodusznie wymienieni również polscy jeńcy rozstrzelani w Katyniu, Smoleńsku i Twerze? ©P

Gospodarka już wypatruje wiosny



Marta Petka-Zagajewska
ekonomistka,
szefowa zespołu
analiz makroekonomicznych
PKO BP

Początek roku 2026 przyniósł wzrost optymizmu co do kondycji naszej gospodarki. Opublikowane w styczniu dane za grudzień ze sfery realnej pozytywnie zaskoczyły, szczególnie w budownictwie. Konsensus prognoz przebiły też wstępne szacunki wzrostu PKB za IV kwartał 2025 r., jak i całego minionego roku. Efektem były coraz bardziej ofensywnie formułowane prognozy, że w tym roku tempo wzrostu gospodarczego sięgnie co najmniej 4 proc.

Styczniove dane z przemysłu i budownictwa wystawiły jednak ten optymizm na próbę. Produkcja przemysłowa spadła o 1,5 proc. rok do roku (przy oczekiwanym wzroście o 2 proc. r/r), a budowlana o blisko 13 proc. r/r (ponad trzykrotnie silniej, niż oczekiwano). To najsłabsze wyniki odpowiednio od roku i od dwóch lat. Czy w takim razie czeka nas fala rewizji w dół prognoz PKB na ten rok i powrót obaw przed „ciężkimi czasami”?

Na dziś odpowiedź brzmi: nie. Styczeń ma relatywnie niewielkie znaczenie dla całorocznego wyniku gospodarki. W szczególności dotyczy to budownictwa, którego styczniowa produkcja w ostatnich dziesięciu latach stanowiła przeciętnie zaledwie 57 proc. średniej produkcji w pozostałych miesiącach roku. W przemyśle odchylenie w dół jest mniejsze, ale również wyraźne, sięga około 6 proc. Można więc powiedzieć, że jeśli jakiś miesiąc ma rozczarowywać wynikami gospodarczymi, to najlepiej, żeby to był styczeń.

Kluczowe jest jednak to, że źródła styczniowej słabości gospodarczej wydają się przejścio-

we i w dużym stopniu związane z... pogodą. Silne i długo utrzymujące się mrozy ograniczają możliwość prowadzenia wielu prac budowlanych, zwłaszcza drogowych i infrastrukturalnych. Śnieg był także przeszkodą logistyczną, a to już wyzwaniem uderzającym nie tylko w branżę budowlaną, ale także w przemysł, co częściowo tłumaczy jego słabość. Co ciekawe, ten negatywny efekt, w połączeniu z kalendarzem zachęcającym do wydłużenia okresu świątecznego do 6 stycznia (Święto Trzech Króli), a więc zmniejszenia efektywnej liczby dni roboczych, był w przypadku przemysłu silniejszy niż gwałtowny wzrost zapotrzebowania na energię i ciepło. Produkcja energii była w styczniu wyższa o blisko 19 proc. r/r.

Dlaczego ekonomiści okazali się równie nieprzygotowani na efekty zimy jak przysłowiowi drogowcy? W ostatnich latach łagodne zimy ograniczyły wpływ warunków meteorologicznych na aktywność gospodarczą. To zmniejszyło w modelach istotność zmiennych pogodowych i osłabiło precyzję oceny co do skali ich oddziaływania. Dziś już wiemy, że luty pod względem pogody i ilości śniegu nie był od stycznia dużo łaskawszy. Efekt pogodowy będzie więc zapewne uwzględniony w prognozach dużo lepiej, co ogranicza ryzyko kolejnych negatywnych zaskoczeń, chociaż same dane najpewniej znów nie zachwyca.

Po niekorzystnym gospodarczo styczniu i potencjalnie lutowym przyjdzie jednak marzec, a wraz z nim ma szansę nastąpić także gospodarcza wiosna. Badania koniunktury pokazują postępującą poprawę oczekiwań przedsiębiorstw we wszystkich głównych sektorach gospodarki. Krajowy optymizm wspierają wskaźniki wyprzedzające ze sfery euro, sygnalizujące wzrost zamówień i aktywności produkcyjnej, co jest istotne dla naszych eksporterów. Krajowi przetwórcy zwiększają swoje plany inwestycyjne. Fundamenty wzrostu gospodarczego pozostają więc solidne – nawet jeśli chwilowo przysypał je śnieg. ©P

TEHERAN

Amerykane gromadzą siły do ataku na Iran,

ale jest ich za mało, by rozpocząć inwazję lądową. Tymczasem Kreml zaferował sojusznikowi sprzęt wojskowy

Wojciech Kubik
Karolina Wójcicka
dgp@infop.pl

W odbudowie potencjału militarnego po ubiegłorocznej wojnie z Izraelem Iranowi pomagają sojusznicy z tzw. osi autokratów. W grudniu 2025 r. Teheran podpisał z Moskwą tajny kontrakt zbrojeniowy o wartości 500 mln euro, który zobowiązuje Rosję do dostarczenia w ciągu trzech lat 500 przenośnych wyrzutni Wierba oraz 2,5 tys. pocisków 9M336 – wynika z informacji „Financial Times”.

Dotychczas Moskwa, pochłonięta wojną z Ukrainą, nie udzielała znaczącego wsparcia partnerom na Bliskim Wschodzie. Stało się to szczególnie widoczne w grudniu 2024 r., gdy syryjscy rebelianci obalili Baszszara al-Asada – wieloletniego sojusznika Rosji. Niewykluczone, że Kreml postrzegą umowę z Iranem jako sposób na odbudowanie relacji z tym krajem po tym,

Rosja ruszyła z pomocą Iranowi

jak nie udzielił mu pomocy podczas wojny 12-dniowej w czerwcu 2025 r.

Izrael zadał wtedy Iranowi poważne ciosy. „Doszło do znaczącego osłabienia potencjału militarnego Iranu, m.in. likwidacji obrony powietrznej, częściowego zniszczenia jego arsenału raketowego, ograniczenia irańskiego wsparcia dla swoich proxies w regionie” – wylicza Ośrodek Studiów Wschodnich. Analityk OSW Krzysztof Strachota podkreśla, że „przy niewątpliwych sukcesach Izraela wojna nie doprowadziła do pełnego osiągnięcia jego celów strategicznych”.

Rosja dostarcza broń

Wierba to jeden z najnowocześniejszych rosyjskich systemów obrony powietrznej. Naprowadzany na podczerwień pocisk, odpalany z ramienia, jest zdolny do zwalczania pocisków manewrujących, nisko lecących samolotów i dronów. Obsługiwany przez małe, mobilne zespoły, pozwala siłom lądowym szybko tworzyć rozproszone systemy obrony bez konieczności polegania na stałych instalacjach radarowych, bardziej podatnych na uderzenia. Iran stara się także kupić od Rosji dwa dywizyjony nowoczesnych

myśliwców Su-35. W ten sposób Moskwa mogłaby się odwzajemnić Iranowi za wsparcie podczas wojny z Ukrainą. Teheran odegrał w tym konflikcie istotną rolę, przekazując Rosji drony Szahed, w momencie gdy ich użycie istotnie podniosło zdolność Moskwy do prowadzenia operacji wojennych.

Wiele wskazuje na to, że w odbudowie potencjału Teheranowi pomoże również Pekin, planujący sprzedaż przeciwokrętowych pocisków manewrujących CM-302. Te naddźwiękowe rakiety o zasięgu 290 km zostały zaprojektowane tak, by omijać systemy obrony okrętowej, lecąc nisko i z dużą prędkością. Ich rozmieszczenie mogłoby wzmocnić zdolności uderzeniowe Iranu i poważnie zagrozić siłom morskimi USA w regionie. W styczniu w Iranie pojawiły się też nowe rosyjskie śmigłowce szturmowe Mi-28N Nocznój Ochotnik. W ocenie ekspertów maszyny te mogą wspomóc irańskie wojsko w sytuacji, gdyby miało dojść do akcji sił specjalnych lub interwencji lądowej. Doskonale nadają się one do przeprowadzania misji bliskiego wsparcia, organizowania zasadzek przeciwpancernych



Rosjanin z zestawem Wierba na froncie ukraińskim

i obrony punktowej kluczowych obiektów.

Za mało wojska na duży atak

Amerykane koncentrują obecnie wokół Iranu głównie jednostki morskie i siły lotnicze. W regionie odnotowano obecność 16 okrętów, w tym dwóch lotniskowców: USS „Gerald R. Ford” i USS „Abraham Lincoln”. Mają one łącznie na pokładach

ok. 90 samolotów uderzeniowych. Dodatkowo w bazach lotniczych obserwatorzy doliczyli się ponad 110 samolotów (30 F-35, 30 F-16, 24 F-15E i 12 A-10). Do ich wsparcia szychuje się 20 latających cystern oraz dwa samoloty obserwacyjne i zwiaadowe AWACS. Koncentracja robi wrażenie, ale nijak ma się do ilości wojsk, jakie USA gromadziły podczas innych ope-

racji militarnych na Bliskim Wschodzie. W 1991 r. do Pustynnej Burzy zaangażowano 71 okrętów oraz blisko 900 samolotów. Skala dzisiejszej koncentracji bardziej przypomina 1998 r. i operację Pustynny Lis, w trakcie której USA z sojusznikami zaatakowały z powietrza irańskie instalacje strategiczne. Udział w niej wzięło 18 okrętów wojennych oraz 100 samolotów.

W przeciwieństwie do poprzednich operacji na Bliskim Wschodzie nadal nie ma także informacji o przetrzuceniu do regionu sił specjalnych albo jednostek Marines. Jednak ten fakt, w ocenie generała Romana Polki, byłego dowódcy jednostki GROM, nie świadczy jeszcze o tym, że ich tam nie ma. Nie uważa on jednak, by zgromadzone przez USA siły wystarczyły do przeprowadzenia dużej operacji. – W moim przekonaniu nie są to środki wystarczające do tego, aby prowadzić długotrwałą wojnę, którą próbuje straszyc prezydent Donald Trump. Kluczem amerykańskiego postępowania jest bezkarne działanie w przestrzeni powietrznej i szantaż, że mogą punktowo niszczyć liderów oraz instalacje – mówi generał w rozmowie z DGP. ©

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infop.pl

Plan podpisania strategicznego traktatu polsko-norweskiego ujrzał światło dzienne podczas wizyty, którą w poniedziałek złożył w Warszawie premier Norwegii Jonas Gahr Støre. Ma to być kolejne bilateralne porozumienie obronne po traktacie z Francją oraz przygotowywanych obecnie układach z Niemcami i Wielką Brytanią. – Rzeczą bardzo ważną jest natychmiastowe przystąpienie do pracy nad pogłębieniem, także formalnym, współpracy między Polską a Norwegią – zapewnił premier Donald Tusk.

Norwegia inwestuje w Polskę

Podpisanie dokumentu byłoby zwieńczeniem współpracy obronnej, która zaczęła się rozwijać po rosyjskiej napaści na Ukrainę. Jednym z jej elementów było podpisanie w listopadzie 2025 r. porozumienia z norweską firmą Kongsberg, która zobowiązała się zainwestować na Pomorzu do 1 mld euro w produkcję uzbrojenia.

Polski zwrot na północ

BEZPIECZEŃSTWO Polska zwróciła się w stronę Morza Bałtyckiego i zacieśniła współpracę obronną ze Skandynawią oraz z państwami bałtyckimi. W tle czai się **traktat polsko-norweski**

Na terenie naszego kraju powstawać będą bezzałogowe wieże MTC-30, które mają się stać częścią wyposażenia budowanego przez Polskę systemu San, służącego do obrony przeciwko dronom. Norwegowie rozpoczęli w Polsce także produkcję dronów morskich Seawolf, wzorowanych na ukraińskiej Magurze. To właśnie te jednostki odpowiadają za zatopienie rosyjskich okrętów „Iwanowiec”, „Cezar Kunikow” i „Siergiej Kotow”. Norweskiej granicy z Rosją strzegą zaś produkowane przez Polską Grupę Zbrojeniową wyrzutnie Piorun.

Polski zwrot w stronę Skandynawii stał się wyraźnie widoczny w 2024 r. Polska i Szwecja zawarły wtedy porozumienie o strategicznym partnerstwie. Rok później podpisano plan współpracy międzynarodowej, które-

go celem jest zacieśnienie kooperacji między przemyślnymi obronnymi obu państw. W ślad za politykami poszły wojskowe zakupy. Polska nabyła dwa szwedzkie samoloty rozpoznawcze AWACS Saab 340 AEW, a nieco wcześniej – kilka tysięcy granatników przeciwpancernych Carl-Gustaf M4 za 6,5 mld zł. Szwedzi zbudują nam też trzy nowe okręty podwodne A26 w ramach programu Orka. W drugą stronę znów powędrują warte w sumie 1,1 mld zł wyrzutnie Piorun.

Finowie zbudują nam schrony

W połowie 2025 r. oczy polskich polityków zwróciły się też w stronę Finlandii, która razem ze Szwecją dołączyła do Sojuszu Północnoatlantyckiego dopiero po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. W jedną z pierw-

szych wizyt międzynarodowych do Helsinek wybrał się prezydent Karol Nawrocki, nieco później w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli armii obu krajów. Finowie zaproponowali Polsce i Holandii wspólne korzystanie z systemów satelitarnych firmy Iceye, a w styczniu przybyli do Warszawy z misją obronną. Minister handlu zagranicznego i rozwoju Ville Tawio zaproponował naszemu krajowi skorzystanie z fińskich doświadczeń w kwestii budowy schronów przeciwlotniczych. Fińskie firmy Nordic Ren-Gas, VolagHy Kuopio SPV i ABO Energy Suomi podpisały też z Orlenem memorandum w sprawie produkcji i dostaw odnawialnego wodoru.

Polski zwrot na północ obejmuje również państwa bałtyckie. Razem

z nimi budujemy linię umocnień na granicach z Rosją, której elementem jest polska Tarcza Wschód. Wspólnie mamy też rozpocząć produkcję min przeciwpiechotnych. Jednym z elementów, który jednoczy wszystkie współpracujące państwa, jest bezpieczeństwo Morza Bałtyckiego. To na jego dnie bieżą liczne kable energetyczne, komunikacyjne i rurociągi, które już znalazły się na celowniku Rosji. Jak zauważa poseł Andrzej Grzyb z Polskiego Stronnictwa Ludowego, szef sejmowej komisji obrony narodowej, w odpowiedzi powinniśmy zweryfikować wcześniejsze plany strategiczne.

Rosja nie odpuści

– Po wejściu Szwecji i Finlandii do NATO zaczęto mówić, że Bałtyk stał się morzem wewnętrznym Sojuszu. To nieprawda. Rosja nigdy tego nie potwierdzi. Będziemy świadkami wielkiej konfrontacji. Bezpieczeństwo takiej infrastruktury, jak Baltic Pipe, gazoport, porty służące wyładunkowi dostaw dla wojska, porty serwiso-

we, jest kluczowe. Trzeba będzie też jakoś przesyłać energię z offshore i zadbać o bezpieczeństwo elektrowni atomowej – mówi poseł Grzyb. Częściowo za ochronę infrastruktury na Bałtyku zabrało się już NATO. Ogłoszona w styczniu 2025 r. operacja morska Baltic Sentry ma pilnować, czy Rosjanie nie niszczą ułożonych na dnie instalacji. Polska zaś rozpoczęła budowę Centrum Bezpieczeństwa Morskiego.

Jednak w ocenie Sebastiana Kalitowskiego, prezesa Maritim Safety & Security, to wciąż za mało. – Błędzimy we mgłę. Wychodzimy z założenia, że bezpieczeństwo polega na monitorowaniu, a ono polega też na budowaniu świadomości w domenie morskiej, przewidywaniu i budowaniu odporności. Po stronie Rosji mamy GUGI (Główny Zarząd Bałtyckich Głębinyowych Ministerstwa Obrony), wywiad wojskowy marynarki wojennej i wywiad wojskowy resortu obrony. Te organy od 1963 r. zastanawiają się, co robić na morzu i jak nam przeszkadzać – mówi Kalitowski. ©

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Pierwszą wersję propozycji dotyczących zmian do obowiązującego od kwietnia 2024 r. rozporządzenia w sprawie prac domowych Instytut Badań Edukacyjnych (IBE) przedstawił na przełomie października i listopada. Dokument, który nie wniósł wyraźnych zmian merytorycznych, nie został jednak zaakceptowany przez ekspertów z zespołu. Rekomendacje unieważniono, a prace ruszyły na nowo, tym razem pod osobistym nadzorem dyrektora IBE.

Maciej Jakubowski, szef IBE, przekazał DGP, że gremium jest już na finiszu prac nad nowymi rekomendacjami. – Przeprowadzimy jeszcze jedną rundę uzgodnień, żeby nie powtórzyła się sytuacja z poprzedniego etapu, gdy ktoś zgłosił, że nie widział wersji ostatecznej dokumentu – podkreśla. Jak dodaje, po uzyskaniu akceptacji wszystkich członków zespołu materiały trafi do MEN. – To kwestia najbliższych dni – precyzuje.

Obecnie, na mocy decyzji Barbary Nowackiej,

Wciąż niepewny los prac domowych

EDUKACJA Nowy pomysł: nauczyciel będzie mógł zadać prace domowe, ale za nieodrobienie nie postawi jedynki

w publicznych podstawówkach nie ma prac domowych w klasach I-III (z wyjątkiem ćwiczeń usprawniających motorykę małą), a w klasach IV-VIII mają one charakter dobrowolny i nie są oceniane. Zmiany to pokłosie obietnicy wyborczej premiera Donalda Tuska.

Szef IBE zwraca uwagę na to, że w kontekście prac domowych „kluczową i bardzo trudną kwestią jest wyważenie nakładów ponoszonych przez uczniów, nauczycieli i rodziców w stosunku do osiągniętych efektów”. Zaznacza, że z danych zawartych w „Przewodniku po strategiach edukacyjnych” wynika, że „efekty są stosunkowo wysokie, ale przede wszystkim w szkołach ponadpodstawowych”.



Z badań wynika, że prace domowe dają pozytywne efekty, ale niekoniecznie w najmłodszych klasach

– Na poziomie szkoły średniej samodzielna praca ucznia ma wyraźny sens i w tym zakresie się nie zmieni – deklaruje Jakubowski. Ale podkreśla, że w przypadku młodszych dzieci sytuacja wygląda inaczej. – Dla szkoły podstawowej, a szczególnie najmłod-

szych uczniów, badania wskazują na istotne wątpliwości co do skuteczności prac domowych i realnych korzyści z ich stosowania – mówi.

Z ustaleń DGP wynika, że eksperci nie wypracowali jednolitego stanowiska w sprawie prac domowych. W raporcie, który

trafi na biurko Barbary Nowackiej, szefowej MEN, pojawią się więc zdania odrębne. Jak wyglądają szczegóły nowych rekomendacji? Proponuje się, by w klasach I-III zadania domowe, w tym ćwiczenia rozwijające małą motorykę, wciąż były nieobowiązkowe. Uczniowie mogliby otrzymywać za nie oceny pod warunkiem, że nie będą negatywne.

Podobnie w klasach IV-VIII: za wykonanie pracy domowej uczeń mógłby otrzymać wyłącznie ocenę pozytywną, natomiast dziecko, które nagminnie jej nie odrabia, mogłoby mieć obniżoną ocenę z zachowania.

Marek Pleśniar, szef Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty, uważa, że o tym, czy praca domowa jest obowiązkowa lub oceniana, zawsze powinien rozstrzygać wyłącznie nauczyciel.

– Na pewno nie powinien decydować o tym minister edukacji ze swojego gabinetu w Warszawie, bo nie zna sytuacji konkretnego dziecka, specyfiki klasy ani procesu dydaktycznego, który się akurat toczy – zaznacza.

Opinię podziela Karol Dudek-Różycki, nauczyciel i przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych. Również stoi na stanowisku, że decyzja minister Nowackiej o zmianie przepisów w tej sprawie była błędem. – Nieumiejętność korzystania z autonomii przez część nauczycieli nie powinna skutkować tym, że władza automatycznie ją ogranicza – zaznacza. Zdaniem eksperta modelowym rozwiązaniem byłoby, gdyby każda szkoła samodzielnie ustalała zasady dotyczące prac domowych i zapisywała je w swoim statucie.

Pleśniar krytycznie ocenia proponowane przez ekspertów z IBE zmiany w rozporządzeniu. – Łączenie ocen z zachowaniem z ocenami dydaktycznymi to duże nieporozumienie. Podobnie do wystawiania wyłącznie pozytywnych ocen jest błędem, bo nie daje uczniowi pełnej informacji zwrotnej o jego postępach – wskazuje. – Mam nadzieję, że kierownictwo MEN nie potraktuje sugestii IBE w takim kształcie poważnie – kwituje. ©

PANORAMA GOSPODARCZA

Od inwestora do właściciela: jak Tripinvest UK / ES buduje przewagę w nieruchomościach zagranicznych

Tripinvest UK / ES przeszło konsekwentną drogę – od pasywnej inwestycji kapitałowej do wyspecjalizowanego doradcy wspierającego klientów w bezpiecznym nabywaniu nieruchomości zagranicznych. Obecny model firmy opiera się na selektywnym wyszukiwaniu projektów, analizie lokalnych uwarunkowań rynkowych oraz kompleksowym prowadzeniu inwestora przez cały proces zakupu i późniejszego użytkowania nieruchomości. Spółka skupia się na budowaniu wartości długoterminowej, wynikającej zarówno z rosnących cen aktywów, jak i z ich funkcjonalnego wykorzystania – jako miejsca wypoczynku, drugiego domu czy źródła dodatkowego przychodu. O tym, jak wygląda ten proces i jakie decyzje kształtują rozwój firmy, rozmawiam z Radosławem Kurczabem, założycielem i Tripinvest UK / ES.



Ewolucja od inwestora do właściciela

Historia spółki zaczęła się na przełomie lat 2020-2021, gdy Radosław Kurczab wszedł w projekt jako inwestor. – Początek jest zaskakujący, bo z inwestora stałem się właścicielem – wspomina założyciel. Początkowo była to inwestycja w startup w Polsce, jednak wkrótce pojawiła się potrzeba większego zaangażowania operacyjnego i strategicznego. Kluczową decyzją była ekspansja na rynek londyński

– pierwsze biuro miało obsługiwać klientów anglojęzycznych i umiędzynarodowić działalność. Kolejnym etapem było przejmowanie struktur w Hiszpanii, najpierw przez wsparcie słabnących oddziałów, a potem pełną akwizycję biur w Calpe i Torrevieja. – To nie do końca był mój sektor. Musiałem poznać wszystkie niuanse tego biznesu. Dziś wiemy już na tyle dużo, żeby świadomie iść do przodu – podkreśla Kurczab.

Strategia i model biznesowy

Tripinvest UK / ES koncentruje się na rdzeniowych kompetencjach: wyszukiwaniu okazji inwestycyjnych, doradztwie zakupowym i analizie potencjału nieruchomości. Obsługę operacyjną pozostawia lokalnym partnerom, co pozwala zachować wysoką jakość usług. – Naszym celem jest znajdowanie nieruchomości, doradztwo i pokazanie, jak zrobić z tego dobre pieniądze. Obsługą zajmują się wyspecjalizowani partnerzy – mówi CEO Tripinvest UK / ES. Bezpieczeństwo inwestora stanowi fundament operacyjny. Proces „end-to-end” obejmuje licencjonowanych

agentów, współpracę z kancelariami prawnymi i notarialnymi oraz wsparcie w logistyce i formalnościach. – Bezpieczeństwo klienta to nasz absolutny priorytet – zaznacza Kurczab.

Rynek i segmenty o wysokim potencjale

Costa Blanca pozostaje kluczowym rynkiem ze względu na relację ceny do potencjału wzrostu. Calpe wyróżnia się ograniczoną możliwością zabudowy, co napędza wartość nieruchomości, a w Torrevieja próg wejścia kapitałowego pozostaje niski – od ok. 150 tys. euro. Costa del Sol to rynek dojrzały i droższy, wymagający budżetu ok. 500 tys. euro. – Polacy szturmują hiszpański rynek nie tylko pod inwestycję, ale też dla siebie – jako dom wakacyjny. W okresach, kiedy z niego nie korzystają, normalnie można wynajmować i coś na tym zarobić – zauważa Kurczab. Rosnące znaczenie rynku pierwotnego wynika z oczekiwań najemców – nowoczesne kompleksy z pełną infrastrukturą przewyższają starszą zabudowę. Szczegółową analizę rynku wtórnego i pierwotnego na Costa Blanca można znaleźć w opracowaniu Tripinvest UK / ES. – Klienci wynajmujący patrzą dziś na standard życia, nie tylko na odległość od morza – dodaje założyciel.

Tripinvest UK / ES rozwija model partnerski integrujący doradztwo, prawo, finanse i obsługę operacyjną, zapewniając klientom pełną kontrolę nad procesem inwestycyjnym. Obsługa posprzedażowa obejmuje wsparcie formalne, organizacyjne i operacyjne, a realne stopy zwrotu z najmu mieszczą się w zakresie 3-6 proc., przy czym głównym źródłem zysku pozostaje wzrost wartości nieruchomości. – Wynajem jest



wisienką na torcie. Największą wartość buduje dziś sam rynek – podkreśla Kurczab.

Ekspansja kontrolowana i długoterminowa

Najbliższe lata spółka traktuje jako okres konsolidacji obecności w Hiszpanii, ze szczególnym wzmocnieniem na Costa Blanca, w tym w Denii i Alicante, przy jednoczesnej selektywnej współpracy na Costa del Sol. Londyn pozostaje strategicznym hubem relacyjnym i kierunkiem inwestycji brytyjskich. Plany dalszej ekspansji obejmują m.in. Zjednoczone Emiraty Arabskie, Portugalię i Chorwację, jednak firma podkreśla, że nie będzie realizować ich kosztem jakości obsługi ani nadmiernego rozproszenia operacyjnego. – Chcemy rosnąć w sposób kontrolowany. Najpierw umocnienie pozycji tam, gdzie już jesteśmy, a dopiero później nowe kraje – podsumowuje Kurczab.

Strategia Tripinvest UK / ES odzwierciedla profesjonalizację inwestowania zagranicznego: odejście od szybkiej sprzedaży na rzecz usług doradczych, zarządczych i analitycznych, budujących wartość w długim okresie.

Bartosz Parchoniuk

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



Czy bycie entuzjastą rozwoju sztucznej inteligencji można pogodzić z humanizmem?

Czytaj



Prezes PEJ: spieszymy się, ale rozsądnie

ENERGETYKA **Woszczyk:** Zarządzanie ryzykiem niekiedy oznacza... akceptację ryzyka. Oczywiście jest, że są takie okoliczności, które powodują, że przebieg inwestycji w elektrownię jądrową musi wyglądać inaczej, niż sobie to zaplanowaliśmy

Warunki od KE i pierwsze umowy dotyczące finansowania elektrowni jądrowej oznaczają, że procesu inwestycyjnego już nic nie zatrzyma?

Tak, projekt nabrał tempa, harmonogram jest napięty, zespół PEJ wraz z konsorcjum pracują pełną parą. Oczywiście jak w każdej inwestycji monitorujemy i mitygujemy ryzyka, ale na dziś nie identyfikujemy takich, które by proces inwestycyjny mogły zatrzymać. Nie jest to tylko kwestia mojej opinii. Widać to po zachowaniu podmiotów zewnętrznych i nie chodzi tu tylko o instytucje finansowe, choć podejście banków i agencji kredytów eksportowych jest dla nas wskaźnikiem niezmiernie istotnym. Fakt, że mamy nadpodaż deklarowanych nam wolumenów kredytów, oznacza, że instytucje finansowe zabiegają o ich udział w projekcie, a nie odwrotnie; to, że podpisaliśmy w styczniu br. pierwszą umowę z US EXIM – to wszystko składa się na swego rodzaju wotum zaufania dla projektu EJ1. Decyzja komisji i w jej konsekwencji wielomiliardowy wkład pieniężny do kapitału własnego PEJ przez Skarb Państwa uczyniły projekt EJ1 bankowalnym. Zauważalnie wpłynęły też na dynamikę negocjacji kontraktu wykonawczego pod klucz (EPC) ze stroną amerykańską.

Podstawowym źródłem ryzyka jest przebieg przygotowań do budowy i wpływ ewentualnych potknięć na napięty harmonogram. Jak wysokie jest ryzyko, że rozpoczęcie właściwej budowy nie nastąpi na czas, a elektrownia nie ruszy – tak jak to jest deklarowane – w latach 2036–2038?

Jedno muszę przyznać otwarcie: nasz harmonogram rzeczywiście jest napięty...

To nie brzmi optymistycznie.

...tylko że ta kwestia bywa opacznie rozumiana. Realizacja takiego projektu jak EJ1 opiera się na zarządzaniu ryzykiem. Oznacza to m.in., że stale mierzymy prawdopodobieństwo wystąpienia różnych zdarzeń, które oddziałują lub mogą oddziaływać na harmonogram. Dzięki wczesnemu wykrywaniu wiemy, kiedy określone ryzyka przybierają nieakceptowalne rozmiary, mamy wiedzę i narzędzia do tego, żeby je mitygować – np. poprzez rozbijanie zadań na mniejsze podzadania i ich równoległą realizację. Jak do tej pory wszystkie tego rodzaju zmiany udaje nam się realizować w ramach tzw. harmonogramu skonsolidowanego, który zakłada start eksploatacji pierwszego reaktora w 2036 r.

Długo przekaz był taki, że do czasu wylania pierwszego betonu jądrowego pod budowę reaktora odpowiedzialność za terminy leży po naszej stronie, a od tego momentu główny jej ciężar przesunął się na stronę konsorcjum wykonawczego.

To nie do końca tak. Jasne, środek ciężkości co do zakresu odpowiedzialności się przesunął, ale – pomijając harmonogramowe szczegóły – to w żadnym razie nie znaczy, że jako inwestor przysłowiuo umyjemy ręce od tego, co się będzie działo dalej. Wręcz przeciwnie! Naszym założeniem jest, że będziemy nadal inwestorem aktywnym. Nasza rola nie ma sprowadzać się do podpisania kontraktu EPC i pasywnego oczekiwania, aż konsorcjum przekaże nam klucze do EJ1. Jako PEJ będziemy nadzorować realizację kontraktu i czuwać nad każdym kolejnym etapem inwestycji. To nasz obowiązek statutowy i nawet gdyby tak nie było, wiemy, że jest to

po prostu konieczne dla skutecznego wykonania inwestycji. Potwierdzają to jednoznacznie wnioski płynące z analiz dot. realizacji innych projektów jądrowych na świecie.

Wróćmy do sytuacji wokół przyszłego terenu budowy.

Zarządzanie ryzykiem niekiedy oznacza... akceptację ryzyka. Oczywiście jest, że są takie okoliczności, które powodują, że przebieg inwestycji musi wyglądać inaczej, niż sobie to zaplanowaliśmy. Przykładowo, mrozy, których Polska doświadcza tej zimy, sprawiły, że część prac geotechnicznych na terenie inwestycji trzeba było spowolnić. Zarazem jednak ta sama pogoda ułatwiła nam inne działania, np. oczyszczenie terenu po wycinkach mogło przebiegać planowo z uwagi na łatwiejszy dostęp ciężkiego sprzętu do terenu. Niezależnymi od nas okolicznościami, które da się przewidzieć, trzeba umiejętnie zarządzać – np. tak, żeby ewentualne opóźnienia w jednym zakresie były kompensowane przyspieszeniem w innym. Na dziś nie są to jednak ryzyka, które wymagałyby rewizji harmonogramu.

Gdzie wobec tego PEJ identyfikuje zagrożenia krytyczne dla projektu?

Nie powiem tu nic odkrywczego, zresztą mamy w tej kwestii wspólną diagnozę z naszymi partnerami z PKP PLK, GDDKiA czy urzędu morskiego w Gdyni, prowadzącymi inwestycje towarzyszące. Podstawowym wyzwaniem dla harmonogramu są na dziś terminy uzyskiwania wymaganych zgód, pozwoleń i zezwoleń administracyjnych. I żeby była jasność: absolutnie nie mówię o jakiejś urzędniczej złej woli, braku zrozumienia dla wagi inwestycji EJ1 czy opiekałości. Wręcz przeciwnie, widzimy, że zdecydowana większość in-



Marek Woszczyk
prezes Polskich
Elektrowni Jądrowych

stytucji administracji, z którymi współpracujemy, robi w naszych sprawach wszystko, co może. Wąskim gardłem są jednak ograniczone zasoby pracowników o wymaganych kompetencjach. Nadto inwestycja EJ1, choć wpisana w rządowy program polskiej energetyki jądrowej, nie jest jedyną, którą administracja musi obsługiwać w tym samym czasie. Dotyczy to w szczególności stopnia organów administracji na Pomorzu, gdzie mamy do czynienia z kulminacją dużych projektów inwestycyjnych: infrastruktura sieciowa, drogową, kolejową, terminal FSRU, morska energetyka wiatrowa, magazyny energii, elektrociepłownie gazowe... W praktyce wszystkie te tematy łądzą na biurkach często tych samych kilku osób.

To chyba nie powinno być zaskoczeniem, że wielkie inwestycje przełożą się na dodatkowe obciążenia. Częścią przygotowań do ich realizacji powinno być wzmocnienie wąskich gardeł administracji.

Mogę tylko przytaknąć. Nowoczesne państwo, które chce skutecznie realizować duże projekty infrastrukturalne i rozwojowe, po prostu musi mieć administrację zdolną do efektywnej realizacji takich zadań, nie może pomijać nakładów na jej tworzenie i utrzymywanie. Przy okazji warto też rozwiać mity, że dla inwestorów jest wygodne, kiedy mają do czynienia z administracją o niskiej sprawności operacyjnej. Absolutnie tak nie jest. Przewidywalna współpraca z administracją zo-

rientowaną na rezultaty to niższe ryzyko inwestycyjne, w szczególności wysoka jakość merytoryczna wydawanych decyzji. Od jakości tych decyzji zależy ich pewność, tj. odporność na ewentualne środki odwoławcze.

Za chwilę rozpoczną się postępowania zezwoleniowe i pozwoleniowe, coraz większą rolę w projekcie będą odgrywać regulatorzy i instytucje dozoru.

Jako aktywny inwestor przyjmujemy na siebie obowiązek aktywnej współpracy z urzędami regulującymi naszą działalność. Składając wniosek, nie czekamy biernie na jego rozpatrzenie, tylko – respektując niezależność organów regulacyjnych – aktywnie i, mam nadzieję, konstruktywnie pomagamy w analizie złożonej dokumentacji. Innymi słowy, dbamy o utrzymywanie stałego merytorycznego dialogu z urzędem – np. o to, żeby zawczasu doprecyzować zakres i szczegółowość składanych przez nas dokumentów, tak by spełniały one specyficzne wymogi urzędniczej praktyki.

Biorąc pod uwagę, że te obciążenia będą się utrzymywały przez dłuższy czas, może warto zrobić coś także na poziomie systemowym?

Co do zasady wszyscy są zgodni, że to konieczne. Koniec końców decydują jednak możliwości budżetowe. W wypadku EJ1 i PEJ sytuacja jest o tyle specyficzna, że dopóki PEJ nie rozpocznie działalności operacyjnej, wydatkuje de facto środki publiczne, przyznane specustawą atomową. Ze środków publicznych finansowana jest także administracja, która reguluje działalność PEJ. Ponieważ skuteczna realizacja inwestycji EJ1 jest celem wspólnym, a do tego budowa elektrowni jądrowej jest uznawana za jeden z kluczowych kroków w celu wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju, można by rozważyć ewentualne przesunięcie pewnej

części środków budżetowych, zapisanych w specustawie atomowej dla PEJ, na wzmocnienie administracji. Perspektywa finansowa projektu EJ1 okazuje się dziś na tyle stabilna, że to, co dla PEJ może być stosunkowo niewielkim ubytkiem finansowym, dla relevantnych organów administracji może oznaczać dużą jakościową zmianę, która z kolei powinna skutkować mniejszym ryzykiem harmonogramowym dla EJ1.

Wspomniał pan o nowej dynamice w negocjacjach kontraktu EPC. Jego zawarcie to jeden z kamieni milowych pierwszej fazy projektu, który wciąż jest przed nami.

Nasze podejście do negocjacji, o czym wielokrotnie mówiłem publicznie, zakłada, że spieszymy się, ale rozsądnie. Do przyjęcia takiej filozofii stale zresztą zachęcamy też Westinghouse'a i Bechtela, tj. naszych negocjacyjnych partnerów. Każda ze stron ma oczywiście swoje założenia negocjacyjne. Natomiast zgodnym podchodzimy do roboczego terminu na zamknięcie rozmów (do połowy roku). Nie oznacza to jednak, że presja czasu ma dyktować zgodę na warunki niespójne z naszym interesem. Tego rodzaju scenariusz wykluczamy.

Czyli jak przyjdzie co do czego, wybieriecie interes Skarbu Państwa ponad harmonogram?

Projekt EJ1 wymaga, by stale godzić ze sobą trzy jego kluczowe cechy: terminowość, koszt i warunki udziału polskich firm w inwestycji. Cechy te są komplementarne i wzajemnie zależne, a mają na celu spowodowanie tego, że prąd wytwarzany w EJ1 będzie wspierać konkurencyjność polskiej gospodarki. Nie ma tu zatem kolizji z interesem Skarbu Państwa. Za wielki plus uważam w związku z tym aktywny udział w procesie negocjacyjnym Prokuratury Generalnej RP. ©©

Rozmawiał Marcelli Sommer
Całość rozmowy
na gazetaprawna.pl

Nowe megatrendy w edukacji.

Uczelnie przygotowują ekspertów technologii krytycznych



Do 9 marca 2026 roku uczelnie mogą składać wnioski o dofinansowanie w konkursie „Kształcenie na potrzeby technologii krytycznych”. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju przeznacza 160 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego na zdobywanie kompetencji przyszłości przez studentki, studentów oraz kadrę dydaktyczną. To szansa na tworzenie i unowocześnianie kierunków studiów odpowiadających na kluczowe wyzwania rozwojowe Polski i Europy w strategicznych obszarach wskazanych przez Komisję Europejską.

Konkurs wspiera uczelnie, które chcą kształcić w dziedzinach decydujących o przewadze technologicznej i odporności gospodarki – teraz z solidnym wsparciem finansowym i jasnym kierunkiem rozwoju. Eksperti wyłonili do realizacji projekty, które sprawią, że oferta uczelni stanie się w większym stopniu dostosowana do potrzeb zmieniającej się gospodarki oraz zielonej i cyfrowej transformacji. Poszerzy to szanse na zdobycie umiejętności istotnych dla wytwarzania i rozwoju technologii krytycznych w zakresie biotechnologii, technologii cyfrowych oraz czystych i zasoboszczędnych technologii.

To te trzy główne obszary wskazała Komisja Europejska w wytycznych dotyczących ustanowienia Platformy na rzecz Technologii Strategicznych dla Europy – STEP. Technologie cyfrowe stanowią fundament rozwoju sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwa, przetwarzania danych i automatyzacji. Rozwój biotechnologii jest z kolei kluczowy dla medycyny, rolnictwa, ochrony środowiska i produkcji żywności. Czystych technologii potrzebujemy zaś w kontekście transformacji energetycznej, gospodarki obiegu zamkniętego i redukcji emisji gazów cieplarnianych.

Przyszłościowe kierunki, atrakcyjne staże, kadra w gotowości

Dofinansowanie w konkursie uczelnie mogą uzyskać na realizację działań na kierunkach studiów I, II stopnia lub jednolitych magisterskich kształcących w zakresie co najmniej jednego z obszarów technologii krytycznych dla rozwoju gospodarki wskazanych przez Komisję Europejską, czyli technologii cyfrowych, czystych i zasoboszczędnych oraz biotechnologii. Chodzi o to, aby studia – z założenia bardzo wymagające – rzeczywiście dawały satysfakcję i impuls do rozwoju.

Jak sprawić, aby naukowcy chcieli podjąć to wyzwanie, studenci mieli dostęp do nowoczesnych treści, a pracodawcy chętnie włączali się we współpracę z uczelniami?

Rozwój oczekiwanych umiejętności projekty mogą stymulować poprzez tworzenie nowych kierunków studiów lub modyfikację programów kształcenia na kierunkach istniejących, np. poprzez tworzenie nowych specjalności. Istotne jest, aby odbywało się to we współpracy z pracodawcami, przemysłem czy szeroko pojętym biznesem. Wsparciem objęta może być również realizacja dodatkowych elementów kształcenia, w tym elementów praktycznych,

podnoszących kompetencje studentek i studentów, takich jak staże, kursy, szkolenia, wizyty studyjne krajowe i zagraniczne, realizacja projektów naukowych, ale też zajęcia wyrównawcze oraz zajęcia dodatkowe prowadzone przez praktyków działających zawodowo w obszarach technologii krytycznych. Trzecia grupa działań ukierunkowana jest na rozwój kompetencji lub kwalifikacji kadry realizującej dydaktykę na kierunkach objętych wsparciem w projekcie, poprzez m.in. udział w kursach, szkoleniach, stażach, wizytach studyjnych oraz innych formach wymiany wiedzy i doświadczenia z praktykami działającymi zawodowo w obszarach wskazanych technologii krytycznych.

Uczelnie zainteresowane udziałem mogą składać wnioski do 9 marca 2026 r., korzystając z systemu SOWA EFS. Budżet konkursu to 160 mln zł, pochodzących z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego, wspierającego rozwój kraju m.in. poprzez modernizację szkolnictwa wyższego i dostosowanie go do wyzwań cyfrowej i zielonej transformacji. Na jeden projekt można otrzymać do 6 mln zł, a wszystkie przedsięwzięcia muszą zostać zrealizowane do 30 września 2029 r.

Akademicki silnik innowacji

Dzięki realizacji pomysłów wygrać mogą wszyscy – na miarę włożonego przez siebie wysiłku. NCBR spodziewa się, że w efekcie zainicjowanych działań uczelnie staną się silnym zapleczem kadrowym dla gospodarki opartej na nowoczesnych technologiach, kształcąc znaczącą liczbę absolwentów wyposażonych w kompetencje i kwalifikacje w obszarach kluczowych dla rozwoju Polski i Europy. Powstaną nowoczesne, elastyczne programy studiów reagujące na potrzeby rynku, od początku realizowane w ścisłej współpracy z biznesem. W dłuższej perspektywie przełoży się to na zwiększenie innowacyjności i bezpieczeństwa technologicznego naszego kraju.

Dzięki konkursowi „Kształcenie na potrzeby technologii krytycznych” uczelnie – publiczne i niepubliczne – będą mogły poszerzyć swoją ofertę o kierunki studiów w zakresie wybranych technologii lub realizować projekty podnoszące jakość kształcenia w obszarach technologii krytycznych na funkcjonujących już kierunkach. W efekcie wykształcą ekspertów, którzy będą te technologie opracowywać, a także specjalistów zatrudnianych przez podmioty, które będą je wykorzystywać w swojej działalności. A wszystko z korzyścią dla gospodarki i rozwoju społecznego.

Edukacja 4.0 – nowoczesna Polska, nowoczesna Europa

Konkurs „Kształcenie na potrzeby technologii krytycznych” to już kolejne działanie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju podejmowane ze wskazaniem konkretnych obszarów dla powstania nowych lub modernizacji kierunków studiów.

W 2023 roku w naborze pt. „Kształcenie na potrzeby branż kluczowych” Centrum postawiło na cztery branże: energetyka odnawialna, rolnictwo i przemysł spożywczy, przemysł lotniczo-kosmiczny oraz transport. Dofinansowanie w wysokości ponad 205 mln zł z programu FERS otrzymało wówczas 26 uczelni. Przykładowe nazwy realizowanych projektów to „Kształcimy Liderów Zrównoważonej Logistyki”, „Nowoczesny inżynier dla branż kluczowych” oraz „Wykwalifikowane kadry dla branży OZE”.

W tym samym roku odbył się też nabór pt. „Kształcenie na potrzeby gospodarki”. Uczelnie proponowały kierunki studiów, które chciałyby uruchomić lub zmodyfikować, tym razem samodzielnie wskazując obszary, które ich zdaniem są istotne np. dla danego regionu. Dofinansowanie w wysokości ponad 620 mln zł otrzymało w tym przypadku 60 szkół wyższych. W toku są obecnie projekty takie jak np. „Morze kompetencji – nowoczesne kształcenie dla potrzeb gospodarki morskiej”, „Edukacja 4.0: Dostosowanie kierunków kształcenia do potrzeb nowoczesnej gospodarki” czy „Kształtowanie liderów transformacji – uczelnie rozwoju kompetencji”.

Nabór konkurencyjny „Kształcenie na potrzeby technologii krytycznych” NCBR realizuje w ramach Działania „Umiejętności w szkolnictwie wyższym, Priorytet „Umiejętności” programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego.

Szczegóły wraz z dokumentacją konkursową: gov.pl/ncbr

– Aby najbardziej perspektywiczne technologie faktycznie znalazły swoje miejsce na rynku i napędzały wzrost gospodarczy Polski i całej Unii Europejskiej, ktoś nie tylko musi umieć je projektować, ale też wytwarzać, użytkować i serwisować. Dlatego potrzebujemy całej armii ekspertów od technologii krytycznych oraz solidnej inwestycji w kapitał ludzki. Program Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego jest ogromnym wsparciem w tym zakresie – mówi **prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.**

– W konkursie „Kształcenie na potrzeby technologii krytycznych” stawiamy przed uczelniami jasne wyzwanie: dostosować ofertę kształcenia do potrzeb gospodarki – zarówno polskiej, jak i europejskiej – w kluczowych obszarach związanych z technologiami krytycznymi objętymi inicjatywą STEP. Przez wiele lat byłem wykładowcą i wiem, że ta idea jest bliska środowisku akademickiemu. Wierzę, że zapoczątkowane przez nas działania pozwolą wykształcić nowe pokolenie specjalistów, którzy staną się liderami w strategicznych branżach przyszłości – dodaje.



Taryfy dynamiczne nadal niepopularne

PRĄD Dokumenty strategiczne zakładają upowszechnienie umów z ceną dynamiczną. Sprzedawcy prądu: to nie jest oferta dla każdego, ale pomoc mogą magazyny energii

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Oferta jest dostępna od sierpnia 2024 r. i polega na tym, że cena prądu, którą płać odbiorcy indywidualni, uwzględnia aktualną wartość energii elektrycznej na Rynku Dnia Następnego Towarowej Giełdy Energii. W związku z tym może się wahać w ciągu dnia, co w założeniach ma pomóc w szukaniu oszczędności.

Tauron przyznaje jednak, że „obecnie z oferty z taryfą dynamiczną korzysta stosunkowo niewielu klientów”. Berenika Ratajczak, rzeczniczka prasowa Grupy Enea, dodaje, że „oferta cen dynamicznych stanowi nadal stosunkowo nowy produkt na rynku i do tej pory pozostaje w dużej mierze mało znana wśród szerszego grona odbiorców w gospodarstwach domowych”. Większe zainteresowanie ma budzić po stronie klientów prowadzących działalność gospodarczą. E.ON Polska zauważa, że zainteresowanie tą ofertą jest „w tej chwili ograniczone”, jednak spółka obserwuje wzrost liczby zapytań o tego typu rozwiązania.

To, że popularność nadal nie jest duża, nie jest wielkim zaskoczeniem. W pierwszych miesiącach obowiązywania oferty – od 24 sierpnia do 31 grudnia 2024 r. – skorzystało z niej zaledwie 135 osób. Sprzedawcy prądu oraz Urząd

Regulacji Energetyki od początku podkreślali, że propozycja jest skierowana przede wszystkim do osób, które znają zasady funkcjonowania rynku energii oraz potrafią zarządzać własnym zużyciem prądu – czyli ograniczać je wtedy, gdy jest on najdroższy, i przesunąć na tę porę dnia, gdy jest najtańszy. W dodatku aby skorzystać z oferty, trzeba mieć licznik zdalnego odczytu. Jednocześnie według Tauronu ponad połowa klientów, którzy korzystają z taryfy dynamicznej, oszczędza.

Popularyzacja taryf dynamicznych może być ryzykowna dla indywidualnych klientów, ale byłaby korzystna z systemowego punktu widzenia. W grudniowym projekcie aktualizacji Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu (KPEiK) Ministerstwo Energii wskazuje, że potrzebne jest zwiększenie elastyczności systemu, m.in. poprzez magazyny energii i taryfy dynamiczne. Jednym z działań zaplanowanych w KPEiK jest właśnie „upowszechnienie umów z ceną dynamiczną”. To ograniczyłoby zapotrzebowanie na energię i pozwoliłoby dostosować zużycie energii do rzeczywistych warunków rynkowych. Zwiększyłoby efektywność energetyczną i ograniczyło koszty systemowe. Ministerstwo zauważa jednak,

że wprowadzenie umów z ceną dynamiczną wymaga nie tylko przygotowania przede wszystkim do osób, które znają zasady funkcjonowania rynku energii oraz potrafią zarządzać własnym zużyciem prądu – czyli ograniczać je wtedy, gdy jest on najdroższy, i przesunąć na tę porę dnia, gdy jest najtańszy. W dodatku aby skorzystać z oferty, trzeba mieć licznik zdalnego odczytu. Jednocześnie według Tauronu ponad połowa klientów, którzy korzystają z taryfy dynamicznej, oszczędza.

Za potrzebą zwiększenia popularności umów z ceną dynamiczną wielokrotnie opowiadały się także Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE). W opublikowanej w grudniu strategii do 2040 r. czytamy: „sygnały cenowe generowane przez mechanizmy rynku hurtowego nie tylko pozwalają na efektywne wykorzystanie zasobów, ale także są podstawą do planowania pracy jednostek wytwórczych”.

Z kolei w projekcie Planu rozwoju sieci przesyłowej na lata 2027–2036 PSE zauważają także potrzebę wprowadzenia korzystnych rozwiązań dla elektromobilności, które pomogą ograniczyć pobór energii w godzinach szczytu oraz zapobiegą przeciążeniom. „Takimi rozwiązaniami mogą być np. dynamiczne ceny ładowania oraz inteligentne systemy ładowania (smart charging), które uwzględniają sytuację na rynku i możliwości techniczne sieci” – wskazuje operator.

Na razie Grupa Enea z początkiem roku obniżyła powiązane z taryfą dynamiczną opłaty. – Mamy jednocześnie



Aby skorzystać z taryfy dynamicznej, trzeba mieć licznik zdalnego odczytu

świadomość, że optymalne wykorzystanie różnic cenowych jest możliwe w przypadku klientów, którzy potrafią w sposób dynamiczny dostosować swój profil zużycia energii, co w praktyce dla gospodarstw domowych jest możliwe w przypadku zastosowania magazynów energii oraz ładowania samochodów elektrycznych – tłumaczy Ratajczak.

Z kolei Tauron koncentruje się na promocji oferty „Tanie godziny”, czyli grupy taryfowej G13s, w której gospodarstwa domowe mają do dyspozycji 14 stref cenowych w ciągu roku. Jest to więc opcja „pomiędzy” sztywnymi cenami a ofertą z ceną dynamiczną. „Stawki są znane jeszcze przed podpisaniem umowy i pozostają niezmienne przez cały okres obowiązywania cennika, dzięki czemu klienci zyskują pełną kontrolę nad swoimi wydatkami” – podkreśla spółka.

Biuro prasowe Grupy E.ON zapowiada, że w 2026 r. skoncentruje się na produktach, które w przystępny i przewidywalny sposób zachęcają do bardziej elastycznego zarządzania zużyciem energii, bez konieczności przechodzenia od razu na w pełni dynamiczny model rozliczeń. „Dzięki nim klienci mogą korzystać ze stałych cen energii, a jednocześnie uzyskać finansowe, jeżeli przeniosą część zużycia na wybrane godziny w ciągu doby” – tłumaczy spółka.

Według Bereniki Ratajczak istotnym czynnikiem wpływającym na tempo rozwoju umów z ceną dynamiczną jest wsparcie dla magazynów energii, w tym w ramach programu „Mój prąd”. W programie wpłynęło ponad 121 tys. wniosków wartych 1,85 mld zł. 74 tys. wniosków dotyczyło dofinansowania do magazynów energii elektrycznej, a ponad 20

tys. wniosków – magazynów ciepła.

Jak przekazuje nam Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, na wiosnę przewidziany jest nabór na dofinansowanie do magazynów energii realizowany w ramach okresu przejściowego po zamknięciu programu „Mój prąd 6.0, finansowanego ze środków KPO. Zgodnie z przedstawionymi założeniami, budżet miałby wynieść 335 mln zł, przy czym dotyczy inwestycji już zrealizowanych.

Dodatkowo NFOŚiGW złożył 12 lutego fiszkę do Europejskiego Banku Inwestycyjnego w sprawie nowego programu dofinansowania magazynów energii i magazynów ciepła dla prosumentów, finansowanego z Funduszu Modernizacyjnego. Obecnie trwa proces weryfikacyjny, który może potrwać do końca kwietnia. NFOŚiGW przewiduje, że budżet programu wyniesie 1 mld zł. ©©

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Chociaż według zapisów umownych od połowy grudnia do połowy marca wykonawcy mogą wstrzymać roboty, to część z nich udało się kontynuować mimo silniejszych mrozów. Trwały m.in. przygotowania do drążenia kolejnego odcinka tunelu trasy S19 na południe od Rzeszowa i budowa najwyższej w Polsce estakady kilkanaście kilometrów dalej. Zima zatrzymała jednak prace wykończeniowe, co wyraźnie opóźniło oddanie niektórych odcinków. Chodzi głównie o autostradę A2 z Siedlec do Białej Podlaskiej i fragment S1 na Śląsku – z Bierunia do Oświęcimia. Obie drogi miały być udostępnione kierowcom na przełomie lat

Nowe odcinki szybszych tras

TRANSPORT Zakończenie zimy pozwoli dokończyć budowy ważnych dróg – A2 na Mazowszu i fragment S1 na Śląsku

2025 i 2026. Zabrakło tam zaledwie kilkunastu dni z dodatnimi temperaturami i bez większych opadów, w trakcie których można by wykonać oznakowanie poziome czy dokończyć montaż barier i ekranów akustycznych. Po tym, jak śnieżna i mroźna zima odpuściła, będzie można sfinalizować te roboty. Według drogowców wczesną wiosną zostanie oddany niemal 60-kilometrowy odcinek autostrady A2 z Siedlec do Białej Podlaskiej. Czas dojazdu z tego 55-tysięcz-

nego miasta do Warszawy powinien się skrócić o ok. 20 minut.

Mocno wyczekiwany jest też kolejny odcinek trasy S1. Według przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad fragment od Oświęcimia do Bierunia wraz z zachodnią częścią obwodnicy tego ostatniego miasta powinien być otwarty w marcu. Ruch będzie tam puszczony na zasadzie przejeżdżności. Do jesieni wzdłuż trasy będą jeszcze prowadzone prace wykończeniowe. Nowy odcinek nieco

skróci przejazd od strony Katowic, Łodzi czy Warszawy do Bielska-Białej. Dojazd do tego miasta stanie się w pełni komfortowy w połowie 2027 r., kiedy skończy się budowa ostatniego, brakującego odcinka trasy S1 – z Mysłowic do Bierunia.

W najbliższych miesiącach można się spodziewać zakończenia prac na innych ważnych trasach. Przełomem będzie otwarcie ostatniego odcinka drogi S6 na Pomorzu – ze Słupska do miejscowości Boże Pole, o łącznej długości ok.

60 km. – Planujemy go otworzyć przed wakacjami – informuje Mateusz Brożyna z gdańskiego oddziału GDDKiA. Wtedy nieprzerwaną drogą ekspresową będzie można już pojechać z Trójmiasta do Szczecina. Podróż samochodem z Gdańska do stolicy Pomorza Zachodniego powinna zająć ok. 3 godz. 30 min.

Przesuwa się zaś termin otwarcia ostatniego odcinka trasy S7 na wschodnich obrzeżach Krakowa. Domykający od zachodu obwodnicę miasta fragment miał być gotowy w 2024 r., ale inwestycję przedłużono głównie koniecznością przeprojektowania węzła Mistrzejowice, zlokalizowanego przy wjeździe do Krakowa od strony Warszawy. Nie uda się też do trzymać ostatnio deklarowanego terminu – wy-

znaczanego na czerwiec tego roku. Według Anny Bałdygi z krakowskiego oddziału GDDKiA odcinek ten zostanie otwarty po wakacjach. Wtedy Kraków będzie drugim po Łodzi dużym miastem w Polsce z pełną obwodnicą. Droga nie tylko ułatwi życie Krakowiakom, lecz także pozwoli wygodniej mijać miasto – np. w drodze z Warszawy w Tatry.

W wakacje GDDKiA chce zaś otworzyć ważny odcinek położony na północ od Warszawy. Chodzi o niemal 20-kilometrową obwodnicę Pułtuska w ciągu drogi 61. Powinna usprawnić przejazd na Mazury. W tym roku drogowcy zamierzają zaś oddać jeszcze trzy odcinki trasy S19 na Podlasiu i fragment S11 z Bobolic do Szczecinka na Pomorzu Zachodnim. ©©

Prawie 200 mld zł za rynek mocy

ENERGIA Po niemal dekadzie funkcjonowania rynku mocy nadal nie jest jasne, jaka jest jego długoterminowa strategia – wskazuje Forum Energii. **Jak nie wpaść w pułapkę mocy za wszelką cenę?**

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Rynek mocy polega na wynagradzaniu instalacji za gotowość do produkcji prądu – a nie za rzeczywistą generację. To ma pomóc w zapewnieniu stabilności systemu i utrzymaniu m.in. jednostek konwencjonalnych, które są potrzebne przez coraz mniejszą część roku. Mechanizm stanowił też impuls inwestycyjny dla powstania nowych jednostek gazowych i magazynów energii elektrycznej czy też zainteresowania mechanizmami redukcji zapotrzebowania (DSR). Wsparcie będące pomocą publiczną jest przyznawane na podstawie aukcji, w ramach któ-

rych wygrywają najtańsze oferty zapewnienia mocy. Autorzy analizy „Moce za wszelką cenę? Co osiągnęła Polska przez 10 lat pracy nad rynkiem mocy” wskazują, że choć mechanizm pomógł w zasypaniu luki mocowej, to konieczne są analizy, dzięki którym koszty systemu nie będą zbyt wysokie.

Ustawa dotycząca rynku mocy została przyjęta w 2017 r. Dotychczas w Polsce odbyło się 10 aukcji głównych, 24 aukcje uzupełniające, dwie pierwotnie nieplanowane aukcje uzupełniające i jedna pierwotnie nieplanowana aukcja dogrywkowa. W planach jest jeszcze 16 aukcji dodatkowych w latach 2027–2030 i dwie uzu-

pełniające na lata 2027 i 2028. Możliwa jest także aukcja dogrywkowa w 2030 r., jeśli Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE) uznają, że aukcja główna nie przyniosła mocy pozwalających na wystarczające pokrycie zapotrzebowania.

Według ekspertów Forum Energii, choć rynek mocy teoretycznie ma wspierać transformację, w praktyce utrwała status quo polskiej elektroenergetyki. Podtrzymuje bowiem pracę starych i mało elastycznych bloków konwencjonalnych, a także wspiera budowę nowych mocy gazowych. W pierwszych latach funkcjonowania mechanizmu aukcje wygrywały przede wszystkim jednostki węglowe.



W pierwszych latach rynku mocy aukcje wygrywały głównie jednostki węglowe

Ich udział będzie jednak spadał – w 2029 r. moce węglowe objęte mechanizmem zmniejszą się o 68 proc. w porównaniu z 2026 r. W 2035 r. wsparcie dla nich wygaśnie całkowicie.

Rosnąca rola gazu

Dominującą rolę w rynku mocy przejmą więc bloki gazowe, których moc zakontraktowana wzrośnie z 3,8 GW w 2025 r. do 11,6 GW w 2030 r. Ma do nich trafić 95,1 mld zł. W aukcjach wygrywały także bateryjne magazyny energii elektrycznej (BESS). Pierwsze z nich otrzymają wsparcie w 2027 r., choć szczyt przypadnie na lata 2028–2030, kiedy przybędzie ok. 5,1 GW obowiązków mocowych (mocy, którą będą musiały dostarczyć; uwzględniając dyspozycyjność), czyli ok. 11,3 GW mocy osiągalnej.

Według Forum Energii straty jednostek konwencjonalnych wynikały m.in. z przewlekłości prac nad dokumentami strategicznymi oraz zbyt niskich prognoz rozwoju OZE. Ich zdaniem bezpieczeństwo całego systemu może być także zapewnione przez lepsze wykorzystanie połączeń transgranicznych oraz elastyczności innych sektorów (przemysłu, ciepłownictwa). Konieczne jest także doszacowanie potencjału OZE.

Prawie 190 mld zł za rynek mocy

W latach 2021–2046 koszty związane z rynkiem mocy wyniosą według Forum Energii co najmniej 187,9 mld zł

w cenach bieżących. Koszt ostatniej, 10. aukcji głównej, która odbyła się w grudniu 2025 r., wyniesie na przestrzeni lat ok. 29,4 mld zł. Koszty są coraz wyższe przez rosnące ceny wywoławcze aukcji i niską dostępność nowych projektów. W dodatku kontrakty wieloletnie są waloryzowane. To sprawia, że jednostkowy koszt mocy gazowych może wzrosnąć z 281,0 zł/kWh w 2025 r. do 778,6 zł/kWh w 2045 r. w cenach bieżących. Dla magazynów będzie to 454,2 zł/kWh.

Mechanizm przełoży się na rachunki odbiorców energii elektrycznej, bo ich częścią jest opłata mocowa. W przypadku gospodarstw domowych ma ona na ten moment stałą, ryczałtową wartość. W 2026 r. jest to 17,2 zł, czyli 8,1 proc. rachunku za prąd dla gospodarstwa zużywającego 2 MWh rocznie. Natomiast dla przedsiębiorstw przemysłowych, handlowo-usługowych czy instytucji publicznych jest rozliczana za każdą kWh. Stawki są uzależnione od wielkości zużycia energii w godzinach szczytowego zapotrzebowania ogłaszanych corocznie przez prezesa URE. Między 7.00 a 21.59 mali i średni przedsiębiorcy płacą za każdą MWh 219,4 zł, co stanowi ok. 9,3 proc. rachunku za prąd. Niektóre zakłady przemysłowe płacą tyle samo, a te, które mają stały dobowy profil zużycia, płacą mniej – obniżka może wynieść nawet 83 proc. Wtedy płaćby za ledwie 37,3 zł za

MWh, czyli 2,5 proc. rachunku za prąd.

Opłata mocowa wymaga zmian

Według Forum Energii konstrukcja opłaty mocowej potrzebuje reformy. Chodzi o coraz wyraźniejsze przesunięcie dłuższego szczytu między 7 a 22 w stronę krótszych porannych i wieczornych szczytów zapotrzebowania. „Opłata mocowa premiuje równomierny profil poboru energii elektrycznej, podczas gdy inne instrumenty zachęcają odbiorców do elastycznego zużycia – zmiennego w ciągu doby i dostosowanego do warunków panujących w danym czasie w systemie” – zauważa Forum Energii.

W dodatku sposób, w jaki jest skonstruowana opłata mocowa, nie sprzyja zwiększaniu elastyczności. Premiowani są bowiem odbiorcy z płaskim profilem zużycia energii, czyli takim, w którym pobierają podobne ilości energii na przestrzeni doby.

Przedstawiciele PSE i Ministerstwa Energii w ostatnich miesiącach wskazywali na konieczność kontynuacji rynku mocy po 2030 r. Aktualnie trwają na ten temat negocjacje z Komisją Europejską. Jednocześnie rozważana jest reforma systemu, w tym wprowadzenie modelu rynku dwutowarowego – mocy i elastyczności. Grzegorz Onichimowski, prezes PSE, mówił we wrześniu, że jednym z pomysłów jest też ograniczenie wpływu mechanizmu na rachunki odbiorców końcowych. Dodatkowe koszty mogą być bowiem bardzo wysokie. ©

SGH | 120

Szkoła Główna Handlowa
w Warszawie 1906-2026

120 lat SGH.
Tradycja, która
tworzy jutro

Mecenas 120-lecia



Sponsorzy strategiczni 120-lecia



Patroni medialni

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

money.pl

pap
POLSKA AGENCJA PRASOWA





Marcelli Sommer
dziennikarz
DGP

OPINIA

Czy jest możliwa inna polityka klimatyczna UE?

Napaść na najważniejsze europejskie prawo – ogłosił w połowie lutego portal Politico. Chodzi o falę krytyki, która spadła na system ETS, obciążający opłatami za emisje dwutlenku węgla w sektorach energetyki i przemyśle. Jej apogeum przypadło na niedawny szczyt w Antwerpii. O otwartość na zmiany w mechanizmie zaapelował tam m.in. kanclerz Niemiec Friedrich Merz, wskazując, że jeśli ETS okazuje się niewystarczająco skutecznym jako narzędzie ograniczania emisji i wsparcia dekarbonizacji gospodarki, UE powinna dopuścić „jego rewizję albo przynajmniej odłożenie w czasie”. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku nowego systemu, który miał objąć emisje z sektorów transportu i budynków (ETS2).

O tym, że wysokie ceny energii w połączeniu z kosztami uprawnień do emisji przyspieszają „dezindustrializację zamiast dekarbonizacji”, mówił z kolei prezydent Francji Emmanuel Macron. Nawigując do pierwotnych prognoz cenowych dla pakietu legislacyjnego Fit for 55, ocenił, że notowania uprawnień powinny dziś mieścić się w przedziale 30–40 euro za tonę, a są dwukrotnie wyższe, co mocno obciąża m.in. gospodarkę ze środkowo-wschodniej części Europy.

Wypowiedź kanclerza Niemiec jawi się znacząco, bo to właśnie Berlin był dotąd najmocniej przywiązany do systemu ETS jako filaru europejskiej polityki energetyczno-klimatycznej. I choć już dzień później Merz starał się łagodzić wydzźwięk swojej wypowiedzi, to liczni komentatorzy stwierdzili, że doszło do „uderzenia w serce” Europejskiego Zielonego Ładu.

Jakby na potwierdzenie tych wypowiedzi w drugiej połowie tygodnia premier Włoch Giorgia Meloni postanowiła przejść od słów do czynów w kwestii ETS i wpływu tego systemu na ceny energii. Zgodnie z przyjętym przez jej gabinet „dekretom energetycznym” ponoszony przez elektrownie gazowe koszt zakupu uprawnień CO₂ ma być im rekompensowany z budżetu państwa. Pośrednio zyskać mają odbiorcy końcowi, o których rachunkach decyduje koszt produkcji energii z gazu.

Na rozwiązaniu przyjętym przez włoski rząd ucierpią zyski wytwórców energii z OZE. A z punktu widzenia prawa europejskiego stanowi ono pomoc publiczną, na której udzielenie będzie musiała się zgodzić Komisja Europejska. Gdyby tak się stało – według agencji Bloomberg – włoski model może stać się wzorem powielanym przez inne unijne stolicy.

To, co w innych okolicznościach mogłoby być łatwo zbagatelizowane, jawi się jako gest znacznie poważniejszy w obliczu planowanej rewizji dyrektywy ETS. Świadomość rosnącego ciężaru gatunkowego tej dyskusji widać zresztą w reakcji rynku uprawnień, gdzie po szczycie w Antwerpii notowania CO₂ pikowały w dół.

Za opracowanie propozycji zmian w dyrektywie odpowiada Komisja Europejska, która zdaje się stać na straży dogmatu o świętości systemu ETS. Z tego punktu widzenia trudno spodziewać się, by w ramach rewizji zaproponowano zerwanie z legislacyjnym status quo czy otworzono drzwi do jego rozmontowywania przez kolejne państwa członkowskie.

Szefowa Komisji, Ursula von der Leyen, szczeni się rynkiem handlu emisjami jako filarem europejskiej polityki i źródłem jej sukcesu, czyli pożegnania dekarbonizacji z rozwojem gospodarczym. I ma na parcie swojego stanowiska dane: 39 proc. redukcji emisji od 2005 r. i 71 proc. wzrostu gospodarczego wygenerowanego w branżach ETS. Głównym problemem jest za to

– zdaniem von der Leyen – polityka państw członkowskich, które przeznaczają zaledwie 5 proc. przychodów ze sprzedaży uprawnień do emisji na inwestycje w dekarbonizację przemysłu. W praktyce przypisanie tych zasług ETS-owi wymagałoby trochę mocniejszych dowodów – choćby biorąc pod uwagę fakt, że w pierwszej dekadzie funkcjonowania systemu unijne emisje spadały w podobnym tempie, co w drugiej (w warunkach znacznie wyższych cen uprawnień CO₂).

Ostateczny efekt prac legislacyjnych nad rewizją, który wyłoni się z negocjacji z udziałem państw członkowskich i euro-parlamentu, będzie musiał odzwierciedlić dynamikę coraz bardziej krytycznych wobec ETS nastrojów. Wiele zmieniło się od 2023 r., kiedy przeciw nowelizacji dyrektywy w ramach pakietu Fit for 55 opowiedziały się w Radzie UE jedynie Polska i Węgry. Dziś poluzowaniu rygorów rynku CO₂ sprzyjają najwięksi gracze w Europie.

Tym bardziej że gospodarka UE nie była w ostatnich 20 latach jedyną, która skutecznie i głęboko się dekarbonizowała, łącząc ten proces ze wzrostem PKB, choć żadna inna nie dążyła do roli prymusa i wzoru dla całego świata. Tylko że dziś model oparty na „dawaniu świadectwa” ostatecznie się wyczerpuje. Najwięksi światowi emitenci – Chiny i USA – nie mają zamiaru się z Unią ścigać. Choć nie ma mowy o odwróceniu trendów technologicznych z ostatnich lat, ich postępy na wiodących rynkach poza UE są coraz wyraźniej podporządkowane innym celom strategicznym. Jeśli więc europejski model ma pozostać atrakcyjny, wymaga nowej równowagi między celami klimatycznymi a bezpieczeństwem, rozwojem i spójnością.

Skuteczność systemu ETS w „dowożeniu” celów klimatycznych nie powinna być argumentem zamykającym dyskusję w sprawie jego utrzymania w dotychczasowym kształcie. I to nie tylko z punktu widzenia negacjonizmu, przekonania o nieistotności problemu zmiany klimatu czy – jak w przypadku Polski – głębokiej zależności od węgla i miliardów złotych, które wskutek wdrażania systemu ETS tracą koncerty energetyczne.

Zarzucając wobec takich mechanizmów formułował m.in. wybitny filozof polityki Michael Sandel, wskazując, że traktowanie emisji jako towaru stawia w uprzywilejowanej pozycji najbogatszych emitentów, którzy mogą sobie pozwolić na opłatę. Inni autorzy kreślili nawet analogie ze średniowieczną praktyką sprzedaży odpustów.

Obrona systemu ETS jako efektywnego narzędzia w służbie dekarbonizacji nie adreduje bowiem w należyty sposób wątpliwości dotyczących kosztów mechanizmu. A te, za pośrednictwem cen energii i wytwarzanych z jej wykorzystaniem towarów, spadają na konsumentów, przede wszystkim tych o niskich i średnich dochodach. W konsekwencji to właśnie tę część społeczeństwa – a nie najbogatsze gospodarstwa, odpowiedzialne za największą część emisji – dotyka najsilniejsza presja na zmianę przyzwyczajzeń i stylu życia.

Choć proponowane na ten problem recepty bywały różne – m.in. szersza redystrybucja przychodów z istniejącego mechanizmu, np. w formie bezpośrednich transferów dla gospodarstw domowych – to jedno jest jasne: niesprawdliwość zaszyta w tym systemie grozi na dłuższą metę nie tylko konkurencyjności przemysłu, lecz także postrzeganiu polityki klimatycznej przez obywateli. Mówiąc wprost, jeśli UE nie poszuka innych narzędzi do osiągnięcia swoich celów, może się okazać, że wkrótce na drodze do ich osiągnięcia stanie proces demokratyczny. ©P

SUBIEKTYWNIE

Magazyny kawernowe: czy już czas się martwić o bezpieczeństwo paliwowe Polski?



PIOTR MACIĄŻEK

ekspert energetyczny z 15-letnim doświadczeniem w branży. Autor książki „Stawka większa niż gaz”, w której w 2018 r. ostrzegł przed nadchodzącą wojną energetyczną z Rosją. W 2018 r. nominowany do nagrody Grand Press

Wyobraźmy sobie, że u wejścia do Naftoportu w Gdańsku zatonię kuter rybacki. Jedyny punkt wejścia, przez który dzisiaj Polska importuje ropę, zostanie odcięty. Z myślą o takiej ewentualności Polska utrzymuje zapasy obowiązkowe ropy i paliw. Niestety nasze magazyny się kurczą, a podmiot, który nimi zarządza, pogrąży się w problemach.

Podstawą krajowej strategii bezpieczeństwa paliwowego są oczywiście przede wszystkim magazyny paliw i ropy. W Polsce funkcjonuje rozbudowana sieć naziemnych zbiorników (zarządzanych m.in. przez PERN), które łączą się z rurociągami i terminalami w całym kraju. Równoległe szczególną rolę odgrywają magazyny podziemne w tzw. kawernach solnych. To technologia wyjątkowa pod względem kosztów operacyjnych i odporności na zakłócenia.

Ich funkcjonalność zależy od jednego specyficznego elementu: ciągu solankowego, który umożliwia wtłaczanie i wypompowywanie paliw z komór solnych. Bez sprawnego systemu solankowego magazyny nie działają efektywnie; to mechanizm techniczny, który ma realny wpływ na praktyczną dostępność paliw w sytuacji kryzysowej.

W grudniowym raporcie RARS wskazano, że magazyny kawernowe w Górze w województwie kujawsko-pomorskim, należące do IKS Solino, dysponują łączną pojemnością 5,8 mln m³, z czego znaczna część przypada na ropę i paliwa gotowe. W bilansie krajowym oznacza to niemal 50 proc. pojemności magazynowej ropy i ok. 20 proc. pojemności paliw gotowych. Jednocześnie z danych RARS wynika, że pojemność kawern zmalała ostatnio o ok. 300 tys. m³, co jest zdarzeniem bezprecedensowym. To pierwszy przypadek, kiedy największy magazyn rezerw strategicznych się skurczył.

Związkowcy z Solino w pismach kierowanych do przedstawicieli władz alarmują, że ta sytuacja nie jest niefortunnym zbiegiem okoliczności geologicznych, ale skutkiem piętujących się problemów w spółce. Ich zdaniem postępuje marginalizacja spółki w systemie infrastruktury krytycznej, blokowanie nowych projektów magazynowych i ograniczanie odbioru solanki – to wszystko wpływa na zdolność utrzymania wydobycia na poziomie technicznie niezbędnym dla obsługi kawern. To właśnie ograniczenia eksploatacji wpłynęły na zmniejszenie pojemności magazynowej w Górze. Ponadto spółka dzisiaj jest pochłonięta burzliwym sporem wewnętrznym wokół przyszłości jej biznesu solnego.

Czy coś zmieni się na lepsze? Brakuje informacji na temat wizji rozwoju magazynu. A bez sprawnego zarządzania segmentem solankowym nie tylko magazyn ropy i paliw w Górze będzie miał coraz większe problemy. Pod znakiem zapytania stanie także uruchomienie nowych pojemności kawernowych, które mogłyby w przyszłości służyć również innym surowcom, takim jak gaz ziemny. Co wówczas stanie się z planami rozbudowy magazynów gazu w Mogilnie czy z inwestycją w magazyn w Damasławku?

Brak wizji rozwoju i spójnych decyzji inwestycyjnych może w przyszłości kosztować więcej niż jednorazowa korekta w danych RARS. Może narazić system na niewydolność w momencie, w którym odporność na zakłócenia będzie najbardziej potrzebna. Jak w soczewce widać na tym przykładzie, że strategiczne interesy Polski zależą od sprawności każdego elementu tej złożonej układanki. Słabość jednego elementu przekłada się na słabość całego systemu.

OPINIA Czy firmy zbrojeniowe nadają się na rynek publiczny?



Jacek Chwedoruk
dyrektor
zarządzający
Rothschild & Co

Prawie wszystkie duże firmy z sektora zbrojeniowego są już notowane na giełdach swoich krajów bądź są częścią dużych, również notowanych koncernów przemysłowych.

Mamy więc na giełdzie liderów sektora z każdego z większych krajów Europy: BAE Systems z Wielkiej Brytanii, Leonardo z Włoch, Rheinmetall z Niemiec, Thales z Francji oraz Saab ze Szwecji. Kapitalizacja giełdowa każdej z tych spółek waha się w przedziale od 25 do 100 mld euro. Na giełdzie są też amerykańscy potentaci, tacy jak General Dynamics, Lockheed Martin, Northrop Grumman i RTX, z wartością pomiędzy 100 a 200 mld dol. Firmy te nie znalazły się na rynkach publicznych przypadkowo. Tak zwana waluta w postaci akcji notowanych na giełdzie przez wiele lat wspierała konsolidację wokół każdej z tych firm, sprawiając, że obecnie najwięksi potentaci zbrojeniowi oferują prawie pełen zakres uzbrojenia oraz rozwiązań technicznych – od karabinów i armat do dronów i satelitów.

W ostatnich latach fundamentalnym zmianom podlega architektura bezpieczeństwa międzynarodowego, wpływając na zwiększenie wydatków obronnych, szczególnie w krajach, które do tej pory zaniedbywały wyposażenie swoich armii. Na przykład liczebność niemieckiej floty wozów bojowych w latach 2004–2024 spadła z 80 proc. do 50 proc. w zależności od kategorii. Nie dziwi więc, że znaczący wzrost budżetów na zbrojenia w większości

krajów europejskich diametralnie poprawił perspektywę wzrostu całej branży. Spodziewany średni wzrost przychodów wśród pierwszej ligi europejskich firm zbrojeniowych w najbliższych latach to około 15 proc., a marża EBITDA już wynosi 15 proc. Ceny ich akcji w 2025 r. wzrosły o około 90 proc., a obecny mnożnik wyceny EV/EBITDA wynosi 15x EBITDA 2027!

Jeszcze w połowie 2023 r. rynek wcale nie był pewien przyszłości przemysłu obronnego, czego przykładem jest IPO niemieckiej firmy Renk, przy którym pracował nasz team. Na akcje tej firmy produkującej układy napędowe dla ciężkich pojazdów (np. czołgów Leopard) nie było wtedy popytu. Dopiero bliższa perspektywa uchwalenia niemieckiego budżetu wojskowego, zmiana podejścia funduszy inwestycyjnych w kwestiach ESG i zainstalowanie jako inwestora wiodącego firmy KNDS doprowadziły do sukcesu tej oferty w 2024 r. Optymalne okno inwestycyjne dla sektora obronnego jest już otwarte, ale nie będzie to trwać wiecznie.

Obecnie akcje firm zbrojeniowych, również tych średniej wielkości i często wyspecjalizowanych, mają zarówno cechy inwestycji bezpiecznej ze względu na zapewnione wieloletnie zamówienia, jak i inwestycji wzrostowej, wspartej dostępem do nowoczesnych technologii kosmicznych i informatycznych.

Wzrost sektora obronnego ostatnich dwóch lat ominął firmy amerykańskie ze względu na dosyć płaski profil amerykańskiego budżetu zbrojeniowego, co wynika z już wysokiego udziału wydatków zbrojeniowych w PKB USA na stałym poziomie 3,5 proc. Europa natomiast nadrabia długi okres zaniżonych inwestycji w bezpieczeństwo na poziomie 1–1,5 proc. PKB, podnosząc wydatki do ok. 3,5 proc. PKB. W przypadku Niemiec oznacza to wzrost wydatków z 20 mld w 2024 do ponad 60 mld euro w 2030 r. tylko na same zakupy uzbrojenia. Dla porównania – polski udział w SAFE to około 40 mld euro,

ale przez 4 lata do 2030 r. Przy takich założeniach wzrostowych firmy niemieckie, jak Rheinmetall i Renk, nie wydają się już przeszacowane w stosunku do dosyć prawdopodobnych wyników spodziewanych w 2030 roku. Na przykład wartość Rheinmetall to już tylko 12x P/E 2030, a Renk 13x P/E 2030.

Ciekawym wydarzeniem ze stycznia 2026 r. jest publiczna oferta czeskiego koncernu zbrojeniowego Czechoslovak Group (CSG). Na giełdę w Amsterdamie trafiło 15 proc. akcji wartych 3,8 mld euro, z czego do spółki wpłynęło 800 mln euro, a deklarowany cel oferty to właśnie dostęp do zróżnicowanych źródeł finansowania i posiadanie „waluty konsolidacyjnej” w postaci akcji notowanych na giełdzie. CSG, pochodząc z małego kraju, nie ma łatwego dostępu do dużych budżetów zbrojeniowych, polega więc w swojej sprzedaży w ponad 50 proc. na krajach spoza NATO, w tym na Ukrainie. Wycena spółki w ofercie wyniosła 25 mld euro. Oznaczało to duże 45 proc. dyskonto w stosunku do najbardziej porównywalnej notowanej już niemieckiej firmy Rheinmetall z powodów już tu wymienionych, chociaż obecnie akcje CSG utrzymują się na poziomie wyższym o 30–40 proc. niż w IPO. Nowym rozwiązaniem, coraz częściej stosowanym w ofertach publicznych w czasach niepewności, jest przeznaczenie części akcji w ofercie dla kluczowych inwestorów finansowych. W tym przypadku byli to QIA, Blackrock i Artisan, którzy zapewnili wykupienie 25 proc. oferty publicznej.

Istotnym elementem polityki przemysłowej w sektorze zbrojeniowym jest właściwe skierowanie wydatków. Nie chodzi już o nagromadzenie zapasów sprzętu, ale o zbudowanie zdolności produkcyjnych o odpowiedniej skali oraz sieci współpracujących dużych firm i ich mniejszych kooperantów, którzy gwarantują konkurencję i postęp technologiczny.

Bezpośrednie wydatki z budżetu krajowego, jak i europejski program inwestycyjny SAFE stanowią szansę na renesans przemysłowy wielu firm, nie tylko zbrojeniowych. Rosnący udział zamówień związanych z bezpieczeństwem stanowi okazję dla tak zwanego re-ratingu firm już notowanych, jak i wielu średniej wielkości firm przemysłowych, które z czasem mogą myśleć o debiucie giełdowym. Nie ma też fundamentalnych przeszkód, aby na przykład do firm notowanych dołączyła państwowa PGZ. Wydaje się, że utrzymanie zdolności do produkcji zbrojeniowej i innowacji wymaga też ekspansji międzynarodowej, szczególnie w perspektywie prawdopodobnej stabilizacji wydatków na zbrojenia w Europie po 2030 r. Posiadanie „waluty konsolidacyjnej” jest więc istotne w średnim okresie dla torowania sobie drogi do rynków zagranicznych i nabywania nowych kompetencji technologicznych.

Istotnym elementem w ocenie firm zbrojeniowych, które w znacznej części działają w ramach środków publicznych, jest ich przejrzystość finansowa i zarządzająca, w czym pomaga otwartość firm giełdowych na ocenę rynku i inwestorów prywatnych. Dla mniejszych prywatnych firm korzystających z zamówień zbrojeniowych giełda ułatwia dostęp do finansowania rozwoju i zwiększa zaufanie partnerów biznesowych.

Kapitalizacja warszawskiej giełdy w stosunku do PKB Polski niestety zmniejszyła się znacznie w ciągu ostatnich 20 lat. W naszym interesie jest stymulowanie i odbudowanie rynku, na którym firmy zbrojeniowe mogłyby odegrać istotną rolę jako motor wzrostu i transferu technologii. Oszczędności funduszy emerytalnych i inwestorów zagranicznych mogą znacząco pomóc w akumulacji kapitału potrzebnego na kosztowne inwestycje w tym przemyśle. Nie możemy polegać długoterminowo jedynie na programach unijnych, ale powinniśmy zapewnić sektorowi zbrojeniowemu kapitał na długookresowy rozwój.

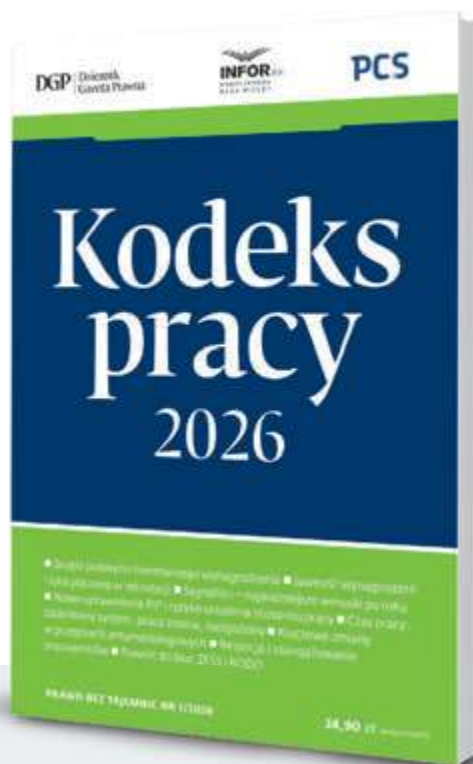
Kwestie poufności i kontroli, które wydają się przeszkodą w upublicznianiu firm zbrojeniowych, działają odwrotnie, niż się wydaje. Firmy publiczne (notowane) ze swojej natury traktują informację z większą świadomością jej wpływu na rynek oraz dobro spółki. Żaden z globalnych koncernów zbrojeniowych nie ma problemów z raportowaniem swoich wyników finansowych i wielkich zamówień, stawiając na świadome rozróżnienie między informacją dla inwestorów a tajemnicą spółki chroniącą jej wartość przed konkurencją.

Nie ma więc istotnych argumentów przeciwko obecności firm zbrojeniowych na rynku kapitałowym i należy oczekiwać, że firmy państwowe oraz prywatne wykorzystają to narzędzie do wspierania wzrostu i budowy wartości.

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

Prawo pracy 2026 – bądź na bieżąco z najważniejszymi zmianami



Ustawa z komentarzem ekspertów do wprowadzonych i planowanych zmian w prawie pracy

- Skutki podwyżki minimalnego wynagrodzenia
- Jawność wynagrodzeń i luka płacowa w rekrutacji
- Sygnaliści – najważniejsze wnioski po roku
- Czas pracy: zadaniowy system, praca zdalna, nadgodziny
- Kluczowe zmiany w przepisach antymobbingowych
- Retencja i zaangażowanie pracowników
- Powrót do biur, ZFŚS i RODO

sklep.infor.pl



Warto zrównoważyć ryzyko i odpowiedzialność w zamówieniach publicznych



Fot. Wojtek Górecki

W dobie globalnych zawirowań geopolitycznych i dynamicznych zmian legislacyjnych polski system zamówień publicznych staje przed wyzwaniem przededefiniowania relacji na linii państwo - biznes. Podczas debaty w redakcji DGP przedsiębiorcy i przedstawiciele administracji rządowej podjęli próbę odpowiedzi na pytanie, jak skutecznie zarządzać ryzykiem, by nie sparaliżować inwestycji. Czy lekarstwem na niepewność jest usztywnienie przepisów o waloryzacji, czy może odważna profesjonalizacja kadr i walka z „bojaźnią urzędniczą”?

Punktem wyjścia do rozmowy stała się złożoność ryzyk, z jakimi muszą się dziś mierzyć zarówno zamawiający, jak i wykonawcy. Agnieszka Olszewska, prezes Urzędu Zamówień Publicznych, nakreśliła szeroki horyzont wyzwań stojących przed rynkiem.

– Potencjalnych ryzyk w całym procesie udzielenia zamówień jest bardzo dużo. Z perspektywy zamawiającego występują na każdym etapie procesu: przygotowania, prowadzenia postępowania, wyboru oferty, stosowania prawa, realizacji umowy – wyliczała prezes UZP.

Podkreśliła przy tym, że potencjalnych wykonawców dotyczy podobna skala niebezpieczeństw, a kluczem do sukcesu nie jest ich unikanie, lecz umiejętne kontrolowanie.

– Z całą pewnością ryzykami trzeba móc zarządzać, wtedy można zwiększyć efektywność zakupów – dodała.

Agnieszka Olszewska zaznaczyła również, że prawo musi być przygotowywane w taki sposób, by służyło wszystkim podmiotom na rynku, a obecne zapisy, kładące nacisk na obowiązek waloryzacji i profesjonalizm, mają ten proces ułatwiać.

Nowa mapa zagrożeń

Perspektywę przedsiębiorców przedstawił Tomasz Chudobski, ekspert Federacji Przedsiębiorców Polskich ds. prawa gospodarczego. Zauważył on, że choć poziom ryzyka jest niższy niż w szczycie kryzysu zdrowotnego, to jego charakter uległ całkowitej transformacji.

– Ryzyko z perspektywy przedsiębiorcy jest niższe niż kilka lat temu, ale nadal wysokie. Inne są przyczyny – zdiagnozował Tomasz Chudobski.

Przypomniał, że cztery lata temu głównym problemem były pandemia i zerwane łańcuchy dostaw, podczas gdy dziś na pierwszy plan wysuwają się inne czynniki. – Dzisiaj głównym ryzykiem jest niepewność geopolityczna, a na lokalnym gruncie – niepewność legislacyjna – ocenił ekspert FPP.

W podobnym tonie wypowiadał się Mariusz Filipek, zastępca rzecznika małych i średnich przedsiębiorców, który zwrócił uwagę na psychologiczny i definicyjny aspekt prowadzenia biznesu.

– Przedsiębiorca to zawód wysokiego ryzyka, powinien on przewidywać wszelkie turbulencje; wynika to wprost z definicji prowadzenia działalności gospodarczej – mówił Filipek. Zastrzegł jednak, że istnieją zjawiska, na które nikt nie ma wpływu. – Nie da się jednak przewidzieć

kataklizmów i uodpornić się na nie. W kontekście zamówień publicznych najważniejsze jest bezpieczeństwo finansowe. Jeśli to zostanie zachwiane, to zachwieje się również realizacja takiego zamówienia – dodał.

Podkreślił on, że w całym procesie wykonawcom najbardziej zależy na jasnych zasadach gry.

Gorset przepisów czy elastyczna umowa

Kluczowym punktem debaty była kwestia waloryzacji wynagrodzeń, która w dobie inflacji stała się „być albo nie być” dla wielu kontraktów. Izabela Fundowicz, dyrektor departamentu prawnego Urzędu Zamówień Publicznych, przypominała o narzędziach, które już teraz są w rękach uczestników rynku.

– Jeśli spojrzymy na zapisy obecnie obowiązującej ustawy – Prawo zamówień publicznych, znajdziemy tam przepisy, które pozwolą na ograniczenie tych ryzyk – zauważyła.

Izabela Fundowicz wskazała konkretnie na dwie klauzule waloryzacyjne, możliwości zmiany umowy, wynikające wprost z przepisów ustawy Pzp oraz klauzule przeglądowe. Jej zdaniem nadmierne uszczegółowienie przepisów mogłoby przynieść skutek odwrotny do zamierzonego.

– Jeśli wprowadzimy szczegółowe przepisy, to stworzą one więcej ryzyk niż takie, które pozwolą na większą swobodę w kształtowaniu postanowień umowy – argumentowała przedstawicielka UZP.

Dodała też, że urząd wypracował wspólnie z rynkiem, przy współpracy z Prokuraturą Generalną RP, wzorcowe klauzule, a kalkulator stworzony przez GUS jest realnym wsparciem, z którego zamawiający mogą korzystać.

Z tą tezę polemizował Grzegorz Lang, dyrektor ds. prawnych Federacji Przedsiębiorców Polskich, wskazując na problem nadmiernej uznaniowości po stronie zamawiających.

– Ramy prawne dotyczące kwestii waloryzacji pozostawiają bardzo dużo dowolności w przeprowadzaniu waloryzacji przez zamawiających, a to z kolei tworzy ryzyko – wskazywał.

Jego zdaniem właśnie ta „pojemna formuła przepisów” jest źródłem niepewności.

– Chcemy, by przepisy o waloryzacji były bardziej rygorystyczne – zadeklarował dyrektor FPP, tłumacząc, że o ile wielkie podmioty poradzą sobie w negocjacjach, o tyle w relacji małej firmy z państwem to ustawa musi gwarantować realną ochronę. – Same umowy nie wystarczą – podsumował.

Tomasz Chudobski uzupełnił ten wątek, wskazując na ekonomiczne korzyści płynące z automatyzmu waloryzacyjnego. Zaznaczył, że dzięki jasnym regułom wykonawcy mogą składać oferty korzystniejsze dla państwa, ponieważ nie muszą wliczać w nie składki ubezpieczeniowej na wypadek nieprzewidzianych kosztów.

– Dla wykonawców waloryzacja to warunek uczciwej konkurencji, bo dzięki temu mają równe pole bitwy, wiedzą, że nie wygra najbardziej zdesperowany – wyjaśniał Tomasz Chudobski.

Bojaźń urzędnicza vs profesjonalizacja

Kolejnym wątkiem poruszonym w debacie była postawa urzędników odpowiedzialnych za zakupy. Mariusz Filipek wskazał na barierę mentalną, która często blokuje polubowne rozwiązywanie problemów na budowach czy w projektach IT.

– Konflikty i procesy wynikające z umów biorą się nie ze źle skonstruowanej umowy, tylko z bojaźni urzędniczej – stwierdził wprost zastępca rzecznika małych i średnich Przedsiębiorców.

Wyjaśnił, że urzędnicy często paraliżowani są strachem przed podejrzeniami o korupcję lub nieuzasadnione porozumienie z biznesem.

– Urzędnik nie podejmie pewnej decyzji, bo będzie posądzony o to, że nieuczciwie porozumiał się z wykonawcą, woli więc skierować sprawę na tory sądowe, żeby nie brać odpowiedzialności za coś, czego nie zrobił, choć mógłby – tłumaczył.

Podkreślił jednak, że urzędnicy to w dużej mierze świetni fachowcy, którym należy po prostu dać większą swobodę przy podejmowaniu decyzji.

Agnieszka Olszewska zauważyła, że zamówienia publiczne stały się potężnym narzędziem realizacji polityki państwa, od wspierania kapitału narodowego po cyberbezpieczeństwo. Jednocześnie przyznała, że prawo nie powinno być zbyt obszerne.

– Trzeba znaleźć złoty środek pomiędzy tymi, którzy potrzebują większej pewności, a tymi, którzy potrzebują więcej swobody – zaznaczyła prezes UZP.

Cele poboczne: misja czy ukryty koszt

Współczesne zamówienia publiczne uwzględniają także kwestie ochrony środowiska, społeczne oraz standardy pracy. Tomasz Chudobski zauważył jednak, że nadmiar celów pobocznych może oddalać proces od jego głównego celu.

– Ustawodawca coraz częściej korzysta z prawa o zamówieniach publicznych jako narzędzia polityki gospodarczej – mówił Tomasz Chudobski.

Dodał, że realizacja postulatów środowiskowych czy inkluzywności kosztuje.

– Pytanie, czy potrzeba do tego regulacji, czy nie wystarczyłoby promowanie tego w ramach dobrych praktyk – zastanawiał się ekspert FPP.

Podkreślił też wagę współodpowiedzialności zamawiającego za standardy zatrudnienia. Wskazał on, że instytucje publiczne muszą być gotowe do ponoszenia kosztów związanych np. ze wzrostem płacy minimalnej w trakcie trwania kontraktu.

Wątek rynku pracy poruszył również Grzegorz Lang. W jego ocenie państwo musi stać w obronie tych wykonawców, którzy grają fair i zatrudniają na etaty, premiować tych, którzy rzetelnie wyceniają koszty pracy w swoich ofertach.

– Państwo powinno stworzyć mechanizmy, aby ci, w których interesie jest stać w obronie zatrudniania na umowę o pracę, mieli możliwość sprawdzenia i zmobilizowania zamawiającego do działania – postulował.

Z kolei Mariusz Filipek dodał, że w różnego rodzaju zamówieniach przydałaby się większa elastyczność co do form zatrudnienia, pod warunkiem zachowania uczciwości obu stron.

– Bez tego nie ma równych zasad gry – zakończył zastępca rzecznika MŚP.

Jak podsumowali paneliści, tylko przez dialog i sprawiedliwy podział ryzyka możliwe jest budowanie silnej gospodarki opartej na stabilnych relacjach biznesu z państwem.

Dyskusję moderował Tomasz Pietryga, redaktor naczelny DGP.

Michał Perzyński

Partner



Siła polskiej gospodarki zaczyna się od polskich firm



FOT. MAT. PRASOWE

PROF. UMK
DR. HAB.
PAWEŁ NOWICKI

radca prawny, członek Rady
Zamówień Publicznych

Polska gospodarka znajduje się w wyjątkowej sytuacji: rozpoczyna się czas ogromnych wydatków na infrastrukturę i przemysł. Przed nami inwestycje w transport, energetykę, bezpieczeństwo państwa – a w tle rysuje się odbudowa Ukrainy. Oceniając unikalny rozmiar tych inwestycji, nie zastanawiamy się tylko nad tym, kto je zrealizuje, lecz spójrzmy na to z szerszej perspektywy: kto skumuluje marżę, zbuduje aktywa i zwiększy zdolność gospodarczą Polski na kolejne 20–30 lat. Mamy okazję na zbudowanie polskich National Champions, którzy nie będą już tylko podwykonawcami firm zagranicznych na największych kontraktach, ale będą mieli własne doświadczenie i referencje z megaprojektów.

Duże referencje rodzą się na dużych kontraktach. Jeśli polscy przedsiębiorcy nie mają do nich dostępu, jeśli warunki udziału w największych zamówieniach publicznych nie uwzględniają możliwości polskich wykonawców i realiów rynku właściwego, to nie są w stanie rozwinąć swoich możliwości i zbudować sobie portfolio dającego możliwość ubiegania się o największe inwestycje, w tym poza granicami kraju.

Stawką nie jest tylko doświadczenie, które umożliwi wzrost polskich przedsiębiorców. To też okazja, aby trwała wartość wynikająca z realizo-

wanych kontraktów pozostała w Polsce. Istotne jest, czy m.in. aktywa, know-how, zyski do reinwestycji zostaną u nas i będą wykorzystywane do wzmocnienia polskiej gospodarki, czy odpłyną do zagranicznych central z dywidendą i opłatami grupowymi. Ważne jest, kto będzie kumulować efekt ekonomiczny w długim okresie. Jeśli zysk znika poza granicą, Polska traci impuls rozwojowy, który sama sfinansowała. Krajowi czempioni odwracają wektor rozwojowy: większa część marży może wrócić do polskiego parku maszynowego, centrów projektowych, laboratoriów i ludzi.

Nie chodzi tutaj o niedozwolone preferencje krajowe, a o stworzenie sytuacji, w której państwo w sposób odpowiedzialny powróci na gospodarczą scenę i da realne szanse polskim przedsiębiorstwom na rozwój i uczciwe konkurowanie z firmami zagranicznymi. Prawo UE i praktyka Komisji Europejskiej, a także orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE wyraźnie dopuszczają strategiczne podejście do zakupów publicznych i stosowanie kryteriów innych niż najniższa cena.

Nawiązywanie do zamówień publicznych nie jest w tym miejscu przypadkowe, skoro skala nadchodzących zamówień na polskim rynku zamówień publicznych jest ogromna. Dla przykładu rządowy program CPK zakłada łączne wydatki rzędu 131,7 mld zł do 2032 r. Nowy Krajowy Program Kolejowy to 170 mld zł (w tym środki z KPO) do 2030 r. z perspektywą do 2032 r. Rządowy Program Budowy Dróg Krajowych do 2030 r. (z perspektywą do 2033 r.) operuje limitem ok. 294,4 mld zł.

Zbudowanie polskich czempionów będzie możliwe tylko wtedy, gdy największe zamówienia będą projektowane w taki sposób, który faktycznie nie będzie zamykał dostępności dla polskich przedsiębiorców, a którzy mają zasoby do prowadzenia inwestycji w skali europejskiej. Każdy 1 mld zł marży pozostawionej w kraju może stać się fabryką prefabrykacji, centrum inżynierskim i łańcuchem MSP na dekadę. Każda złotówka marży wytransfero-

wana za granicę jest złotówką, która nie zbuduje w Polsce kompetencji ani miejsc pracy. Jeśli Polska chce rosnąć, potrzebuje kilku silnych lokalnych graczy, którzy reinwestują w Polsce, a nie w centrali w innym kraju.

Kluczem jest podejście do zamówień publicznych oraz procedur zakupowych, które czasami wychodzą poza ramy prawa zamówień publicznych, mimo że dotyczą zakupów strategicznych. Najważniejsza jest proporcjonalność warunków – taka, która uwzględni możliwości polskich przedsiębiorców i daje rękojmię należytej realizacji zamówienia. Niestety, jest to zasada, o której zapomina nawet Krajowa Izba Odwoławcza – jeśli kara w wysokości 15 tys. zł eliminuje polskiego wykonawcę z przetargu o wartości 5 mld zł, a zamawiający musi wydać na kolejną ofertę ponad 400 mln zł więcej, z czym mamy do czynienia w przetargu na modernizację linii kolejowej Rail Baltica, to podatnicy powinni zapytać: co tu się dzieje?

Ponadto zamawiający powinni dbać o cash flow wykonawców. Nie chodzi o to, aby wykonawca kredytował duże inwestycje, lecz mógł razem z nimi się rozwijać. Dotyczy to też odpowiedniej kalibracji wymogów płynności i gwarancji do skali rynku, aby nie eliminować wykonawców zdolnych operacyjnie, ale słabszych kapitałowo od międzynarodowych konglomeratów. Wreszcie powinniśmy uwzględnić to, w jaki sposób dany wykonawca zostawia trwały ślad w Polsce i przyczynia się do rozwoju polskiej gospodarki: czy następuje transfer know-how, czy bierze realny udział w krajowym łańcuchu dostaw, czy reinwestuje marżę w Polsce.

Polska nie musi kupować przewagi za granicą, ponieważ już ją posiada. Potrzebujemy strategicznego podejścia do polityki zakupowej państwa: takiego, które nie faworyzuje kapitału zagranicznego przez przygotowanie zamówień publicznych w taki sposób, że żaden polski przedsiębiorca nie jest w stanie wziąć udziału w postępowaniu. Należy otworzyć drogę do realnej konkurencji polskich czempionów o największe inwestycje.



15 największych firm budowlanych w Polsce

1.		Budimex SA GK
2.		Grupa Strabag w Polsce
3.		Porr SA
4.		Mirbud SA GK
5.		Erbud SA GK
6.		Polimex Mostostal SA GK
7.		Unibep SA GK
8.		VINCI Construction Polska (Eurovia Polska)
9.		PUT Intercor sp. z o.o.
10.		Trakcja SA GK
11.		Atlas Ward Polska
12.		Grupa NDI
13.		Pekabex
14.		Gülermak SA
15.		Grupa Mostostal Warszawa



KRAJ
DOMINUJĄCEGO
WŁAŚCICIELA

	POLSKA
	AUSTRIA
	FRANCJA
	HISZPANIA
	NIEMCY
	TURCJA



PRZYCHODY →
W 2024 R.
(zł)



WYNIK NETTO →
W 2024 R.
(zł)

Źródło: „Lista 2000”
dziennika Rzeczpospolita
oraz raport firmy Deloitte
„Polskie spółki budowlane”

RM ©

Polscy czempioni budownictwa mają wszystko, by realizować strategiczne inwestycje



KAMIL MOSKWIK
analityk ds. gospodarczych

W ostatnich latach polskie firmy budowlane stały się kluczowymi realizatorami strategicznych projektów infrastrukturalnych. Mimo to branża boryka się z licznymi wyzwaniami utrudniającymi ich dalszy rozwój. Wśród kluczowych barier dla polskich firm w zamówieniach publicznych wymienia się m.in. nadmierne wymagania referencyjne, wysokie zabezpieczenia (ubezpieczenia, ratingi), niekorzystne warunki płatności oraz przerzucanie nieadekwatnych ryzyk na wykonawców. Przykładem jest przetarg na tunel i dworzec kolejowy CPK, gdzie zastosowano zaprowone kryteria finansowe i techniczne, wymagając m.in. realizacji projektów za minimum 500 mln zł oraz 2 mld zł rocznych przychodów. Wysokie bariery wejścia przekładają się na odpływ zleceń do firm z kapitałem zagranicznym. A to ogranicza konkurencyjność nie tylko naszego biznesu, ale także polskiej gospodarki.

Marginalizacja polskich spółek w największych zamówieniach oznacza długofalowe straty dla gospodarki. Już dziś duża część wpływów z kon-

traktów trafia do obcych central – w kraju zostają jedynie VAT i PIT, natomiast zysk netto i dywidendy odpływają za granicę. Skutkiem jest mniejsza akumulacja polskiego kapitału i ograniczona zdolność do reinwestowania w nowe aktywa. Grant Thornton oszacował, że w 2020 r. zagraniczne firmy budowlane reinwestowały w Polsce zaledwie 10 proc. wypracowanego zysku (ok. 293 mln zł), resztę transferując za granicę. Gdy zaś zyski odpływają, Polska traci impuls rozwojowy, który sama sfinansowała – mniejsza jest baza zatrudnienia wysoko wykwalifikowanych pracowników, produkcji i eksportu, co przekłada się na lokalne łańcuchy dostaw. Ponadto taki stan rzeczy prowadzi do efektu domina: brak referencji z polskich megainwestycji oznacza ograniczoną wiarygodność finansową i mniejsze szanse na wejście na rynki ościenne (np. Ukrainy). Z raportu „Firmy budowlane w Polsce 2026–2031” firmy Spectis wynika, że tylko co ósma firma budowlana generuje znaczne przychody eksportowe, a udział eksportu budownictwa w obrotach 300 największych wykonawców wyniósł w 2024 r. zaledwie 8,8 proc.

Tymczasem obecność polskich czempionów budownictwa w kluczowych inwestycjach przynosi realne efekty: w kraju rosną kompetencje i zasoby, a firmy z rodzimym rodowodem, które już dzisiaj mają nowoczesne zaplecze – od parków maszyno-

wych po laboratoria i centra B+R, dalej się rozwijają. Działa też efekt mnożnikowy: polski biznes napędza MŚP, generuje korzyści finansowe dla regionów, a budowane aktywa zwiększają wiarygodność i ułatwiają ekspansję. Innymi słowy, gromadzi się nasz polski kapitał na przyszłość.

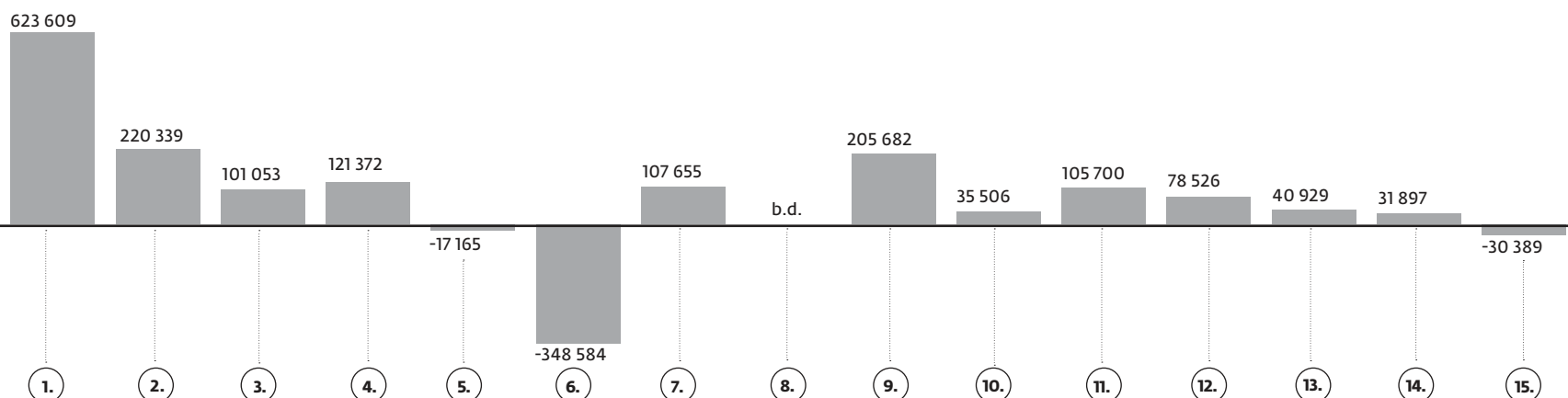
Budowa wiarygodności eksportowej zaczyna się od dużych kontraktów krajowych, które dostarczają referencji wymaganych w przetargach międzynarodowych. Realizacja kluczowych projektów infrastrukturalnych (kolej, drogi, energetyka itd.) w roli lidera potwierdza zdolność zarządzania ryzykiem i złożonym łańcuchem dostaw, stając się paszportem do ekspansji. Równocześnie firmy muszą wzmacniać bankowość – finansowanie, gwarancje eksportowe, certyfikacje BIM/ISO i standardy ESG. Eksportowy dorobek to efekt stopniowej akumulacji kompetencji i doświadczeń. A także konsekwencja roli państwa w promocję kapitału polskiego poza Polską.

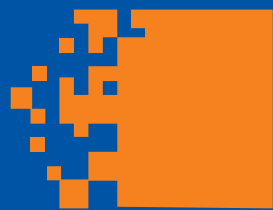
Hasło „Made by Poland in Poland” coraz częściej pojawia się w debacie o zamówieniach publicznych jako propozycja pragmatycznej polityki gospodarczej. Nie chodzi o wykluczanie zagranicznych firm, lecz o ustanowienie przejrzystych reguł przetargowych, tak aby ich długofalowy i maksymalnie duży efekt ekonomiczny zostawał w kraju. Jeśli marża z megaprojektów sfinansuje rozwój polskich firm, jako Polacy zyskamy nie tylko infrastrukturę, lecz także dobrobyt i zdolność do konkurowania na rynkach regionalnych. Prawie 40 lat po transformacji ustrojowej w Polsce stać nas na to, żeby międzynarodowe rynki były naturalnym środowiskiem dla prawdziwie polskich czempionów. Przykład naszych sąsiadów Estończyków, którzy wydali na świat tak rozpoznawalne w swoich kategoriach marki jak Bolt, Skype czy Wise, pokazuje, że jest to możliwe.

Już dziś duża część wpływów z kontraktów trafia do obcych central – w kraju zostają jedynie VAT i PIT, natomiast zysk netto i dywidendy odpływają za granicę



Spółki z pierwszej piątki zestawienia największych firm wypłaciły łącznie 591 mln zł dywidendy do zagranicznych właścicieli za 2024 r.





CYFROWA GOSPODARKA

DEBATY | ROZMOWY | ANALIZY

Ruszamy już
9 marca o godz. 14:00

Tematy:

- Rozwój cyfrowej gospodarki
- Bezpieczny bank cyfrowy – zaufanie w czasach cyberzagrożeń
- Kompetencje cyfrowe MŚP
- Szkoła w chmurze
- Cyfrowy rynek kapitałowy – szybkość, transparentność, zaufanie

Więcej
informacji



Śledź projekt i bądź na bieżąco
z cyfrową transformacją
cyfrowa-gospodarka.gazetaprawna.pl/

Między deregulacją a bezpieczeństwem. Jak zadbać o konkurencyjność w czasach turbulencji

PATRONAT

Bezpieczeństwo energetyczne, przemysł obronny, infrastruktura krytyczna, transformacja cyfrowa to obszary, w których bez aktywności publicznej trudno dziś mówić o stabilności i długofalowym rozwoju. Jednocześnie przedsiębiorcy coraz głośniej wskazują na potrzebę deregulacji, przewidywalności prawa i ograniczenia kosztów administracyjnych. Napięcie między rosnącą odpowiedzialnością państwa a oczekiwaniem uproszczeń będzie jednym z kluczowych tematów XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego (European Economic Congress - EEC), który odbędzie się 22-24 kwietnia w Katowicach. Trwa rejestracja na wydarzenie, którego hasło przewodnie to: „Siła dialogu”.

Jak podkreśla Wojciech Kuśpiak, prezes Grupy PTWP i inicjator EEC, „dialog jest najskuteczniejszą i najbardziej odpowiedzialną drogą budowania trwałych rozwiązań”. W warunkach geopolitycznej zmienności i technologicznej rewolucji potrzeba rozmowy między administracją, biznesem i ekspertami nabiera szczególnego znaczenia.

Jednym z najbardziej wyrazistych wątków będzie deregulacja. Biurokracja, przewlekłość procesów decyzyjnych, niespójność i zawilość przepisów to realne obciążenie dla przedsiębiorców. Koszty compliance oraz ryzyko prawne wpływają bezpośrednio na skłonność do inwestowania i podejmowania nowych przedsięwzięć. Pytanie, czy deregulacja powinna być jednorazową akcją, czy raczej długofalową strategią wzmacniania konkurencyjności i odporności gospodarki, pozostaje otwarte. Biznes od lat formułuje postulaty stabilności i przewidywalności prawa oraz wyższej jakości procesu legislacyjnego. W warunkach rosnącej konkurencji globalnej to nie tylko kwestia komfortu prowadzenia działalności, lecz także realny czynnik rozwoju.

Debaty podczas kongresu dotyczyć będą także gospodarczej siły Unii Europejskiej. Unia Europejska stoi dziś przed wyzwaniem utrzymania kon-

kurencyjności w świecie rosnącej rywalizacji mocarstw. Suwerenność technologiczna i gospodarcza przestaje być hasłem politycznym, a staje się warunkiem bezpieczeństwa i stabilności. Pytania o specjalizację, kluczowe branże, inwestycje strategiczne i wspólny wysiłek państw członkowskich będą analizowane w kontekście aktualnych danych i globalnych trendów.

Ważnym obszarem pozostaje cyfrowa transformacja. Gospodarka oparta na danych, rozwój sztucznej inteligencji, robotyzacja czy technologie blockchain tworzą nowe możliwości, ale też rodzą ryzyka regulacyjne. Balans między ochroną rynku a przestrzenią dla innowacji jest szczególnie trudny w obszarze AI, gdzie tempo zmian technologicznych wyprzedza proces legislacyjny. Z jednej strony potrzebne są jasne ramy prawne i mechanizmy ograniczające ryzyka, z drugiej strony nadmierna regulacja może osłabić konkurencyjność europejskich firm w globalnym wyścigu technologicznym.

Kontekst międzynarodowy dodatkowo komplikuje sytuację. Dyskusja o Polsce w grupie G20 oraz jej roli w kształtowaniu globalnej agendy – od transformacji energetycznej po bezpieczeństwo ekonomiczne – pokazuje, że decyzje regulacyjne podejmowane na poziomie krajowym mają dziś wymiar ponadnarodowy. Konkurencyjność nie jest już wyłącznie funkcją kosztów pracy czy podatków, ale efektem jakości instytucji, sprawności administracji i zdolności do współpracy.

Europejski Kongres Gospodarczy, obejmujący 19 ścieżek tematycznych, stanowi platformę konfrontowania tych perspektyw. To przestrzeń, w której postulaty biznesu dotyczące deregulacji i stabilności prawa spotykają się z argumentami administracji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo, transformację energetyczną czy rozwój nowych technologii. W świecie rosnących napięć i niepewności rozmowa o równowadze między regulacją a konkurencyjnością staje się nie tyle opcją, ile koniecznością. EIS ©



Wydaje się, że punktem zapalnym w globalnym starciu USA z Chinami będzie Tajwan

Czytaj



Merz próbuje uniknąć chińskiego szoku

ANALIZA Państwo Środka długo napędzało eksport Niemiec. Teraz staje się coraz większym problemem dla największej gospodarki UE

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Friedrich Merz jedzie w swoją pierwszą podróż do Chin dopiero po 10 miesiącach od objęcia urzędu. To wyraźnie odróżnia go od poprzedników – Olafa Scholza, a zwłaszcza Angeli Merkel – dla których kierunek ten był priorytetem. Merz jako pierwszy azjatycki kraj wybrał w styczniu Indie, kluczowego rywala Pekinu, który wyrasta na coraz istotniejszego partnera gospodarczego Europy.

Niewygodne pytanie

Symbolikę nadaje data podróży, której pierwszy dzień przypadł w czwartą rocznicę rosyjskiej inwazji na Ukrainę – wojny, która brutalnie obnażyła koszty gospodarczych zależności od autorytarnych potęg. W niemieckiej debacie coraz częściej pojawia się niewygodne pytanie o to, czy stawianie na Chiny nie jest błędem porównywalnym do dawnej energetycznej zależności od Rosji. To pytanie tym bardziej istotne, że według analityków i części zachodnich polityków to właśnie Pekin umożliwia Moskwie kontynuowanie agresji na Ukrainę. Coraz trudniej bronić założeń niemieckiej strategii Wandel durch Handel, zakładającej, że bliższa współpraca gospodarcza będzie prowadziła do liberalizacji politycznej Chin.

Dzisiaj w Berlinie rośnie świadomość tej zmiany. W kręgach biznesowych i thinktankowych coraz częściej słychać ostrzeżenia o chińskim szoku. Chiny z motorem wzrostu stały się dla niemieckiego przemysłu źródłem problemów, a niegdyś korzystny bilans handlowy przechylił się w stronę rekordowego deficytu. Według wstępnych szacun-



Z Wang Yi, szefem chińskiej dyplomacji, Friedrich Merz spotkał się na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa

ków w 2025 r. wyniósł on 89 mld euro, co odpowiada niemal 2 proc. PKB Niemiec. To wzrost o blisko 30 proc. względem 2024 r.

Zmiana relacji handlowych jest dla Niemiec szczególnie bolesna, bo uderza w fundament ich modelu gospodarczego, opartego na eksporcie wysokiej jakości towarów przemysłowych. Według danych niemieckiego stowarzyszenia firm inżynierskich VDMA w pierwszych 11 miesiącach 2025 r. eksport maszyn do Chin spadł o 8,5 proc., podczas gdy import tańszych chińskich produktów wzrósł o ponad 12 proc. Zjawisko to częściowo tłumaczone jest słabnącym popytem w Chinach oraz napięciami handlowymi z USA, które skłaniają chińskich eksporterów do agresywnego poszukiwania alternatywnych rynków. Przedstawiciele niemieckiego przemysłu wskazują jednak na głębszy problem celowego podważania konkurencji poprzez subsydia, dumping cenowy i sztuczne zaniżanie wartości juana, co podnosi atrakcyjność chiń-

skich towarów na zagranicznych rynkach.

„Nasze firmy konkurują nie tylko z chińskimi przedsiębiorstwami, lecz także z budżetem państwa chińskiego” – napisał przed chińską podróżą Merza Oliver Richtberg, dyrektor ds. handlu zagranicznego w VDMA. Presja odczuwalna jest nie tylko na rynku chińskim, lecz także w Europie. Chińscy producenci dokonują ekspansji w sektorach, które dotąd były domeną niemieckiego przemysłu. W 2025 r. liczba rejestracji samochodów BYD w Unii Europejskiej była ponad trzykrotnie wyższa niż rok wcześniej. W tym samym czasie mimo dynamicznego rozwoju segmentu aut elektrycznych sprzedaż modeli e-samochodów Mercedesa spadła o 9 proc.

Presja na wszystkich

Problem Niemiec nie dotyczy wyłącznie samochodów. „Presję konkurencyjną odczuwają wszyscy – od producentów aut przez przemysł chemiczny po sektor farmaceutyczny” – uważa Fer-

dinand Schaff z Federacji Niemieckiego Przemysłu (BDI). Szczególne obawy mają firmy małe i średnie, które nie mają wystarczających zasobów, by przetrwać turbulencje i zmienić strategię.

Jak twierdzi berliński think-tank Global Public Policy Institute (GPPi), Niemcy stoją w obliczu ryzyka głębokiej deindustrializacji, która niesie poważne konsekwencje społeczne i polityczne. Od 2019 r. kraj stracił ponad 200 tys. miejsc pracy w przemyśle. Zagrożonych jest jeszcze więcej. Tymczasem wyraźnie maleją dochody samorządów z podatku od działalności gospodarczej, szczególnie w uprzemysłowionych regionach południowych Niemiec. – Jeśli popełnimy błędy, grozi nam los Detroit – ostrzegł Manuel Hagel, polityk CDU i kandydat na premiera Badenii-Wirtembergii w wywiadzie dla „Süddeutsche Zeitung”. Choć skrajnie prawicowa AfD tradycyjnie była silna głównie we wschodnich Niemczech, przed wyborami landowymi na początku marca jej

poparcie w bogatej Badenii-Wirtembergii, leżącej w południowo-zachodniej części kraju, oscyluje wokół 20 proc.

Skala zależności Niemiec od Chin stała się szczególnie widoczna jesienią ubiegłego roku, gdy Pekin wprowadził ograniczenia eksportowe na metale ziem rzadkich, kluczowych komponentów samochodów, turbin wiatrowych czy uzbrojenia (Pekin następnie je zawiesił na rok). Wkrótce potem niemieccy producenci samochodów znów mierzyli się z zakłóceniami produkcji, po tym jak chińsko-holenderski producent półprzewodników Nexperia zagroził wstrzymaniem dostaw ze swoich chińskich zakładów.

Mimo takich doświadczeń wiele firm zza Odry decyduje się na dalsze pogłębianie relacji z Chinami. Inwestycje niemieckich przedsiębiorstw w Państwie Środka sięgnęły w 2025 r. 7 mld euro. To o 55 proc. więcej niż rok wcześniej. Giganci, jak Mercedes, BASF czy Volkswagen, wciąż traktują chiński rynek jako

kluczowy element swoich globalnych strategii. Argument pozostaje ten sam. Chiny to ogromny rynek zbytu, możliwość zwiększania produkcji i niskie koszty. Do tego dochodzi ogromne tempo innowacji. Jeszcze kilka lat temu to niemieckie firmy dzieliły się z Chinami swoim know-how. Teraz sytuacja się odwróciła.

Przejąć stery

Dla Merza, który do Chin podróżuje w towarzystwie przedstawicieli ponad 20 firm, to niełatwa łamiągłówka. Kanclerz musi pogodzić rozbieżne interesy niemieckiego biznesu, a zarazem myśleć o wzmacnianiu bezpieczeństwa narodowego. Sam kanclerz jest zwolennikiem wolnego handlu. – Nie dążymy do ceł, a jeśli już, to jedynie minimalnych, ponieważ doświadczenie uczy, że otwarte rynki i wolny handel są jedyną prawdziwą drogą do dobrobytu – zadeklarował w Bundestagu.

Nastroje w Europie jednak wyraźnie się zmieniają, a Niemcy coraz częściej wykazują gotowość do poparcia instrumentów chroniących rynek na poziomie unijnym. W Brukseli rozgorzała debata o zasadzie „buy European”, określającej wymóg lokalnej produkcji w strategicznych sektorach. Merz na razie pozostaje ostrożny, argumentując, że ewentualne środki powinny być traktowane jako rozwiązanie ostateczne.

Część analityków dostrzega w tej ostrożności duże ryzyko. Analityk Rhodium Group Noah Barkin ostrzega, że silne przywiązanie Niemiec do liberalizmu handlowego jest już nieadekwatne w świecie rosnącej rywalizacji geopolitycznej.

„Przez dekady relacje gospodarcze Niemiec z Chinami działały niemal na autopilocie” – napisał ekspert w analizie. „Dzisiaj, w znacznie bardziej burzliwym otoczeniu, rząd musi przejąć stery. To podejście niesie własne ryzyko. Jednak starzenie się kurczowo starej strategii byłoby znacznie bardziej niebezpieczne” – ocenił. ©

Nie będzie przyjaźni bez naprawy Przyjaźni

BUDAPESZT Węgry oskarżają Kijów o intencjonalne blokowanie **dostaw ropy z Rosji**. W ten sposób tłumaczą własną woltę wobec unijnej pomocy dla broniącej się Ukrainy

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Przewodniczący Rady Europejskiej António Costa i szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen liczyli, że przywiozą do Kijowa dobre wieści w sprawie 20. pakietu sankcji na Rosję. Unijni przywódcy przybyli jednak do Ukrainy, która obchodziła we wtorek czwartą rocznicę rozpoczęcia rosyjskiej inwazji, z pustymi rękami.

Podwójne węgierskie weto

Kompromis planowano osiągnąć podczas poniedziałkowego spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów UE. Dzień wcześniej szef węgierskiej dyplomacji Péter Szijjártó zapowiedział jednak, że Budapeszt nie poprze zamiarów Brukseli i większości państw członkowskich, dopóki Ukraina nie wznowi tranzytu rosyjskiej ropy na Węgry i Słowację rurociągiem Przyjaźń. Rura nie działa od 27 stycznia, kiedy została uszkodzona w wyniku rosyjskich ataków. Rządzący na Węgrzech i Słowacji twierdzą przy tym, że Kijów celowo opóźnia ponowne uruchomienie Przyjaźni. Według Szijjártó stoi „polityczny szantaż” i koordynuje swoje działania nie tylko z Brukselą, ale i węgierską opozycją, z którą rządzący Fidesz stanie do wyborczego pojedynku 12 kwietnia. – Nie ma żadnych technicznych przesłanek do tego, by wstrzymać tranzyt ropy. Nie damy się za-



Premier Węgier Viktor Orbán przemawia w parlamencie

straszyć tym szantażem – stwierdził Szijjártó.

– Wstrzymanie dostaw przez rurociąg Przyjaźń nie oznacza, że zaopatrzenie rynku węgierskiego w paliwo jest w krótkim terminie zagrożone. Sytuacja jest stabilna, ponieważ Węgry uruchomiły rezerwę strategiczną, która może wystarczyć na 96 dni. Jednocześnie koncern MOL zakontraktował dostawy drogą morską, które mają trafić w ciągu miesiąca do terminalu nad Adriatykiem i zostać przesłane na Węgry i Słowację rurociągiem Adria, którym dysponuje Chorwacja. Całkowite odcięcie od ropy Węgom i Słowacji więc nie grozi – mówi DGP Ilona Gizińska, analityczka Ośrodka Studiów Wschodnich specjalizująca się w tematyce węgierskiej.

Gdyby chodziło jedynie o sankcje, problem nie byłby tak duży, bo w przypadku wszystkich poprzednich pakietów Węgry koniec końców wycofywały sprzeciw. Teraz jednak rząd Viktora Orbána zagroził także zablokowaniem pożyczki, której UE miała wkrótce udzielić Ukrainie. Pod koniec ubiegłego roku unijne stolice zgodziły się wspólnie pożyczyc na rynkach kapitałowych kwotę 90 mld euro w celu zapewnienia sta-

łego finansowego wsparcia dla Ukrainy na lata 2026–2027. Czechy, Słowacja i Węgry w zamian za akceptację dla tego planu zapewniły sobie wyłączenie z jakichkolwiek obciążeń finansowych związanych z zaciągnięciem wspólnego długu.

Przyjaźń paliwem dla kampanii Fideszu

Na ruch Węgier zareagował przewodniczący Rady Europejskiej, który w opublikowanym przez Euractiv liście do Orbána podkreślił, że żadne państwo nie może podważać wiarygodności decyzji podejmowanych na forum unijnym. Polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, który odwiedził wczoraj Kijów, ocenił, że „Węgry łamią zasadę europejskiej solidarności zapisaną w Traktacie Lizbońskim”, a jego litewski odpowiednik wspominał o możliwości zastosowania wobec Budapesztu art. 7 Traktatu o UE, pozwalającego na zawieszenie unijnych praw członkowskich, w tym prawa do głosowania w Radzie UE i Radzie Europejskiej, w przypadku poważnego i stałego naruszenia podstawowych wartości unijnych.

W ocenie ekspertki OSW wycofanie się z deklaracji złożonej na gruzdnieowym szczycie Rady

Europejskiej, gdzie ważyły się losy unijnej pożyczki, podważa wiarygodność sojuszniczą Węgier. – Kwestia pożyczki i decyzja o blokowaniu 20. pakietu unijnych sankcji na Rosję wpisują się w konsekwentnie stosowaną strategię wykorzystywania instrumentów instytucjonalnych UE jako narzędzia nacisku politycznego wobec innych członków Wspólnoty oraz Kijowa – ocenia Gizińska. Zatrzymanie dostaw ropy Przyjaźnią przyjęto z niezadowolaniem również na Słowacji, która także sprowadzała tą drogą rosyjski surowiec.

– Spór wokół ropociągu Przyjaźń ma polityczny wymiar i trzeba go odczytywać w kontekście trwającej na Węgrzech kampanii wyborczej. Jedną z jej głównych osi narysowanych jest wątek zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego, co służy mobilizacji elektoratu Fideszu. Partia rządząca buduje poparcie na hasłach związanych ze stabilnością, suwerennością i ochroną gospodarstwa domowych przed skutkami wojny i decyzji podejmowanych na poziomie UE. To, czy te zagrożenia rzeczywiście występują w tak wielkiej skali, nie jest dla polityków Fideszu już tak istotne – mówi rozmówczyni. ©P

Fico: Odetnę Ukrainie prąd. Kijów: To blef

BRATYSŁAWA Słowacki rząd nie wierzy, że **Ukraińcy wstrzymali dostawy rosyjskiej ropy** ze względu na zniszczenia wojenne

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

W poniedziałek premier Słowacji zapowiedział, że wstrzyma dostawy prądu na Ukrainę. Powód? W wyniku działań wojennych Kijów wstrzymał tranzyt ropy uszkodzonym rurociągiem Przyjaźń. Ukraina uważa, że Robert Fico blefuje. Kijów obiecuje wznowienie dostaw 25 lutego, po naprawie szkód, w które słowackie władze nie wierzą.

Rosyjska ropa przestała płynąć 27 stycznia, gdy w wyniku ataku dronów na zachodnią Ukrainę uszkodzeniu uległa infrastruktura energetyczna. Władze Słowacji i Węgier uważają, że Kijów nie wznowia tranzytu surowca złośliwie. – Jeśli strona ukraińska zwróci się do Słowacji z prośbą o wsparcie w stabilizacji ukraińskiej sieci energetycznej, nie otrzyma takiej pomocy – oświadczył Fico. – A jeśli nadal będzie szkodził interesom Słowacji związanym z dostawami surowców strategicznych, rząd słowacki dokona przeglądu dotychczasowego konstruktywnego podejścia wobec członkostwa Ukrainy w UE – zagroził premier.

Ukraińcy uznali zagrożenie za blef. „Słowacja, podobnie jak Ukraina, jest częścią europejskiego systemu energetycznego, którym zarządza ENTSO-E, stowarzyszenie narodowych operatorów sieci energetycznych. Ukrenerho w tej organizacji ma piąty co do wagi głos. Słowacki operator SEPS jest w drugiej dziesiątce. Ukrenerho, SEPS i jakiegokolwiek inny operator systemu energetycznego w Europie mają być niezależne od polityków swoich

krajów. To oznacza, że słowacki rząd nie może ot tak wstrzymać dostaw (...). Jeśli SEPS podejmie taką próbę, Ukrenerho jako o wiele bardziej wpływowy gracz ENTSO-E powinno niezwłocznie podnieść kwestię pozbawienia Słowaków certyfikacji, prawa głosu itd.” – napisał na Facebooku Wołodimir Kudrycki, były szef Ukrenerho.

We wtorek prąd dalej płynął przez słowacko-ukraińską granicę. Wczesnym rankiem swoją energię eksportowała w stronę Zakarpacia Słowacja, później rolę się odwróciły, jednak dzień – dokładnie czwarta rocznica rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Ukrainę – nie różnił się od poprzedniego. Jak piszą „Hospodárske noviny”, w styczniu na Ukrainę przepłynęło w sumie 6,2 GWh. Słowa Ficy wywołały jednak oburzenie opozycji. Były minister gospodarki Karel Hirman porównał je do wsparcia, jakiego przywódca marionetkowych władz słowackich Jozef Tiso udzielił Niemcom podczas ataku na ZSRR w 1941 r. – Właśnie na ziemiach Ukrainy słowacka armia Tisy zabijała Ukraińców. Teraz Ukraińców będzie zabijać brak prądu i chłód wywołany przez Ficę – dowodzi Hirman cytowany przez „Denník N”.

Władze w Kijowie wykorzystywały zaś rocznicę do uhonorowania Ołeksija Brechta, członka zarządu Ukrenerho i jego byłego p.o. szefa, tytułem Bohatera Ukrainy. Brecht pracował w Ukrenerho 24 lata. 21 stycznia zginął tragicznie podczas likwidacji skutków rosyjskiego ostrzału infrastruktury energetycznej w obwodzie kijowskim. Miał 47 lat. ©P

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowitz

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jedrzejska, Marcin Mroziuk (tygodnik Płk), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszykiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:

Urszula Mirowska-Loskot, Joanna Pieńczykowska-Rybacki (tygodnik SIA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UJS)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoj, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jack Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotorecja:

Łukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:

Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:

Krzysztof Wiercokiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biurowisko Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 519 061 309

Produkcja:

Maciej Kowacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.

ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania

tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych

zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej

bez zgody wydawcy jest zabronione.

INFOR

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter,

Garmond Press,

GLM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,

dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczone jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydawnictwa (np. Periły Samorządu), partner wydawnictwa oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; ©© – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

VAT Udzielenie rabatu oznacza, że nabywca zmniejsza podatek naliczony. Problem mają ci, którzy po 31 stycznia br. dostali fakturę korygującą

B2

Firma i prawo

REJESTRY Rejestr fundacji rodzinnych ma zostać częściowo udostępniony online. Proponowane rozwiązania budzą jednak wątpliwości

B4

Prawnik

PRAWO CYWILNE Coraz więcej Polaków wybiera testament notarialny. W 2025 r. sporządzono ich ponad 207 tys., a w rejestrze znalazło się ponad 118 tys.

B6

Samorząd i administracja

FINANSE Kilkanaście miast dołożyło w ostatnich latach do zadań zleconych ponad 377 mln zł. Część spraw trafiła do sądów, ale już wiadomo, że samorządy na tym nie poprzestaną

B7

Kadry i płace

ŚWIADCZENIA Ciężarne to mały odsetek kontrolowanych przez ZUS, ale te sprawy mają dotkliwy skutek. Toczą się bardzo długo, a to oznacza długie pozostawanie bez środków do życia

B10

Coraz trudniej zostać urzędnikiem. Chyba że ktoś ma dobre papiery

ADMINISTRACJA Jak ustalił DGP, w 2025 r. liczba chętnych ubiegających się o wolne stanowiska w urzędach **znacząco wzrosła**. Jednak wciąż są problemy ze znalezieniem specjalistów

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Z sondy DGP przeprowadzonej w ministerstwach i urzędach wojewódzkich wynika, że 2025 r. był drugim z rzędu rokiem, w którym liczba chętnych ubiegających się o jedno stanowisko wzrosła. Szefowa służby cywilnej również to potwierdza – wszystko wskazuje na to, że najnowsze sprawozdanie o stanie służby cywilnej, które ukaże się na początku kwietnia, wykaże wzrost liczby chętnych ubiegających się o posadę w administracji rządowej (patrz: opinia w ramce).

W ocenie ekspertów na taki stan rzeczy wpływa wiele czynników, przede wszystkim intensywniejsze niż zwykle promowanie pracy w urzędach i wzrost bezrobocia, co zawsze sprzyja obsadzeniu stanowisk w administracji państwowej. Nie brakuje też opinii, że młodzi, wykształceni ludzie nie chcieli pracować dla poprzedniej ekipy rządzącej i dlatego teraz następuje napływ chętnych do pracy. Z pewnością byłoby ich jeszcze więcej, gdyby wreszcie po prawie trzech latach oczekiwania weszły w życie rozwiązania umożliwiające przeprowadzenie elektronicznego naboru i zdalne wysyłanie wymaganych w rekrutacji dokumentów. W tej sprawie wciąż nie ma decyzji premiera.

Chętnych do pracy więcej...

Z ostatniego raportu o stanie służby cywilnej (za 2024 r.) wynika, że średnia liczba kandydatów ubiegających się o jed-

no stanowisko wynosiła 12 osób, czyli o pięć więcej niż w 2023 r. Choć do rekordu wciąż daleko – w 2013 r. o jedno miejsce biło się aż 36 chętnych. Z sondy DGP i słów szefowej służby cywilnej wynika, że jedną z przyczyn sukcesu jest prowadzona promocja.

– Widzimy wyraźny wzrost zainteresowania pracą w korpusie służby cywilnej: w 2023 r. było średnio czterech kandydatów na jedno stanowisko, w 2024 r. sześciu, a w 2025 r. ośmiu. To m.in. rezultat konsekwentnego poszerzania dotarcia do kandydatów: przygotowaliśmy materiał wideo promujący pracę w urzędzie, uczestniczymy w targach pracy, wykorzystujemy plakaty i ulotki oraz regularnie publikujemy ogłoszenia w mediach społecznościowych. Jednak aby utrzymać i wzmacniać ten trend, szczególnie wśród osób rozpoczynających karierę, potrzebne są działania zwiększające konkurencyjność służby cywilnej na rynku pracy: wzmocnienie benefitów i wynagrodzeń, czytelne ścieżki rozwoju oraz elastyczne formy pracy tam, gdzie pozwala na to charakter zadań – wyjaśnia Paweł Cukrowski, dyrektor generalny Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego.

Podobnie jest w urzędzie wojewody łódzkiego, w którym w 2023 r. średnio o jedno stanowisko ubiegało się 1,5 kandydata, a w kolejnych dwóch latach liczba ta z roku na rok wzrastała i teraz wynosi 3,5 osoby na jedno miejsce.

W Ministerstwie Cyfryzacji w 2023 r. o pracę ubiegało się 10 kandyda-

tów na jedno miejsce, rok później już 22, a w 2025 r. – 24. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego odnotowuje wzrost rok do roku z 10 do 16 kandydatów ubiegających się średnio o jedną posadę. Podlaski Urząd Wojewódzki w 2023 r. miał średnio 9 kandydatów starających się o jedną posadę, a obecnie 17.

...ale dużo rekrutacji bez efektu

Wzrastająca liczba chętnych niekoniecznie przekłada się na obsadzenie pustych etatów.

– Najczęstszą przyczyną zakończenia naboru bez obsadzenia stanowiska jest niewyłonienie przez komisję kandydata lub kandydatki z uwagi na niespełnienie niezbędnych wymagań określonych w ogłoszeniu. Największą trudność mamy w obsadzeniu stanowisk, na których wymagana jest wiedza specjalistyczna, np. w zakresie cyberbezpieczeństwa czy sztucznej inteligencji. Łatwiejsze do obsadzenia są stanowiska ogólnoadministracyjne oraz takie, na których nie jest wymagane duże doświadczenie zawodowe – potwierdza Monika Gembicka z Ministerstwa Cyfryzacji.

Według niej lekiem na taką sytuację ma być przyjęta właśnie przez rząd strategia zarządzania zasobami ludzkimi w służbie cywilnej do 2034 r. Jej elementem jest m.in. budowanie pozytywnego wizerunku służby cywilnej.

Resort infrastruktury także odnotowuje regularny wzrost chętnych. W 2023 r. średnio o jedno miejsce ubiegało się

2,9 kandydata, rok później 6,9, a za ubiegły rok było to już 10,5 kandydata. Tam również największy problem jest z obsadzeniem stanowisk specjalistycznych, gdzie jest wymagane wykształcenie kierunkowe, określone uprawnienia i specjalistyczne doświadczenie. Podobnie jest w Zachodniopomorskim Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim oraz w Łodzi.

– Największe problemy występują w przypadku stanowisk specjalistycznych i eksperckich, np. z zakresu nadzoru nad jednostkami pomocy społecznej, pieczęcią zastępczą oraz świadczeniami rodzinnymi czy finansów publicznych – mówi Tobiasz Puchalski, dyrektor biura wojewody łódzkiego.

Resort klimatu i środowiska wylicza, że trudno mu pozyskać ekspertów z obszarów związanych z odnawialnymi źródłami energii, ochroną powietrza oraz zagadnieniami klimatycznymi. Natomiast dużym zainteresowaniem kandydatów do pracy cieszą się stanowiska prawnicze, związane ze współpracą międzynarodową oraz stanowiska obsługowe.

Resort zdrowia również potwierdza, że aż połowa przeprowadzonych tam konkursów na wolne stanowiska w służbie cywilnej nie zakończyła się znalezieniem przyszłego urzędnika.

Pieniądze, a nie owocowe czwartki

Szefowie urzędów podkreślają, że promocja pracy w administracji i różne benefity z pewnością zachęcają kandydatów do pracy, ale decydują pieniądze – to kwestia, którą należy się zająć. Wiaty rowerowe, prysznic w urzędzie czy też owocowe

OPINIA

Widzimy wzrost zainteresowania pracą w administracji rządowej



ANITA NOSKOWSKA-PIĄTKOWSKA
szefowa służby cywilnej

Z pierwszych danych spływających do nas z urzędów w związku z przygotowaniem raportu o służbie cywilnej za 2025 r. widać, że był to kolejny rok, w którym nastąpił wzrost zainteresowania pracą w służbie cywilnej. Te wyniki to m.in. zasługa ciężko pracujących członkin i członków korpusu służby cywilnej z całej Polski. Coraz częściej wychodzą oni z urzędów, aby opowiedzieć o swojej pracy. W 2025 r. urzędy wzięły udział w prawie 800 targach pracy! Niezwykle dumna jestem także z projektu ambasadorskiego, który polega na tym, że pracownicy służby cywilnej opowiadają licealistom, czym zajmuje się administracja rządowa. Spotkania te są wartościowym uzupełnieniem przedmiotu edukacja obywatelska. Od niedawna spotykam się również z grupą młodych, ambitnych ludzi, aby wspólnie z nimi projektować i wdrażać kolejne rozwiązania, które przyciągną młode pokolenie do pracy w administracji. Efektem tych wszystkich działań jest duże zainteresowanie praktykami i stażami w naszych urzędach. Nawet kilkumiesięczna współpraca pozwala zdobyć doświadczenie niezbędne do przyszłej kariery w administracji oraz umiejętności kluczowe na rynku pracy.

we czwartki, a także elastyczny i hybrydowy czas pracy są doceniane przez kandydatów, ale głównym czynnikiem, który przyciąga do pracy w administracji, jest wynagrodzenie.

W Ministerstwie Klimatu i Środowiska słyszymy, że pozyskiwanie kandydatów mających wyspecjalizowane doświadczenie zawodowe sprawia problemy, bo jest duże zapotrzebowanie na tego typu ekspertów w sektorze prywatnym. Tymczasem wynagrodzenia oferowane przez ministerstwo są mniej konkurencyjne niż te na rynku komercyjnym.

– Kluczowym elementem zwiększającym konkurencyjność administra-

cji publicznej na rynku pracy jest wzrost wynagrodzeń możliwych do zaproponowania osobom aplikującym na wolne stanowiska pracy w służbie cywilnej – postuluje Inga Januszko-Manaches z Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Paweł Cukrowski podkreśla jeszcze jeden aspekt. – Dużym wyzwaniem dla całej administracji publicznej, w tym służby cywilnej, jest nadchodzący niż demograficzny. Nie tylko ze względu na strukturę wiekową kadr, ale też konieczność konkutowania o kandydatów z prywatnymi firmami, co przy spadającej liczbie młodych ludzi będzie coraz trudniejsze – przestrzega. ©©

Rabat za 2025 r., korekta w 2026 r. Według nowych zasad czy sprzed KSeF?

VAT Udzielenie rabatu oznacza, że sprzedawca obniża podstawę opodatkowania, a nabywca zmniejsza podatek naliczony. Problem mają ci, którzy **po 31 stycznia br. dostali fakturę korygującą w związku z rabatem otrzymanym przed tą datą**

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Nie wiedzą, czy mają obniżyć VAT naliczony jeszcze na starych zasadach, czy już na nowych, zgodnie z przepisami o Krajowym Systemie e-Faktur. Jeżeli obniżą zgodnie z nowymi regulacjami, to ryzykują, że kiedyś zakwestionuje to skarbowka, twierdząc, że należało stosować jeszcze stare przepisy. A te były bardziej profiskalne.

Korekta in minus u sprzedawcy

Przed 1 lutego 2026 r. zasady korygowania in minus podstawy opodatkowania (u sprzedającego) i podatku naliczonego (u kupującego) były inne niż są obecnie. Zgodnie z ówczesnym brzmieniem art. 29a ust. 13 ustawy o VAT sprzedający obniżał podstawę opodatkowania w rozliczeniu za okres, w którym wystawił fakturę korygującą, pod warunkiem że z posiadanej przez niego dokumentacji wynikało, iż:

- uzgodnił on z nabywcą warunki obniżenia podstawy opodatkowania określone w fakturze korygującej oraz
 - warunki te zostały spełnione, a faktura ta była zgodna z posiadaną dokumentacją.
- Jeżeli w okresie rozliczeniowym, w którym została wystawiona faktura korygująca, podatnik nie miał jeszcze wspomnianej dokumentacji, to obniżał podstawę opodatkowania za okres rozliczenia

wy, w którym dokumentację tę uzyskał.

Natomiast od 1 lutego 2026 r. sprzedający, po udzieleniu rabatu, obniża podstawę opodatkowania w rozliczeniu za okres, w którym:

- wystawił fakturę korygującą w postaci ustrukturyzowanej, czyli w KSeF,
- otrzymał potwierdzenie otrzymania faktury korygującej przez nabywcę towaru lub usługi, jeżeli wystawił fakturę korygującą inną niż przy użyciu KSeF.

Korekta u nabywcy

Z kolei nabywca po otrzymaniu rabatu zmniejszał przed 1 lutego 2026 r. podatek naliczony w rozliczeniu za okres, w którym:

- uzgodnił z dostawcą towarów lub usługodawcą warunki obniżenia podstawy opodatkowania – jeżeli przed upływem tego okresu rozliczeniowego te warunki zostały spełnione;
- spełnione zostały warunki obniżenia podstawy opodatkowania – gdy stało się to po upływie okresu rozliczeniowego.

Tak wynikało z art. 86 ust. 19a ustawy o VAT. Od 1 lutego 2026 r. przepis ten brzmi inaczej. Wynika z niego, że nabywca zmniejsza u siebie podatek naliczony w rozliczeniu za okres, w którym otrzymał fakturę korygującą.

Rabat w grudniu, faktura w lutym

Tu dochodzimy do sedna problemu – jak ma postać

pię nabywca, jeżeli fakturę korygującą dostał w lutym 2026 r. i została ona wystawiona w tym miesiącu, ale dotyczy rabatu udzielonego do grudniowej sprzedaży (tj. w grudniu 2025 r.)? Za jaki okres powinien zmniejszyć podatek naliczony?

W świetle obecnego brzmienia art. 86 ust. 19a ustawy o VAT powinien zmniejszyć podatek naliczony w rozliczeniu za luty, czyli okres, w którym otrzymał fakturę korygującą. Gorzej, jeśli fiskus uzna po pewnym czasie, że w takiej sytuacji nabywca powinien był zmniejszyć podatek naliczony według reguł, które obowiązywały do 31 stycznia 2026 r. Wówczas liczyłoby się spełnienie warunków obniżenia podstawy opodatkowania, czyli udzielenia rabatu.

Fiskus może więc uznać, że skoro sprzedający udzielił rabatu w grudniu 2025 r., to oznacza, iż zostały spełnione i uzgodnione warunki tej obniżki. A to by oznaczało – w świetle poprzednio obowiązujących przepisów – że nabywca powinien zmniejszyć podatek naliczony za grudzień 2025 r.

Zmniejszenie podatku naliczonego za luty 2026 r., a nie za grudzień 2025 r., może narazić nabywcę na powstanie zaległości podatkowej z wszelkimi tego konsekwencjami (odsetki za zwłokę).

Przepisy przejściowe

Spójrzmy, co mówi na to ustawa nowelizująca z 16 czerwca 2023 r. (Dz.U. poz. 1598 ze zm.). Z jej przepisu przejściowego – art. 11 – wynika, że do faktur korygujących wystawionych przed 1 lutego 2026 r. stosuje się art. 29a i art. 86 ustawy o VAT w dotychczasowym brzmieniu.

Również przepisy o przenoszeniu na następne okresy nadwyżki podatku naliczonego nad należnym oraz o zwrocie tej nadwyżki stosuje się w nowym brzmieniu do okresów rozliczeniowych przypadających dopiero od 1 lutego 2026 r. Wynika to z kolejnego przepisu przejściowego ustawy nowelizującej – art. 12.

Oba przepisy przejściowe, w tym zwłaszcza art. 11 ustawy nowelizującej, su-

gerują, że nabywca, który dostanie fakturę korygującą w lutym, ale wystawioną do 31 stycznia 2026 r., powinien jednak postępować zgodnie z poprzednimi przepisami.

Tak też interpretuje je Dorota Kosacka, doradca podatkowy w DBO Polska. – Zasady ujmowania przez sprzedawcę i nabywcę w okresie przejściowym faktur korygujących in minus zależą od daty wystawienia faktury korygującej. Jeżeli korekta została wystawiona najpóźniej 31 stycznia 2026 r., to zarówno sprzedawca, jak i nabywca powinni zastosować stare regulacje – wskazuje ekspertka i tłumaczy to na przykładzie:

Przykład 1

W umowie zawartej w 2024 r. uzgodniono, że nabywca – po spełnieniu określonych warunków – otrzyma 2 proc. rabatu rocznego. Nabywca spełnił te warunki z końcem 2025 r. Jeżeli sprzedawca wystawił fakturę korygującą najpóźniej 31 stycznia 2026 r., to zarówno on, jak i nabywca powinni zastosować stare regulacje. To oznacza, że sprzedawca ujmie korektę w rozliczeniu za styczeń 2026 r. (uzgodnienie i spełnienie warunków nastąpiło wcześniej, ale faktura korygująca została wystawiona dopiero w styczniu 2026 r.). Natomiast nabywca powinien zmniejszyć VAT naliczony w rozliczeniu za grudzień 2025 r., czyli w okresie, w którym doszło do spełnienia warunków (nastąpiło ono później niż uzgodnienie) – patrz ramka.

Dla sprzedawcy zasady są jasne

Jeżeli natomiast fakturę korygującą wystawiono 1 lutego 2026 r. lub później, to zastosowanie mają nowe przepisy. Nie ma w nich już mowy o uzgodnieniu z nabywcą warunków obniżenia podstawy opodatkowania i spełnieniu tych warunków.

OPINIA

Górze powinna wziąć zasada neutralności



DOROTA KOSACKA

doradca podatkowy w DBO Polska

Nabywcy mają teraz poważny dylemat: czy fakturę korygującą za rabat za 2025 r., wystawioną 1 lutego 2026 r., ująć w rozliczeniu VAT za grudzień 2025 r., czy dopiero za luty 2026 r.

W mojej ocenie, odwołując się do zasady neutralności i biorąc pod uwagę, że sprzedawca może obniżyć VAT należny najwcześniej w rozliczeniu za luty 2026 r. (jeżeli faktura korygująca została wystawiona po 31 stycznia 2026 r.), należy przyjąć wykładnię korzystną dla podatników. To by oznaczało, że korekta dotycząca rabatu za 2025 r., wystawiona 1 lutego 2026 r., powinna zostać ujęta u nabywcy w rozliczeniu za luty 2026 r., zgodnie z datą jej otrzymania.

Pożądane byłoby jednak, aby Ministerstwo Finansów zajęło w tej kwestii stanowisko.

W odniesieniu do sprzedawcy przepisy przejściowe wydają się jasne. Dorota Kosacka tłumaczy je na następującym przykładzie:

Przykład 2

W umowie zawartej w 2024 r. uzgodniono, że nabywca – po spełnieniu określonych warunków – otrzyma 2 proc. rabatu rocznego. Nabywca spełnił te warunki z końcem 2025 r. Sprzedawca wystawił fakturę korygującą 1 lutego 2026 r. O sposobie ujęcia korekty decyduje już nowe regulacje. Dla sprzedawcy kluczowy jest więc sposób wystawienia faktury korygującej. Jeżeli zatem wystawił ją: – w formie tradycyjnej (papierowej lub zwykłej elektronicznej), to ujmie ją w rozliczeniu za okres otrzymania potwierdzenia odbioru faktury korygującej in minus; jeżeli zatem otrzyma potwierdzenie odbioru w marcu 2026 r., to VAT należny obniży dopiero w rozliczeniu za marzec 2026 r.; – w KSeF, to o dacie ujęcia faktury korygującej decyduje data wystawienia korekty (w trybie online) albo data jej przesłania do KSeF (w trybie offline24 lub offline). Założmy, że sprzedawca przesyła korektę do KSeF 2 lutego 2026 r. To oznacza, że ujmie ją w rozliczeniu za luty 2026 r.

Nabywcy mają dylemat

Z kolei u nabywcy, jeżeli faktura korygująca została wystawiona w lutym 2026 r., to zastosowanie mają nowe regulacje zgodnie z art. 11 ustawy nowelizującej. Decydująca powinna być więc data otrzymania faktury korygującej.

– Przyjmując tę zasadę warunków – otrzyma 2 proc. rabatu rocznego. Nabywca spełnił te warunki z końcem 2025 r. Sprzedawca wystawił fakturę korygującą 1 lutego 2026 r. O sposobie ujęcia korekty decyduje już nowe regulacje. Dla sprzedawcy kluczowy jest więc sposób wystawienia faktury korygującej. Jeżeli zatem wystawił ją: – w formie tradycyjnej (papierowej lub zwykłej elektronicznej), to ujmie ją w rozliczeniu za okres otrzymania potwierdzenia odbioru faktury korygującej in minus; jeżeli zatem otrzyma potwierdzenie odbioru w marcu 2026 r., to VAT należny obniży dopiero w rozliczeniu za marzec 2026 r.; – w KSeF, to o dacie ujęcia faktury korygującej decyduje data wystawienia korekty (w trybie online) albo data jej przesłania do KSeF (w trybie offline24 lub offline). Założmy, że sprzedawca przesyła korektę do KSeF 2 lutego 2026 r. To oznacza, że ujmie ją w rozliczeniu za luty 2026 r.

Problem polega na tym, że – jak zauważa ekspertka – przepisy obowiązujące w grudniu 2025 r. stanowiły co innego. Kluczowe było spełnienie uzgodnionych wcześniej warunków korekty. Jeżeli warunki zostały spełnione, to nabywca musiał zmniejszyć u siebie VAT naliczony niezależnie od tego, czy sprzedawca wystawił fakturę korygującą ani kiedy to zrobił.

– Nabywcy mają więc teraz poważny dylemat: czy fakturę korygującą za rabat za 2025 r., wystawioną 1 lutego 2026 r., ująć w rozliczeniu VAT za grudzień 2025 r., czy dopiero za luty 2026 r. – podsumowuje Dorota Kosacka. Stawia też pytanie: skąd nabywca, rozliczając VAT za grudzień 2025 r., miał wiedzieć, czy sprzedawca wystawi mu fakturę korygującą 31 stycznia, czy dopiero 1 lutego 2026 r.? ©

Zasady korygowania podatku naliczonego przed 31 stycznia 2026 r.

Pod rządami starych przepisów nabywca, który otrzymał rabat potransakcyjny, powinien był zmniejszyć podatek naliczony w rozliczeniu za okres, w którym został poinformowany o udzieleniu tego rabatu (bądź o akceptacji przez sprzedającego spełnienia warunków przyznania tego rabatu). Tak wynikało z wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 19 września 2025 r. (sygn. akt I FSK 1105/22). Jeżeli jedyną formą informacji było wystawienie przez sprzedawcę faktury korygującej, a okres jej wystawienia pokrywał się z okresem powzięcia informacji przez nabywcę o jej wystawieniu, to – jak wyjaśnił NSA – nabywca powinien był zmniejszyć podatek naliczony w rozliczeniu za okres, w którym została wystawiona na jego rzecz faktura korygująca. W tym samym wyroku sąd kasacyjny odniósł się również do innych przyczyn korekty in minus: reklamacji i zwrotów towarów oraz błędów i pomyłek w kwocie podatku na fakturze.

Czy usługi trychologa są z VAT?

ORZECZENIE Usługi trychologiczne nie są świadczone w ramach zawodu medycznego niezależnie od tego, czy wykonuje je trycholog, kosmetolog czy pielęgniarka – wynika z trzech orzeczeń Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku

Paweł Jastrzębowski
pjastrzebowski@infor.pl

Przypomnijmy, że zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 19 lit. c ustawy o VAT zwolnione z podatku są usługi w zakresie opieki medycznej służące profilaktyce, zachowaniu, ratowaniu, przywracaniu i poprawie zdrowia, świadczone w ramach wykonywania zawodów medycznych.

Zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy o działalności leczniczej (Dz.U. z 2025 r. poz. 450) zawód medyczny wykonuje osoba:

- uprawniona na podstawie odrębnych przepisów do udzielania świadczeń zdrowotnych oraz
- legitymująca się nabyciem fachowych kwalifikacji do udzielania świadczeń zdrowotnych w określonym zakresie lub w określonej dziedzinie medycyny.

W sprawach rozpatrzonych przez gdański sąd chodziło o spółkę, która świadczy usługi trychologiczne, w tym m.in. konsultacje, analizę skóry głowy oraz dobór odpowiednich

zabiegów i preparatów pielęgnacyjnych. Usługi te są wykonywane przez trychologa, kosmetologa oraz pielęgniarkę. Spółka nie jest wpisana do rejestru podmiotów leczniczych i nie zatrudnia lekarzy.

Spór o VAT

Spółka uważała, że świadczone przez nią usługi są zwolnione z VAT, bo – jak argumentowała – mają charakter

prozdrowotny i profilaktyczny i mieszczą się w pojęciu opieki medycznej. Podkreślała, że o zwolnieniu z VAT powinien decydować przede wszystkim cel i charakter świadczenia, a nie wyłącznie formalny status zawodowy osoby wykonującej usługę. W tym wypadku celem jest poprawa stanu skóry głowy oraz zapobieganie takim problemom jak nadmierne wypadanie włosów – tłumaczyła.

Bez zwolnienia

Nie zgodził się z nią dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Wyjaśnił, że aby usługi medyczne były zwol-

nione z VAT, muszą być świadczone przez podmiot leczniczy albo osobę wykonującą zawód medyczny w rozumieniu przepisów.

Tymczasem zawód trychologa nie jest przypisany do żadnej grupy zawodów medycznych, o których mowa w art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy o działalności leczniczej – zauważył dyrektor KIS. Dodał, że również standardy kształcenia dla kierunku kosmetykologia zostały zderegulowane i zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1571 ze zm.) nie określa się standardów kształcenia dla kierunku kosmetykologia. W konsekwencji dyrektor KIS stwierdził, że usługi trychologiczne nie są zwolnione z podatku.

Trycholog to nie zawód medyczny

Tak samo orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku. Jak uzasadnił sędzia Marek Kraus, przepisy o zwolnieniu z VAT wprost od-

syłają do definicji zawodu medycznego zawartej w ustawie o działalności leczniczej. Nie każda usługa w ramach opieki medycznej jest zwolniona z VAT, lecz tylko taka, która jest świadczona przez podmiot wykonujący zawód medyczny. Natomiast zawód trychologa nie jest zawodem medycznym w rozumieniu ustawy o działalności leczniczej, podobnie jak zawód kosmetykologia.

Sędzia podkreślił, że zwolnienie z art. 43 ust. 1 pkt 19 lit. c ustawy o VAT należy interpretować ściśle, ani zawężająco, ani rozszerzająco. Wykonywana usługa powinna mieścić się w ramach zawodów medycznych.

Odnosząc się do udziału pielęgniarki, sędzia wskazał, że nie wykonuje ona czynności w ramach usług pielęgniarstwa, czyli w zakresie wynikającym z jej zawodu. Dlatego również z tego powodu nie można uznać, że spełniony został warunek zwolnienia z VAT. Wyroki są nieprawomocne. ☹️

Autor jest doradcą podatkowym

ORZECZNICTWO

Wyroki WSA w Gdańsku z 10 lutego 2026 r., sygn. akt I SA/Gd 915/25, I SA/Gd 916/25, I SA/Gd 926/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Łatwo wpaść w obowiązki akcyzowe przy wynajmie

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Wynajmujący, który wyodrębni na fakturze koszty energii elektrycznej wyprodukowanej z własnej instalacji fotowoltaicznej, zapłaci podatek akcyzowy – potwierdził dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Takie stanowisko prezentuje od kilku lat, o czym pisaliśmy szerzej w artykule „Wynajmujący musi uważać, bo może zostać akcyzowcem”.

Spółka, która o to spytała, wyjaśniła, że ma status zużywającego podmiotu olejowego. To oznacza, że obraca ona wyrobami akcyzowymi wolnymi od podatku ze względu na ich przeznaczenie. Na dachu swojego budynku założyła jednak instalacje fotowoltaiczne o łącznej mocy nieprzekraczającej 1 MW. Część produkowanego przez nie prądu zużywa na własne potrzeby produkcyjne, część zużywają najemcy. Spółka wynajmuje niektóre pomieszczenia biurowe i magazynowe.

Przy wynajmie pomieszczeń biurowych koszty zużytego prądu są zawarte w kwocie czynszu (zgodnie z umową najmu). Najemcy widzą więc na fakturze jedną pozycję. Inaczej jest przy najmie powierzchni magazynowych i placów składowych. Na fakturze są dwie pozycje, a najemcy płacą za prąd na podstawie zużycia.

Spółka uważała, że niezależnie od przedmiotu najmu i sposobu fakturowania nie dotyczą jej obowiązki akcyzowe. Argumentowała, że nie sprzedaje prądu, a tylko obciąża najemców kosztami jego zużycia.

Nie zgodził się z nią dyrektor KIS. Wyjaśnił, że jeżeli wartość energii elektrycznej jest wliczona w łączną cenę najmu, bez rozbicia na osobne pozycje, to wynajmujący nie świadczy czynności opodatkowanej akcyzą. W takiej sytuacji prąd jest dostarczany w ramach kompleksowej usługi najmu.

Co innego, gdy jest on wykazywany na fakturze odrębnie, zgodnie ze zużyciem, np. na podstawie liczników i podzielników. Wówczas nie jest on dostarczany w ramach usługi kompleksowej i zgodnie z art. 11 ust. 2 ustawy o podatku akcyzowym powstaje obowiązek podatkowy.

Spółka stanie się z tego tytułu podatnikiem akcyzy, co oznacza, że musi złożyć zgłoszenie rejestracyjne w CRPA, składać co miesiąc deklarację, płacić należny podatek i prowadzić ewidencję ilościową prądu. Takie obowiązki wynikają z art. 13, art. 16 ust. 1, art. 24 ust. 1 pkt 2 i pkt 3 oraz art. 138h ust. 1 ustawy – wskazał dyrektor KIS. ☹️

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 17 lutego 2026 r., sygn. o111-KDIB3-3-34013.298.2025.2.PJ

Czy raty leasingowe przypadające na wartość firmy są przychodem finansującego?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Raty leasingowe w części odpowiadającej spłacie wartości firmy nie są dla leasingodawcy (finansującego) przychodem podatkowym. Mieszczą się one w pojęciu spłaty wartości początkowej środków trwałych, o której mowa w art. 17f ust. 1 ustawy o CIT – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny.

Sprawa dotyczyła spółki prowadzącej działalność doradczą, księgową i audytorską, która nabyła wcześniej zorganizowaną część przedsiębiorstwa (ZCP), a następnie planowała oddać wyodrębniony dział audytu i doradztwa biznesowego spółce powiązanej w leasing finansowy. Jego przedmiotem miała być ZCP obejmująca część składników materialnych i niematerialnych wraz ze zobowiązaniami.

Nadwyżka, czyli wartość firmy

We wniosku o interpretację spółka podkreśliła, że cena – ustalona na podstawie wyceny rzeczoznawcy – będzie przewyższać rynkową wartość składników majątkowych wchodzących w skład działu audytu i doradztwa biznesowego. Powstała w ten sposób różnica będzie odpowiadała aktualnej wartości firmy, którą – jak dodała spółka – korzystający (leasingobiorca) ujmie jako wartość niematerialną i prawną i będzie amortyzować dla celów podatkowych.

Umowa miała przewidywać opłatę wstępną oraz raty leasingowe, z których część – jak wyjaśniła spółka – byłaby spłatą wartości początkowej składników majątkowych, w tym wartości firmy.

Co z przychodem?

Spółka uważała, że w części, w jakiej raty leasingowe

będą odpowiadać spłacie wartości początkowej środków trwałych i wartości niematerialnych i prawnych, nie będą one dla niej przychodem podatkowym.

Wskazała, że przepisy o leasingu finansowym nakazują traktować spłatę wartości początkowej symetrycznie po stronie finansującego i korzystającego. Twierdziła, że dotyczy to również dodatniej wartości firmy (goodwill).

Fiskus: to przychód finansującego

Innego zdania był dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Stwierdził, że dodatnia wartość firmy powstaje wyłącznie po stronie korzystającego. W związku z tym część opłat leasingowych przypadająca na goodwill nie jest spłatą wartości początkowej, lecz wynagrodzeniem za korzystanie z przedmiotu umowy. Ta część rat leasingowych jest więc podatkowym

przychodem u finansującego – wyjaśnił organ.

Sądy: nie ma przychodu

Sądy nie zgodziły się z fiskusem. WSA w Poznaniu (sygn. akt I SA/Po 632/22) podkreślił, że przepisy o leasingu finansowym wyłączają z przychodów finansującego opłaty w części stanowiącej spłatę wartości początkowej środków trwałych i wartości niematerialnych i prawnych. Nie ma podstaw, aby z tej kategorii wyłączać goodwill, skoro ustawa dopuszcza amortyzację wartości firmy powstałej w wyniku przyjęcia przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części do odpłatnego korzystania w ramach leasingu finansowego – stwierdził WSA.

Nie ma CIT...

NSA utrzymał ten wyrok w mocy. Podkreślił, że skoro ustawa o CIT nie przewiduje wyłączenia lub ograniczenia neutralności podatkowej w odniesie-

niu do części opłat leasingowych odpowiadających spłacie wartości firmy, to organ podatkowy nie może takiego ograniczenia konstruować samodzielnie.

Sąd wyjaśnił: jeżeli umowa leasingu finansowego spełnia warunki ustawowe, a przedmiot leasingu – w tym przypadku ZCP – został wyceniony przez biegłego według wartości rynkowej, to nie ma podstaw do twierdzenia, że wartość firmy powstaje dopiero w trakcie realizacji umowy. Przeciwnie, stanowi ona element wartości przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części już na moment zawarcia umowy leasingu.

Skoro przepisy o leasingu finansowym przewidują wyłączenie z przychodów finansującego tej części opłat, która stanowi spłatę wartości początkowej – a ustawa dopuszcza amortyzację wartości firmy powstałej przy oddaniu przedsiębiorstwa lub jego zorganizowa-

nej części do odpłatnego korzystania – to neutralność podatkowa obejmuje również goodwill – stwierdził NSA. Nie zgodził się więc z fiskusem, że część rat leasingowych przypadająca na goodwill jest odrębnym wynagrodzeniem za korzystanie z przedmiotu umowy.

...ale nie ma też kosztu

Sąd kasacyjny podkreślił zarazem, że konsekwencje tej wykładni dotyczą obu stron umowy leasingu finansowego, a więc zarówno finansującego, jak i korzystającego. – W tej sytuacji nie ma przychodu po stronie finansującego, ale nie ma też kosztów uzyskania przychodu po stronie korzystającego. Neutralność podatkowa w tym przypadku powinna być zachowana – podkreślił sędzia Artur Kot. ☹️

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 18 lutego 2026 r., sygn. akt II FSK 711/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Bądź na bieżąco
ze zmianami
w prawie i podatkach



Zyskaj
30%
rabatu!

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna



dgp.pl/prenumerata

Informacje o fundacjach rodzinnych będą zbyt łatwo dostępne

PROCEDURY Rejestr fundacji rodzinnych ma zostać częściowo udostępniony online. Proponowane przez resort sprawiedliwości rozwiązania budzą jednak wątpliwości dotyczące bezpieczeństwa danych. Potrzebna jest też modernizacja systemu teleinformatycznego

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Dziś fundacji rodzinnej nie da się ani zarejestrować online, ani pobrać dokumentów jej dotyczących przez internet. Wszystkie formalności trzeba załatwiać osobiście w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim. To ma się jednak zmienić dzięki zmianom, które przygotowuje Ministerstwo Sprawiedliwości. Resort chce umożliwić pobieranie odpisów i zaświadczeń z rejestru fundacji rodzinnych także w wersji elektronicznej. Każdy będzie mógł też samodzielnie pozyskać i wydrukować informacje o fundacji.

Proponowane zmiany są oceniane raczej pozytywnie przez ekspertów i sądy. W trakcie konsultacji pojawiły się jednak również głosy krytyczne oraz postulaty wprowadzenia kolejnych zmian.

Pieniądze i modernizacja systemu

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim uważa, że proponowane rozwiązania są zgodne z wcześniej zgłaszanymi postulatami. Przyznaje jednak, że sama zmiana przepisów to za mało.

Sąd wyjaśnia, że aby udostępnić rejestr fundacji rodzinnych online, w tym umożliwić składanie wniosków oraz pobieranie odpisów i zaświadczeń, konieczna będzie przebudowa obecnego systemu informatycznego. Modernizacja taka wiąże się ze znacznymi kosztami, a wdrożenie zmian potrwa około trzech miesięcy.

Z kolei prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych apeluje do MS o doprecyzowanie proponowanych rozwiązań. Cho-

dzi o tryb udostępniania informacji z rejestru w formie elektronicznej. Z projektowanego par. 30a rozporządzenia wynika, że informacje z rejestru fundacji rodzinnych będą pobierane bezpośrednio ze strony sądu rejestrowego, czyli bez składania wniosku. Takie rozwiązanie budzi wątpliwości prezesa UODO, ponieważ informacje z rejestru obejmują również dane osobowe, np. dane członków zarządu fundacji rodzinnej, jej pełnomocników, członków rady nadzorczej czy zgromadzenia beneficjentów.

Dane w niebezpieczeństwie

W opinii prezesa UODO umożliwienie samodzielnego pobierania danych z rejestru bez składania wniosku nie jest dobrym rozwiązaniem. Nie sprzyja ono właściwej ochronie danych osobowych przetwarzanych w rejestrze. Ma to znaczenie zarówno w kontekście jawności danych, jak i adekwatności zakresu pozyskiwanych informacji w stosunku do celu ich przetwarzania oraz rozliczalności przetwarzania danych.

Zdaniem organu zdecydowanie lepsze jest udostępnianie danych wyłącznie na wniosek zainteresowanej osoby. Takie rozwiązanie lepiej chroni integralność i poufność danych (art. 5 ust. 1 lit. f rozporządzenia 2016/679) oraz spełnia obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa danych osobowych przez administratora (art. 24 ust. 1 rozporządzenia 2016/679).

Co istotne, nie tylko prezes UODO ma zastrzeżenia co do właściwej ochrony danych. Problem podnosi również Konfederacja Lewiatan. Jej zdaniem zasady przy-

skiwania informacji zawarte w projektowanym par. 30a rozporządzenia mogą budzić wątpliwości w zakresie dostępu do danych wrażliwych, takich jak np. adresy do doręczeń członków organów fundacji rodzinnej.

Lewiatan zwraca uwagę, że projekt nic nie mówi o tym, jakie zmiany informatyczne planuje wprowadzić w systemie resort i w jaki sposób będzie można wyszukiwać dane dotyczące fundacji rodzinnej. Jeżeli dostęp do tych danych będzie możliwy po numerze PESEL osoby fizycznej, imieniu, nazwisku, może to generować ryzyko szybkiego dostępu do adresu tej osoby (jeżeli jest członkiem organów fundacji rodzinnej). Praktyka powoływania fundacji rodzinnych w Polsce jest bowiem taka, że większość z nich jako adres siedziby ma wskazany adres domu fundatora, a adresy do doręczeń również są adresami zamieszkiwania członków organów.

Ministerstwo Sprawiedliwości odniosło się do uwag prezesa UODO, uznając, że nie ma on racji. Projekt pozwala na udostępnianie informacji o fundacjach rodzinnych online na stronie internetowej Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim. Te informacje będzie można samodzielnie pobrać i wydrukować. Dane obejmują m.in.: numer RFR, nazwę fundacji, jej siedzibę oraz numer REGON (jeżeli fundacja jest w rejestrze REGON) i NIP (jeżeli fundacja taki ma). Dzięki temu każdy zainteresowany może szybko zidentyfikować fundację. Informacje dotyczą tylko samej fundacji, a nie osób fizycznych, więc nie są danymi osobowymi. W tym przypadku nie trzeba składać wniosku – udostępniane dane

mają charakter wyłączony podmiotowy.

Resort podkreśla natomiast, że wnioski będą składane w przypadku odpisu, wyciągu lub zaświadczenia, ponieważ informacje uzyskane w tym trybie zawierają dane osobowe członków fundacji rodzinnej.

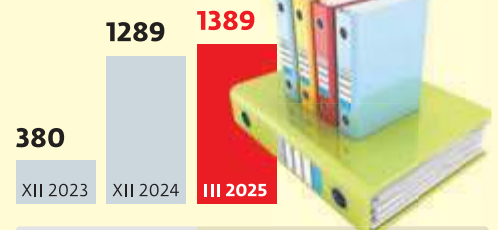
Bez mocy dokumentu urzędowego

Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych w swojej opinii do projektu podkreśla z kolei, że zmiany w rozporządzeniu to zdecydowanie za mało. Zdaniem tego podmiotu rozporządzenie nie umożliwia wykorzystywania danych pobranych ze strony sądu do wszystkich czynności w obrocie gospodarczym, w szczególności do czynności notarialnych. Poza tym projekt daje jedynie możliwość samodzielnego pobierania informacji z rejestru w formie elektronicznej oraz uzyskania wydruku komputerowego odpowiadającego treści odpisu lub zaświadczenia. Taki wydruk nie będzie jednak miał waloru dokumentu urzędowego. W praktyce oznacza to, że nie będzie mógł zostać wykorzystany przy czynnościach notarialnych, takich jak założenie fundacji rodzinnej, zmiana statutu czy zbycie albo wniesienie mienia.

W ocenie ośrodka niezbędna jest więc nowelizacja ustawy o fundacji rodzinnej (Dz.U. z 2023 r. poz. 326 ze zm.), która nada dokumentom pobieranym z systemu walor dokumentu urzędowego, tak jak ma to miejsce w wypadku Krajowego Rejestru Sądowego, oraz jednoznacznie dopuści ich wykorzystanie w obrocie prawnym, w tym w czynnościach notarialnych. Bez

Fundacje rodzinne w liczbach

Liczba wniosków oczekujących na rejestrację



Najwięcej wniosków złożono w lipcu i kwietniu 2024 r. – odpowiednio 249 oraz 228. Jednocześnie liczba rejestracji fundacji rodzinnych w żadnym miesiącu nie przekroczyła 200; rekord odnotowano w październiku 2024 r., kiedy to zarejestrowano 198 fundacji.

Pomimo rosnącej liczby wniosków oczekujących na rejestrację w styczniu i lutym 2025 r. wpisano do rejestru odpowiednio 71 oraz 97 fundacji. Może to wskazywać na utrzymującą się niewydolność Sądu Rejestrowego.

W ciągu pierwszych 10 dni obowiązywania ustawy (od 22 do 31 maja 2023 r.) wpłynęło 61 wniosków.

Źródło: raport „Fundacja rodzinna w liczbach”, Grant Thornton Fot. VERSUSstudio/Shutterstock

takiej zmiany projektowane regulacje będą miały wyłączny charakter informacyjny.

Rzecznik małych i średnich przedsiębiorców postuluje, aby rejestr fundacji rodzinnych został włączony do Krajowego Rejestru Sądowego i żeby można było samodzielnie pobierać odpisy w formie elektronicznej. Jak tłumaczy, projektowane rozporządzenie pozwoli tylko na pobieranie informacji odpowiadających treści odpisu – same odpisy nadal będą wydawane wyłącznie na wniosek. W praktyce może to budzić wątpliwości co do prawnej mocy dokumentów pobranych samodzielnie. Konieczność składania osobnego wniosku, nawet elektronicznego, pozostanie pewnym ograniczeniem, które może negatywnie wpływać na sprawność obrotu gospodarczego.

Natomiast Krajowa Rada Notarialna postuluje, aby resort wprowadził rozwiązania umożliwiające osobom zgłaszającym fundację rodzinną uzyskanie bezpośredniej (np. elektronicznej) informacji o wpisie do re-

jestru fundacji rodzinnych. Obecnie zdarza się bowiem, że strony dokonujące czynności prawnych nie są świadome, iż fundacja przeszła ze statusu „w organizacji” do pełnej rejestracji. Taka informacja jest istotna, gdyż po dokonaniu takiej zmiany obowiązują już inne zasady reprezentacji fundacji (por. art. 23 ust. 4 oraz art. 59 ustawy o fundacji rodzinnej).

Zdaniem KRN problem ten potęgują praktyka i literatura, wskazujące, że wpis do rejestru nie zawsze następuje niezwłocznie po wydaniu postanowienia. Z tego powodu zasadne jest poszukanie rozwiązań, które zminimalizują ryzyko wadliwości czynności prawnych dokonanych przez nieprawidłowo reprezentowaną fundację rodzinną. Niewłaściwe rozpoznanie statusu fundacji może prowadzić do istotnych strat dla podmiotów uczestniczących w takich czynnościach, w tym także dla osób trzecich wobec fundacji.

©
Etap legislacyjny
Projekt w uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

Rekordowe kary za naruszenia RODO

OCHRONA DANYCH W 2025 r. prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych wydał mniej decyzji niż dwa lata temu. Mimo to suma nałożonych w zeszłym roku kar za naruszenia RODO była wyższa

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik
@infor.pl

Ponad 64 mln zł administracyjnych kar pieniężnych nałożonych w 2025 r. przez prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (UODO) to rekord, ale także wyraźny sygnał zmiany filozofii egzekwowania przepisów RODO. Z najnowszego raportu Grant Thornton wynika, że ciężar sankcji niemal w całości poniósł sektor prywatny – choć wśród ukaranych znalazły się także podmioty publiczne.

Mniej decyzji, większe kary

W 2025 r. prezes UODO wydał 16 opublikowanych decyzji nakładających administracyjne kary pieniężne na 18 podmiotów. Łączna wartość sankcji przekroczyła 64,3 mln zł, co oznacza odejście od modelu wielu drobnych sankcji na rzecz kilku bardzo dotkliwych rozstrzygnięć.

Najczęściej stwierdzane naruszenia, które skutkowały karami administracyjnymi, dotyczyły niewłaściwego zabezpieczenia danych osobowych. Stanowiły ponad 60 proc. incy-

dentów. Kolejne obszary, których najczęściej dotyczyły nieprawidłowości, to dokumentowanie działań administratora (56 proc.) i legalność przetwarzania danych (38 proc.).

Najwyższa kara – ponad 27 mln zł – została nałożona na Poczta Polska w związku z przetwarzaniem danych przy organizacji wyborów korespondencyjnych w 2020 r. Kolejna, w wysokości 18,4 mln zł, dotknęła ING Bank Śląski za masowe i nieuzasadnione skanowanie dokumentów tożsamości klientów. Te dwa przypadki zdominowały bilans całego roku.

Dla porównania rok wcześniej, czyli w 2024 r., urząd wydał 20 decyzji nakładających administracyjne kary pieniężne za naruszenia przepisów RODO na 24 podmioty, ale łączna wysokość kar wyniosła mniej – niecałe 14 mln zł. Najwyższą – 4 mln zł – otrzymał wówczas mBank.

Sektor prywatny zapłacił prawie wszystko

Z raportu Grant Thornton wynika, że na przedsiębiorstwa nałożono niemal 64 mln zł kar,

podczas gdy podmioty publiczne zapłaciły łącznie niewiele ponad 335 tys. zł. Jak już wspomniano, rekordowa sankcja dotknęła Poczta Polska – spółkę należącą do Skarbu Państwa – jednak na gruncie RODO decydująca jest nie struktura własnościowa, lecz forma organizacyjno-prawna. Poczta Polska działa jako spółka akcyjna i nie należy do sektora finansów publicznych. W efekcie jest traktowana jak przedsiębiorstwo, wobec którego stosuje się unijne progi kar – do 20 mln euro lub 4 proc. obrotu. Z kolei podmioty publiczne w rozumieniu raportu to jednostki objęte krajowymi limitami sankcji, takie jak ministrowie, urzędy, policja czy sanepid. To właśnie te ograniczenia sprawiają, że ich udział w łącznej kwocie kar pozostaje symboliczny.

Spółki kapitałowe pod presją

Analiza Grant Thornton pokazuje, że niemal cała wartość kar w sektorze prywatnym skoncentrowała się na spółkach kapitałowych – akcyjnych

i z ograniczoną odpowiedzialnością. Choć liczbowo nie dominowały wśród ukaranych, to odpowiadały za zdecydowaną większość sankcji finansowych. Skala działalności, złożoność procesów przetwarzania danych oraz wysokie obroty sprawiają, że to właśnie one ponoszą dziś największe ryzyko.

Połowa postępowań w 2025 r. została wszczęta po zgłoszeniu naruszenia przez samych administratorów danych. To dowód na to, że wypełnienie obowiązku notyfikacji nie chroni przed sankcją. Prezes UODO konsekwentnie wskazuje, że kara jest efektem wcześniejszych zaniedbań – braku analizy ryzyka, nieadekwatnych zabezpieczeń czy „RODO istniejącego wyłącznie na papierze”.

– Rekordowe kary pokazują jasno, że zakończył się okres ulgowy związany z wdrażaniem RODO. Urząd Ochrony Danych Osobowych daje wyraźny sygnał, że po ponad ośmiu latach obowiązywania przepisów nie ma już miejsca na tłumaczenie się brakiem doświadczenia czy nieświadomością – wskazuje Emilia Martynowicz-Mamajek z zespołu kancelarii prawnej w Grant Thornton. ☺☺

Więcej na
www.gazeta-prawna.pl

Rząd porządkuje zasady weryfikacji wykonawców

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik
@infor.pl

Jedno postępowanie certyfikacyjne zamiast każdorazowego składania tych samych dokumentów w przetargach – to główne założenie projektu rozporządzenia przygotowanego w Ministerstwie Rozwoju i Technologii. Akt wykonawczy ma zrealizować reguły ustawy o certyfikacji wykonawców zamówień publicznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 1235) i szczegółowo opisać, jak w praktyce ma działać nowy system.

Projekt zakłada dużą elastyczność po stronie wykonawców. Wniosek o certyfikację będzie można złożyć zarówno elektronicznie, jak i w formie papierowej, bez narzucania jednego wzoru czy kanału komunikacji. Sposób kontaktu z podmiotem certyfikującym ma wynikać z jego procedur wewnętrznych i warunków akredytacji. W praktyce oznacza to możliwość korzystania z formularzy online, poczty elektronicznej lub dedykowanych platform.

Podmiot certyfikujący sprawdzi wniosek pod względem formalnym oraz zweryfikuje oświadczenia wykonawcy w centralnej bazie danych o certyfikacji. Dopiero po pozytywnej ocenie doku-

mentów procedura zostanie formalnie wszczęta.

Sednem nowego systemu jest potwierdzenie, że wykonawca nie podlega wykluczeniu z postępowania albo ma zdolności niezbędne do realizacji zamówienia. W toku procedury podmiot certyfikujący współdziała z przedsiębiorcą i może żądać dodatkowych wyjaśnień, jeśli pojawiają się wątpliwości co do przedstawionych informacji. Odmowa wydania certyfikatu będzie musiała zostać uzasadniona na piśmie wraz z informacją o przysługujących środkach prawnych.

Uzyskanie certyfikatu nie kończy jednak relacji z podmiotem certyfikującym. Projekt szczegółowo opisuje zasady stałego nadzoru nad aktualnością certyfikacji, w tym bieżące monitorowanie sytuacji wykonawcy. W razie zawieszenia certyfikatu podmiot certyfikujący ma niezwłocznie rozpocząć procedurę jego aktualizacji.

Resort rozwoju podkreśla, że nowe przepisy mają zmniejszyć obciążenia administracyjne zarówno po stronie firm, jak i zamawiających. Certyfikacja ma skrócić czas przygotowania ofert i przyspieszyć ocenę wykonawców, co w praktyce może oznaczać krótsze postępowania przetargowe. ☺☺

Etap legislacyjny

Projekt w uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

KOMUNIKATY

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Opola

o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 1 (wymagającego przeprowadzenia remontu), położonego w Opolu przy ul. Plebiscytowej 36, zlokalizowanego na parterze budynku, składający się z 4 pokoi, kuchni, łazienki, przedpokoju i spiżarni o łącznej pow. 95,38 m² wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w udziale 1345/10000, obejmującego dz. nr 2513 o pow. 0,0257 ha obręb Opole, KW OP10/00073457/5 niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu.

Instalacje w budynku: wod.-kanal., elektryczna, gazowa. Ogrzewanie lokalu: piece kaflowe.

Dla lokalu wydane jest świadectwo charakterystyki energetycznej.

Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.

Dom mieszkalny przy ul. Plebiscytowej 36 wpisany jest do Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Opola.

Nieruchomość położona jest poza terenem objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z zapisem w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Opola zatwierdzonym uchwałą nr LXVI/1248/18 Rady Miasta Opola z dnia 5 lipca 2018r. teren, na którym położona jest przedmiotowa działka oznaczony jest jako 29.1.C – strefa usługowo - mieszkaniowa.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 555.000,00 zł; wadium: 55.500,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Opola – sala konferencyjna nr 312, Rynek 1A, Opole.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń UM Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, obok pok. 103), oraz na stronie internetowej UM Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Plac Wolności 7-8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 103 i 104, tel. 77/4511832 lub 77/4511843 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (pn.-środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek).

Zgodnie z art. 70¹ §3 Kodeksu Cywilnego warunki przetargu mogą ulec zmianie, co zostanie niezwłocznie ujęte w treści ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA OPOLA zastrzega sobie prawo odwołania przetargów z uzasadnionej przyczyny.

STAROSTA SŁUPECKI
GN.6821.1.2026

Słupca, dnia 20 lutego 2025 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 t.j.)

STAROSTA SŁUPECKI

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym oznaczonej numerem ewidencyjnym:

– 126/1 położonej w obrębie **Mieczownica, gm. Ostrowite** w celu budowy podziemnej linii kablowej SN.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Niniejsze ogłoszenie zostało zamieszczone w prasie ogólnopolskiej, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Słupcy, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Słupcy oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Powidzu.

Dodatkowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Słupcy, ul. Poznańska 20, 62-400 Słupca, wejście D, pokój nr 70, tel. 63 275 86 18.

Starosta Słupecki
/ Marek Dąbrowski /



KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży w drodze przetargu nieruchomość gruntową niezabudowaną, pochodzącą z byłego Państwowego Funduszu Ziemi, położoną w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie mrągowskim, gminie Mikołajki, obrębie Żelwagi, oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka: nr 84/4 o powierzchni 0,4288 ha.

Nieruchomość niezagospodarowana rolniczo z występującym pojedynczym zadrzewieniem i zakrzewieniem. Działka położona w odległości około 5 km od miasta Mikołajki, w sąsiedztwie działek zabudowy mieszkaniowej i usługowej, drogi krajowej nr 16 oraz Jeziora Inulec. Na działce znajduje się staw o pow. ok 550 m². Część działki stanowi utwardzony plac postojowy. Przez nieruchomość przebiega sieć wodociągowa, kanalizacyjna i telekomunikacyjna. Działka posiada dostęp do publicznej drogi kategorii krajowej z urządzonym jazdem. Działka w części posiada ogrodzenie z kamienia łamanego z drewnianymi przęsłami. Nieruchomość jest bezumownie użytkowana.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.021.650,00 zł (jeden milion dwadzieścia jeden tysięcy sześćset pięćdziesiąt złotych).

Termin, miejsce i warunki przetargu zostaną podane do publicznej wiadomości odrębnym ogłoszeniem.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Olsztynie Sekcja Zamiejscowa w Elku, ul. Zamkowa 8, tel. (87) 621 74 50, a także w Biuletynie Informacji Publicznej KOWR na stronie internetowej: <https://www.gov.pl/web/kowr>

Polacy coraz chętniej sporządzają testamenty u notariusza

PRAWO CYWILNE Coraz więcej Polaków wybiera testament notarialny – w 2025 r. sporządzono ich ponad 207 tys., a w rejestrze zarejestrowano ponad 118 tys. Dokumenty te zapewniają bezpieczeństwo prawne i precyzyjne rozdzielanie majątku oraz minimalizują ryzyko sporów rodzinnych

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Popularność testamentów notarialnych rośnie z roku na rok. Z danych Krajowej Rady Notarialnej wynika, że w 2019 r. taką formę przekazania swojej ostatniej woli wybrało 143 870 osób, a w 2025 roku liczba ta wzrosła do 207 293 – to o 44 proc. więcej. Jeszcze większy wzrost widać w Notarialnym Rejestrze Testamentów. W 2019 r. zarejestrowano w nim 42 369 dokumentów, a w 2025 r. już 118 146, co stanowi wzrost aż o 179 proc.

Liczby te świadczą o tym, że coraz więcej osób ma świadomość, że dziedziczenie ustawowe nie zawsze odzwierciedla rzeczywistą wolę spadkodawcy. Wiele osób chce też oszczędzić bliskim niepewności, formalności i potencjalnych sporów po swojej śmierci.

Rodziny patchworkowe i emigracja

– Testament notarialny zapewnia to, czego najczęściej oczekuje się w sprawach spadkowych: maksymalną pewność co do ważności dokumentu, jego bezpieczeństwa i możliwości skutecznego wykonania ostatniej woli jego autora. To nie jest wyłącznie kwestia wygody, to realne wzmocnienie bezpieczeństwa prawnego i spokoju rodziny – uważa notariusz Iłona Sądel-Bendkowska. Tę rolę testamenty są szczególnie popularne w rodzinach „patchworkowych”.

– Każdy z partnerów może mieć dzieci z poprzednich związków i chce oddzielić majątek zgromadzony przed nowym związkiem od tego, który buduje wspólnie z obecnym partnerem. W takich sytuacjach testamenty są szczególnie potrzebne, bo pozwalają uporządkować sprawy i zabezpieczyć interesy wszystkich członków rodziny. Dzięki nim można w jasny sposób określić, co należy się dzieciom z poprzedniego związku, a co chcemy przeka-

zać obecnemu partnerowi – tłumaczy Magdalena Arendt z Krajowej Rady Notarialnej.

W testamencie można zawrzeć również zapisy dotyczące wyboru prawa właściwego do spraw spadkowych. Jest to szczególnie istotne dla Polaków mieszkających na stałe za granicą, nawet jeśli pozostają obywatelami Polski, a prawo obowiązujące w kraju zamieszkania może bowiem nie być odpowiednie dla spraw spadkowych.

Mieszkanie dla córki, działka dla syna

Testament własnoręczny jest prosty do sporządzenia, wystarczy, aby był napisany w całości pismem ręcznym przez testatora, datowany i podpisany. Pozwala rozporządzić majątkiem na wypadek śmierci, ale w praktyce może budzić wątpliwości interpretacyjne. Zapisy często są nieprecyzyjne, co zwiększa ryzyko podważenia dokumentu, a ewentualne błędy formalne mogą skutkować jego nieważnością.

W przypadku testamentu własnoręcznego po śmierci testatora nie dochodzi do automatycznego przeniesienia własności wskazanych w testamencie przedmiotów. Takie zapisy jedynie zobowiązują spadkobierców do wykonania woli, czyli późniejszego formalnego przeniesienia własności, np. sporządzenia umowy przeniesienia własności mieszkania, które było wskazane w testamencie jako przedmiot zapisu.

Inaczej jest w wypadku testamentu notarialnego.

– Taki testament pozwala wskazać konkretne przedmioty konkretnym osobom lub instytucjom, np. mieszkanie córce, działkę synowi, pieniądze fundacji. Takie zapisy, nazywane windykacyjnymi, skutkują tym, że konkretne składniki majątkowe z chwilą otwarcia spadku stają się własnością osób, na rzecz których zostały zapisane. Testament notarialny jest też bezpieczniejszy pod względem prawnym.

Notariusz czuwa nad jego poprawnością. Dzięki temu minimalizuje się ryzyko sporów i błędnej interpretacji woli spadkodawcy. Notariusz dba również o prawidłowe sformułowanie zapisów dotyczących wydziedziczenia, co pozwala zachować zgodność z przepisami, które ściśle regulują te zasady – tłumaczy Magdalena Arendt.

Z doświadczenia Iłony Sądel-Bendkowskiej wynika, że spory między spadkobiercami rodzą się najczęściej nie z „woli spadkodawcy”, ale z błędów formalnych i nieprecyzyjnych zapisów testamentów własnoręcznych. W praktyce o skuteczności testamentu decydują trzy kwestie: właściwa forma, precyzyjna treść oraz świadome ukształtowanie skutków prawnych dokonanych rozrządzeń testamentowych (zwłaszcza w obszarach, które najczęściej stają się przyczyną sporów rodzinnych).

– W testamentach sporządzanych samodzielnie – szczególnie własnoręcznych – najczęściej pojawiają się błędy i uchybienia formalne, które mogą skutkować nieważnością testamentu, niejasne lub zbyt ogólne zapisy wymagające później interpretacji przez spadkobierców lub sąd oraz brak pełnej świadomości konsekwencji prawnych, np. w zakresie zachowku, co nierzadko staje się przyczyną wieloletnich sporów sądowych – mówi notariuszka.

Jej zdaniem testament notarialny w istotny sposób ogranicza te ryzyka, ponieważ notariusz zapewnia zgodność czynności z wymogami prawa i eliminuje typowe uchybienia formalne, ujmując wolę testatora w sposób jednoznaczny, tak, aby nie pozostawiała pola do dowolnych interpretacji. Notariusz wyjaśnia również skutki planowanych rozrządzeń i pomaga dobrać rozwiązania, które są wykonalne i minimalizują ryzyko sporu (w tym np. kwestii dotyczących zachowku czy kwestii wydziedziczenia).

W konsekwencji testament notarialny jest najbezpieczniejszą formą wtedy, gdy jego celem jest nie tylko spisanie woli testatora, ale przede wszystkim realna ochrona rodziny przed niepewnością i konfliktem po śmierci spadkodawcy.

Wydziedziczenie nie takie proste

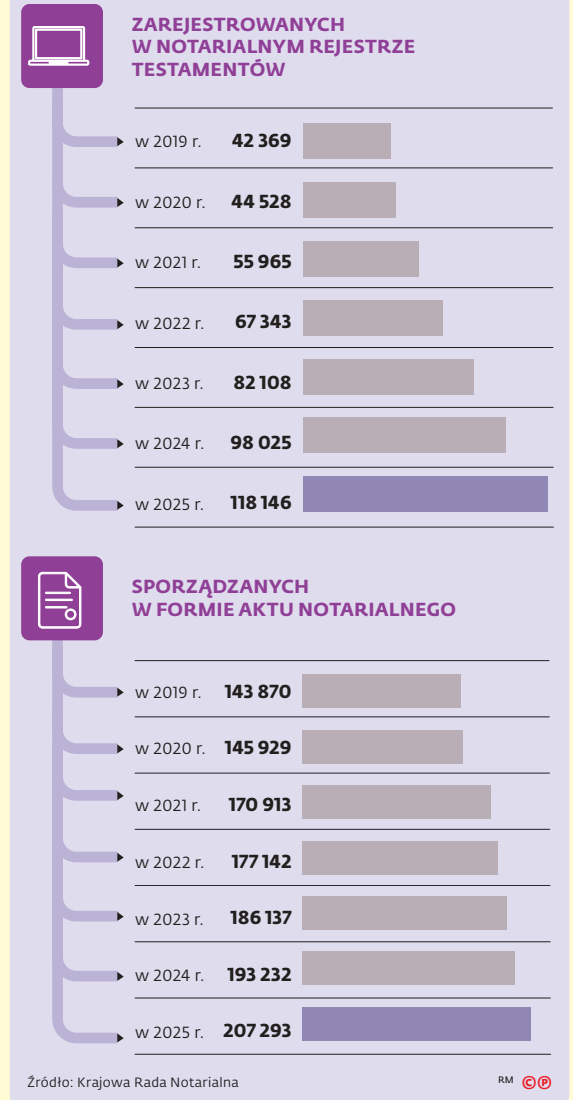
Samo wskazanie w testamencie, jaki składnik majątku i kto go dziedziczy, to za mało, jeżeli chce się kogoś pozbawić majątku.

Wydziedziczenie to coś więcej niż samo niepowołanie kogoś do spadku. To pozbawienie najbliższych krewnych – zstępnych, małżonka, rodziców – części spadku, którą prawo im gwarantuje. Prawo przyznaje tym osobom możliwość żądania od osób powołanych do dziedziczenia lub osób, które otrzymały od spadkodawcy darowizny, zapłaty lub innego ekwiwalentu majątkowego, właśnie tytułem zachowku, w sytuacji, w której nie otrzymali nic w wyniku dziedziczenia lub na mocy darowizny otrzymanej za życia spadkodawcy.

– Wydziedziczenie pozbawia tego prawa, ale nie wystarczy do tego sama wola spadkodawcy – muszą istnieć istotne powody, wynikające z naganego zachowania osoby wobec spadkodawcy, np. dziecko nie wypełnia obowiązków rodzinnych wobec spadkodawcy, nie opiekuje się rodzicem wymagającym wsparcia, dopuściło się przestępstwa wobec rodzica lub uporczywie postępuje w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego – wyjaśnia Magdalena Arendt.

I podkreśla, że nieumiejętnie sporządzony testament obarczony jest ryzykiem problemów z jego interpretacją. Choć istnieje zasada naczelną prawa spadkowego interpretowania testamentu w taki sposób, aby ustalić wolę spadkodawcy, co oznacza, że sąd stara się ustalić wolę spadkodawcy nawet przy nieprecy-

Liczba testamentów



zyjnych zapisach, lepiej, aby testament był jasny i jednoznaczny.

Koszty sporządzenia testamentu

Koszt sporządzenia testamentu notarialnego zależy od rodzaju i zakresu zawartych w nim rozrządzeń spadkodawcy. Za prosty testament zawierający jedynie powołanie do spadku spadkobierców zapłacimy obecnie 50 zł netto, co nie uwzględnia kosztów jego wypisów. Jeśli dokument będzie zawierał dodatkowo zapis windykacyjny, wydziedziczenie czy polecenia, taksa notarialna może być w takim przypadku wyższa i wynieść kilkaset złotych netto.

O istnieniu testamentu osoby zainteresowane dowiadują się dopiero po śmierci spadkodawcy, chyba że sam testator decyduje się poinformować o tym, że sporządził testament. Notariusz obowiązany jest w tym

zakresie do zachowania tajemnicy notarialnej.

Każdy testament sporządzony u notariusza przechowywany jest w jego kancelarii przez 10 lat, a następnie jest przekazywany do sądu. Rejestracja w Notarialnym Rejestrze Testamentów jest dodatkową, bezpłatną możliwością w ramach czynności notarialnej.

W rejestrze znajduje się jedynie informacja, że dokument został sporządzony, bez ujawniania jego treści. Po śmierci testatora, mając akt zgonu, można sprawdzić, czy testament istnieje. W Notarialnym Rejestrze Testamentów można również zarejestrować swoją ostatnią wolę sporządzoną pismem ręcznym. Zostaje ona wówczas przyjęta na przechowanie przez notariusza. Nie jest to jednak często stosowane. Decydując się na wizytę u notariusza, najczęściej wybieramy formę notarialną testamentu. ©

Samorządy szykują pozwy za niedofinansowane zadania zlecone

FINANSE Kilkanaście miast dołożyło w ostatnich latach do zadań zleconych ponad 377 mln zł. Część spraw **znalazła swój finał w sądach**, ale już wiadomo, że samorządy na tym nie poprzestaną

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Od lat samorządy alarmują, że wypłacane im dotacje celowe na zadania z zakresu administracji rządowej nie pokrywają kosztów ich realizacji. Temat ten powrócił dwa lata temu podczas prac nad nowym systemem finansowania JST. Samorządy go poparły, ale jedną z kwestii do poprawy miała być właśnie wycena zadań zleconych. Do tej pory nie zapadły jednak żadne decyzje.

Będą pozwy

Związek Powiatów Polskich (ZPP) pod koniec stycznia br. zadeklarował, że udzieli wsparcia tym powiatom, które zdecydują się wystąpić przeciwko Skarbowi Państwa do sądów. W rozmowie z Serwisem Samorządowym PAP Andrzej Płonka, starosta bielski i prezes ZPP, zapowiedział, że jego powiat złoży pozew na

Więcej na
www.gazeta-prawna.pl

kwotę ok. 25 mln zł za ostatnie pięć lat. Ile powiatów zdecyduje się na podobny krok? Tej informacji ZPP jeszcze nie podaje. Nie będzie to jednak szeroko zakrojona, jednoczesna akcja.

– Wynika to z poczucia odpowiedzialności za stabilność państwa. Pilotażowe postępowania mają pokazać determinację powiatów w egzekwowaniu swoich praw, a jednocześnie pozostawić przestrzeń do rozwiązania problemu bez eskalacji sporów sądowych – wskazuje Rafał Rudka z ZPP.

Z wliczeń miast (głównie tych na prawach powiatu), które odpowiedziały na pytania DGP, wynika, że w ostatnich latach dołożyły one do zadań zleconych ponad 377 mln zł. W większości przypadków chodzi o ostatnie kilka-kilkanaście lat. Najczęściej pięć lat. Najczęściej brakuje na zadania z takich obszarów jak: sprawy obywatelskie, wypłata świadczeń rodzinnych, rejestracja stanu cywilnego czy geodezja. Część miast przygotowuje właśnie pozwy.

– Miasto Lublin podjęło przygotowania do wystąpienia z pozwem o zasądzenie od Skarbu Państwa kwoty ponad 18 mln zł w związku z niedostatecznym poziomem finansowania realizacji zadań z zakresu spraw obywatelskich w latach 2019–2024 – mówi Lucyna Sternik, skarbnik miasta Lublin.

Dodaje, że w samym tylko 2025 r. miasto musiało dofinansować zadania zlecone kwotą 10,7 mln zł. Za lata 2021–2025 to łącznie 42,7 mln zł. W Poznaniu tylko za 2024 r. wyliczają straty na 29 mln zł, Sosnowiec pod koniec grudnia 2024 r. złożył pozew na kwotę ponad 30,1 mln zł wraz z odsetkami za lata 2014–2023. Gdańsk przygotowuje pozew na kwotę 71,7 mln zł, chodzi o lata 2020–2024.

– W tym celu do wojewody pomorskiej wystosowano wezwania do zapłaty kwot niedofinansowania wykazanych dla poszczególnych lat – wskazują urzędnicy.

Częstochowa to kolejne 73 mln zł za lata 2006–2019, a w samym 2025 r. – 8,7 mln zł. Gliwice – 86,5 mln zł za okres 2020–2024. Bydgoszcz w ciągu ostatnich pięciu lat dołożyła do zadań zleconych 30 mln zł, a rok temu – 6,8 mln zł.

– Kwota 30 mln zł wystarczałaby w ciągu roku na połowę utrzymania wszystkich instytucji kultury zarządzanych przez Miasto Bydgoszcz lub budowę 15 km dróg rowerowych, a tymczasem przeznaczona jest na zadania niebędące zadaniami własnymi miasta – podkreśla Piotr Tomaszewski, skarbnik Miasta Bydgoszczy.

Straty liczą też mniejsze miasta. W Kołobrzegu to 1,7 mln zł za ostatnie dwa lata. W Piasecznie – 7 mln zł w ciągu pięciu lat. Miasto rozważa złożenie pozwu.

Samorządy odzyskały od Skarbu Państwa prawie 40 mln zł

W latach 2011–2025 samorządy, w wyniku pozwów wytaczanych Skarbowi Państwa, odzyskały 39,74 mln zł – wynika z raportu „Skala niedofinansowania zadań zleconych jednostkom samorządu terytorialnego w świetle orzecznictwa sądów powszechnych” Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego (NIST). Uzyskana kwota stanowi prawie 75 proc. roszczeń, które sięgnęły prawie 53,2 mln zł. Z analizy NIST wynika, że samorządy wygrywają w 80 proc. postępowań, ale nie zawsze uzyskują pełną kwotę.

41
wyroki w sprawie roszczeń samorządów dotyczących niedofinansowania zadań zleconych



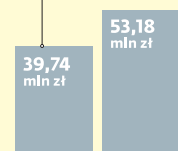
80%
sprawy wygrane przez samorządy w I instancji

19%
sprawy przegrane przez samorządy w I instancji

82%
sprawy wygrane przez samorządy w postępowaniu apelacyjnym

18%
sprawy przegrane przez samorządy w postępowaniu apelacyjnym

końcowa kwota zasądzona na rzecz jednostek samorządu terytorialnego



łączna kwota wszystkich roszczeń JST

Źródło: NIST Fot. Sketch Master/Shutterstock

– Obecnie sprawdzamy i analizujemy taką możliwość pod względem prawnym oraz finansowym – mówi Joanna Ferlian-Tchórzewska, rzecznik Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno.

Miasta nie bez szans

Część z wymienionych miast już jest w sporze sądowym ze Skarbem Państwa albo była w przeszłości. Z analizy Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego wynika, że pozwy w dużej mierze są skuteczne (patrz: infografika).

Powództwo Bydgoszczy za 2013 r. zostało uwzględnione w części, a w toku są

sprawy za lata 2014–2020. Częstochowa toczy spór z państwem od 2018 r.

– Pierwszy pozew Miasta Częstochowa został wniesiony w grudniu 2018 r. i dotyczył żądania zapłaty brakującej części dotacji za lata 2006–2008 w łącznej kwocie 10 mln zł. W 2019 r. dokonano rozszerzenia powództwa za lata 2009–2018 w łącznej kwocie 56,8 mln zł. Łączna kwota główna roszczenia (bez odsetek) za ten okres wynosi 66,8 mln zł – wskazuje miasto. Urzędnicy dodają, że obecnie sprawa oczekuje na wydanie opinii przez biegłego. Gmina w ubiegłym roku złożyła do sądu wniosek o zawezwanie do próby ugodowej

w zakresie zaniżonych dotacji za 2019 r.

Ugodą zakończyła się sprawa Gdańska za 2018 r. Postępowanie rozszerzono o kolejny rok i nadal jest w toku. Pod koniec marca odbędzie się z kolei pierwsza rozprawa z inicjatywy Gliwic. Chodzi o ponad 58 mln zł bez odsetek za lata 2006–2015. Miasto złożyło też pozew za kolejne pięć lat na podobną kwotę.

– Miasto w 2022 r. złożyło (za pośrednictwem kancelarii prawnej) pozew o zapłatę kwoty 1 879 764,00 zł – informuje z kolei Michał Kujaczyński, rzecznik prasowy prezydenta miasta Kołobrzeg. ©©

Nie statut, ale ustawa określa tryb powoływania dyrektora instytucji kultury

WYROK

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Statut miejskiej instytucji kultury nie musi i nie powinien regulować szczegółowo trybu powoływania dyrektora przez władze miasta, gdyż te sprawy reguluje ustawa.

Wojewoda zaskarżył uchwałę rady miasta dotyczącą statutu miejskiego domu kultury (MDK). Jego zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim kwestii sposobu powoływania dyrektora MDK. W statucie zapisano, że dyrektora MDK powołuje i odwołuje prezydent miasta w trybie przewidzianym w ustawie

z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Przepis został uznany przez wojewodę za naruszający przepisy ustawowe, ponieważ nie określał szczegółowo sposobu powoływania organu zarządzającego, którym w samorządowej instytucji kultury jest dyrektor. Wojewoda stwierdził, że regulacja statutowa jest niewystarczająca i nie zapewnia poprawnej realizacji delegacji ustawowej w zakresie sposobu powoływania organów zarządzających MDK. Uwagi dotyczyły też powoływania rady programowej, organu doradczego dyrektora. Sta-

tut przewidywał, że rada miała liczyć od trzech do pięciu osób wyłanianych spośród pracowników MDK, zaś jej sposób działania miał określić dyrektor w regulaminie.

Rozpoznający sprawę w I instancji Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi nie uznał jej za zasadną i oddalił skargę w całości. Wojewoda skierował do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargę kasacyjną. Ta także została oddalona.

W uzasadnieniu NSA wskazał, że ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej stanowi w art. 13 ust. 1, że instytucje kultury działają na podsta-

wie aktu o ich utworzeniu oraz statutu nadanego przez organizatora, a zgodnie z art. 13 ust. 2 pkt 3 statut instytucji ma określać organy zarządzające i doradcze tejże instytucji oraz sposób ich powoływania. Przepisy te zawierają więc tylko upoważnienie do określenia sposobu powoływania organów zarządzających i doradczych. Nie wymagają natomiast szczegółowego i dokładnego określenia trybu powoływania tych organów.

– Nie można uznać, że narusza ustawę brak ujęcia w statucie sposobu wyłaniania kandydata na stanowisko związane z zarządzaniem instytu-

cją kultury oraz brak elementów definiujących stosunek zatrudnienia. Ustawa nie wprowadza obowiązku ścisłego wskazywania warunków, na jakich opierać ma się rekrutacja osób do organu zarządzającego instytucją kultury, czy też istotnych elementów, na jakich oparty ma być stosunek zatrudnienia. Zresztą warto podkreślić, że w akcie o charakterze organizacyjnym nie należy formułować zakresu działania danej instytucji całościowo, bo nie zawsze jest możliwe objęcie jednoznacznie normą wszystkich rodzajów działań, czynności czy stanów faktycz-

nych. Niezależnie od tego trzeba pamiętać, że tryb konkursowy powołania dyrektora określa art. 16 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, a tryb pozakonkursowy uregulowano w art. 15 tej ustawy. Tak więc nie można mówić o sprzeczności statutu z ustawą czy niezgodności jego przepisów z zasadami prawidłowej legislacji – powiedziała sędzia Małgorzata Masternak-Kubiak. ©©

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 27 stycznia 2026 r., sygn. akt II OSK 1962/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

A cóż nam szkodzi zakwestionować – czyli jak niektóre samorządy zwalczają niepubliczne szkoły i przedszkola

WYWIAD **Łukasz Łuczak:** Są placówki, w których kontrola jednostki samorządu terytorialnego jest prowadzona przez cały czas. W znakomitej większości przypadków nie skutkuje to zwrotem dotacji, bo nie ma ku temu podstaw

O co najczęściej procesują się właściciele prywatnych placówek z samorządami?

Takie sprawy koncentrują się na dwóch zagadnieniach: kontroli prawidłowości pobrania i wykorzystania dotacji oraz sposobie ustalenia wysokości dotacji. Jeśli chodzi o kontrole, to jak Polska duża, tak duża jest rozpiętość metod ich przeprowadzania. Są jednostki samorządu terytorialnego, które tego typu kontrole w jednej placówce prowadzą przez cały czas. Bez trudu znajdziemy szkoły czy przedszkola, które jednocześnie są uczestnikami kilku postępowań o zwrot dotacji, zainicjowanych przez jednostkę samorządu terytorialnego. W znakomitej większości przypadków nie prowadzą one do zwrotu dotacji, bo nie ma ku temu podstaw.

Czyli procesowanie się jest obliczone na zmartwienie przeciwnika?

Trochę tak. Niemniej jednak bez wątpienia angażuje czas i środki podmiotu, który tej kontroli jest poddawany. Musimy bowiem pamiętać, że w zakresie kontroli prawidłowości pobrania i wykorzystania dotacji nie obowiązują żadne ograniczenia, jednocześnie może się toczyć kilka takich inspekcji, a przepisy nie przewidują maksymalnej liczby dni kontroli w trakcie roku. Nie jest jednak tak, że takie sytuacje zdarzają się w każdej gminie lub powiecie. Są też samorządy, które cenią sobie współpracę z niepublicznymi jednostkami oświatowymi i w żaden sposób nie postrzegają kontroli jako formy zwalczania niepublicznych szkół lub przedszkoli.

A jeśli chodzi o procesy w sprawie weryfikacji prawidłowości naliczenia dotacji przez gminy lub powiaty?

Te są inicjowane przez podmioty, które prowadzą działalność oświatową i chcą sprawdzić, czy organ dotujący faktycznie wypłaca dotację na poziomie przewidzianym ustawą. O tym, w jaki sposób są postrzegane samorządy, świadczą to, że wielu prowadzących szkoły czy przedszkola ma wątpliwości, czy należna im dotacja jest ustalana prawidłowo,

ale obawa przed zainicjowaniem przez gminę kontroli sprawia, że rezygnują z odwoływania się.

Czy samorządy są skuteczne w tej walce?

Nie, często są zatwardziałe w obronie swojego poglądu, mimo że z orzecnictwa i doktryny wynika odmienna interpretacja. Niestety, traktują sprawę o zwrot dotacji na zasadzie: a cóż nam szkodzi zakwestionować, zobaczymy, jaka kwota finalnie się obroni. Przydałoby się więc wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby zasądzenie zwrotu kosztów takiego postępowania na rzecz jego uczestnika, gdy organ wszczyna postępowanie administracyjne z urzędu, a jego finałem jest odmienny od zamierzeń tego organu. Konieczność poniesienia kosztów postępowania przed SKO powodowałaby, że gminy i powiaty rozstrzygałyby sprawę w sposób bardziej obiektywny i rzetelny. Ponadto moim zdaniem jednostki samorządu terytorialnego mają łatwiej niż podmioty prowadzące szkoły czy przedszkola. Pewne zagadnienia prawne częściej są rozstrzygane na korzyść gmin lub powiatów. To oczywiście moja subiektywna ocena, ale uważam, że sądy są zbyt skłonne do ochrony środków publicznych, a nie praw jednostki, w tym kontroli organów władzy publicznej w zakresie rozpoznawania spraw tej jednostki.

Przykład?

Znakomitym przykładem będzie orzecznictwo kwestionujące możliwość finansowania dotacją oświatową premii uznaniowych lub trzynastek. Jako argument sądy wskazują w tym zakresie okoliczność, że dotacja to środki publiczne, które mają podlegać szczególnemu reżimowi ich wykorzystania, a przeznaczenie dotacji na premie uznaniowe czy trzynastki byłoby zbyt swobodnym gospodarowaniem tymi środkami. Uważam, że pogląd ten w zestawieniu z tym, że cała sfera budżetowa, w tym pracownicy sądów, otrzymują trzynastki, jest dość kontrowersyjny. Nie podważam zasadności wypłaty trzynastek pracownikom sądów, ale nie rozumiem, dlaczego oso-

by, które same otrzymują takie świadczenia, negują możliwość wypłaty ich pracownikom jednostek systemu oświaty ze środków z dotacji. Przecież te pieniądze nie są poza systemem środków publicznych. Co więcej, jednocześnie trzynastki czy premie uznaniowe są wypłacane przez gminy pracownikom przedszkoli i szkół samorządowych z tych samych środków publicznych, z których wypłacana jest dotacja.

Swego czasu samorządy walczyły z tym, że właściciele prywatnych placówek jeżdżą supertrenówkami za pieniądze z gminnej dotacji. Przypuszczam, że były też takie procesy inicjowane przez gminy.

Nie znam ani jednej sprawy, w której osoba prowadząca działalność oświatową sfinansowałaby zakup pojazdu dotacją.

A do mnie docierały takie informacje.

Jeśli nawet taka sytuacja miała miejsce, to nie możemy zapominać, że wyjątek nie stanowi reguły. Sytuacje patologiczne zdarzają się w każdej dziedzinie życia – i elektryzują opinię publiczną. Tak jest, gdy zostanie zatrzymany lekarz za przyjmowanie łapówek, adwokat prowadzący samochód w stanie nietrzeźwości czy znany aktor za kradzież pieniędzy. Nie można jednak tych wyjątków przekuć w zasadę. Już raz argument dotyczący rzekomych przestępstw popełnianych przez sędziów sprawił, że zamiast poprawy funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości mamy stan kompletnego chaosu.

Trzeba przyznać, że prowadzenie przedszkola jest specyficznym i bardzo wrażliwym biznesem, bo wszystkim powinno zależeć na dobru dzieci i młodzieży.

Uważam, że chęć zarobienia na prowadzeniu szkoły i przedszkola w żadnym zakresie nie pozostaje w kolizji z dobrem dzieci czy młodzieży. Nie uważam, aby pewna misja danego zawodu miała pozostawać w sprzeczności z chęcią osiągnięcia na wykonywaniu tego zawodu zarobku. To taka sama sytuacja, jak w przypadku lekarza czy prawnika. Społeczne



Łukasz Łuczak, adwokat i ekspert ds. prawa oświatowego

znaczenie wymiaru danej pracy nie jest argumentem za tym, aby uznać, że dana działalność powinna mieć charakter non profit. Przewrotnie, uważam, że powinno nam wszystkim zależeć na jak najlepszych warunkach pracy osób, które są zaangażowane w system edukacji. Zadowolony ze swoich zarobków nauczyciel będzie lepiej uczył nasze dzieci niż osoba, która jest rozgoryczona swoją sytuacją.

Czy niepubliczne placówki walczą o przetrwanie?

Uważam, że nie. Oczywiście każda osoba, która żyje w Polsce, dostrzega coraz bardziej widoczny problem niżu demograficznego. Proszę jednak pamiętać o tym, że niepubliczne przedszkola i szkoły to często jednostki kameralne, z mniejszą liczbą uczniów w oddziałach, w wielu przypadkach przyjmujące uczniów objętych kształceniem specjalnym. To sprawia, że obecnie nadal mają dużo uczniów. Oczywiście jest jednak to, że niż demograficzny w najbliższej przyszłości sprawi, że system edukacji ulegnie pewnym zmianom. Przedstawiciele władzy nie powinni jednak tworzyć atmosfery konfliktu oświaty samorządowej oraz niesamorządowej, lecz dążyć do wypracowania rozwiązań, które będą korzystne dla systemu edukacji.

Na razie widzimy billboardy na ulicach miast, na których możemy przeczytać, że prywatne przedszkola są drogie i niepewne. Natomiast publiczne są bezpieczne i za darmo. Co pan o tym sądzi jako prawnik?

Jako prawnik uważam, że tak wykorzystane środki publiczne nie odpowiadają reżimowi dbania o finanse publiczne. Jako obywatel natomiast, że takie reklamy świadczą źle o klasie politycznej i wskazują, że powoływanie się na zasady równości oraz tolerancji w kampanii wyborczej jest wyłącznie potrzebą chwili. Taka reklama nie przystoi jednostce samorządu terytorialnego, która chce być tolerancyjna i pluralistyczna. Z drugiej strony uważam, że to wskazuje na nerwość w systemie samorządowej edukacji, skoro takie reklamy są zamawiane. Jeżeli jednak jest tak, że w samorządowych jednostkach niż demograficzny jest bardziej odczuwalny niż w placówkach niesamorządowych, to może warto ten problem przeanalizować oraz udzielić sobie odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje.

Jako rodzic czytam tę reklamę jako informację, że w prywatnych przedszkolach jest mniej bezpiecznie niż w samorządowych. Czy

tu właśnie prawnicy prywatnych przedszkoli nie powinni się wykazać? Nie będę mówił o szczegółach podejmowanych działań, ale reklama z pewnością nie będzie finałem tej sprawy.

Co powinno się zmienić w prawie, aby między samorządowymi a prywatnymi przedszkolami i szkołami była zdrowa konkurencja?

Wprowadzenie jednolitych zasad prowadzenia kontroli na terenie całego kraju, ograniczenie czasu trwania kontroli oraz zmiana mentalności. Niestety, przedstawiciele sektora publicznego często postrzegają podmioty prywatne jako gorsze. Uważam, że to opinia niesprawiedliwa, ale również nieadekwatna.

Właściciele prywatnych szkół i przedszkoli, którzy trafiają do pana, korzystają z pomocy prawnej z wyгоды czy z bezradności wobec samorządów?

Uważam, że przede wszystkim konieczność korzystania z profesjonalnej pomocy prawnej przez osoby prowadzące w Polsce działalność zarobkową jest efektem niestabilności porządku prawnego. Przedsiębiorcy radzą się prawników, bo potrzebują uzyskać rzetelną informację wobec trudności wynikających z często zmieniających się przepisów lub interpretacji orzecnictwa dotyczących tych samych zagadnień. Niestety, Polska jest przykładem kraju, w którym w systemie prawnym łatwiej poruszać się podmiotowi silniejszemu.

A gminy są silniejsze?

Często tak, bo korzystają nie tylko z zatrudnianych przez siebie radców prawnych, lecz także z profesjonalnych kancelarii prawniczych. Ponadto niesłuszne rozstrzygnięcie organu administracji, podtrzymane przez organ II instancji lub sąd, nigdy nie będzie wiązało się z odpowiedzialnością urzędnika, który rozpoznał sprawę w taki sposób. I wreszcie – wobec osoby prowadzącej działalność oświatową organ dotujący może inicjować wiele postępowań, co istotnie angażuje siły i czas.

© Rozmawiał Artur Radwan

Zmiany dla centrów usług społecznych z wieloma uwagami

PROCEDURY Centra usług społecznych chcą, aby nie tylko regionalne ośrodki polityki społecznej **mogły organizować szkolenia dla ich pracowników**. Proponują też dopuszczenie większej liczby osób do zatrudnienia na stanowisku koordynatora indywidualnych planów usług

Michalina Topolewska
michalina.topolewska
@infor.pl

Od ponad pięciu lat gminy mogą tworzyć na swoim terenie centra usług społecznych (CUS). Są to jednostki, które co do zasady mają realizować szeroki zakres zadań i usług skierowanych do większości mieszkańców, a nie tylko do osób i rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej i życiowej, korzystających z pomocy społecznej. Do tej pory w całej Polsce powstało jedynie 130 centrów, dlatego Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt nowelizacji ustawy z 19 lipca 2019 r. o realizacji usług społecznych przez CUS (Dz.U. poz. 1818 ze zm.), zawierający regulacje, które mają zachęcać i przyczynić się do powstawania nowych centrów.

Więcej elastyczności

Jedną ze zmian, którą proponuje resort, jest ta związana z koordynatorem indywidualnych planów usług społecznych, którego obowiązkowo musi zatrudniać CUS. Przepisy ustawy zakładają, że na tym stanowisku może być zatrudniana tylko osoba, która ma kwalifikacje pracownika socjalnego. Problem w tym, że wraz z podjęciem pracy jako koordynator pracownik socjalny traci szczególne uprawnienia, takie jak dodatki do wynagrodzenia za pracę w terenie oraz dodatkowy urlop wypoczynkowy. To właśnie ma się zmienić, bo projekt nowelizacji ustawy przewiduje, że będą one przysługiwać osobom zatrudnionym na stanowisku koordynatora (o ile do jego obowiązków należy praca poza siedzibą CUS polegająca na rozpoznawaniu indywidualnych potrzeb mieszkańców w zakresie usług).

- Ta zmiana przepisów zapewni równe traktowanie osób wykonujących zadania o zblizonym charakterze, ale potrzebne jest pójście o krok dalej. W uwagach przekazanych do MRPiPS postulujemy umożliwienie zatrudniania na stanowisku koordynatora osób z innym wykształ-

ceniem niż pracownik socjalny, wykonujących odmienne zawody pomocowe - mówi Magdalena Popłońska-Kowalska, dyrektor CUS w Dopiewie, przewodnicząca zarządu Krajowego Forum CUS.

Jak wyjaśnia, przechodzenie pracowników socjalnych na stanowisko koordynatora skutkuje osłabieniem tej części kadry centrum, która odpowiada bezpośrednio za zadania związane z pomocą społeczną. Tego problemu można by uniknąć, gdyby koordynatorem mogła zostać osoba, która skończyła np. pedagogikę, psychologię czy politykę społeczną, mająca odpowiednie doświadczenie zawodowe, które zostanie określone w ustawie. Dzięki temu dyrektorzy CUS mieliby większą elastyczność w doborze pracowników.

Szkodliwy monopol na szkolenia

Co istotne, dodatkowym warunkiem zatrudnienia w CUS jako koordynatora (a także na stanowisku dyrektora, organizatora usług społecznych i organizatora społeczności lokalnej) jest ukończenie specjalnego szkolenia. W projekcie nowelizacji ustawy znalazł się przepis, który w przypadku tworzenia CUS dopuszcza podjęcie pracy na tych stanowiskach bez wspomnianego kursu, z zastrzeżeniem konieczności jego odbycia w ciągu sześciu miesięcy. Tymczasem w ocenie Unii Metropolii Polskich (UMP) taki okres karencji powinien mieć szersze zastosowanie i obejmować osoby zatrudniane nie tylko w nowych CUS, lecz także w tych istniejących.

Z kolei Krajowe Forum CUS chciałoby w przypadku szkoleń wprowadzić dodatkową zmianę, znoszącą wynikającą z obecnie obowiązujących przepisów wyłączność regionalnych ośrodków polityki społecznej (są one jednostkami samorządu województwa) na organizowanie szkoleń dla kadry centrów. Ich monopol w tej kwestii skutkuje tym, że w poszczególnych regionach kursy odbywają się z różną częstotliwością, niedostosowaną

Usługi dla mieszkańców gminy

Centrum usług społecznych (CUS) może być utworzone dla:

- ➔ **jednej gminy** – poprzez przekształcenie ośrodka pomocy społecznej,
- ➔ **co najmniej dwóch gmin** – poprzez utworzenie w jednej z nich nowej jednostki organizacyjnej, odrębnej od ośrodka pomocy społecznej,
- ➔ **miasta liczącego powyżej 100 tys. mieszkańców** – przez przekształcenie ośrodka pomocy społecznej lub utworzenie nowej jednostki organizacyjnej.

Centrum usług społecznych realizuje usługi z zakresu:

- polityki prorodzinnej i wspierania rodziny
- pieczy zastępczej
- pomocy społecznej
- promocji i ochrony zdrowia
- wspierania osób niepełnosprawnych
- edukacji publicznej i pobudzania aktywności obywatelskiej
- kultury
- kultury fizycznej i turystyki
- przeciwdziałania bezrobociu
- mieszkalnictwa
- ochrony środowiska
- reintegracji zawodowej i społecznej.

130

centrum usług społecznych działało w 2025 r.

620

tyle ma być CUS w 2030 r. zgodnie z zapisami strategii rozwoju usług społecznych

do faktycznych potrzeb CUS i gmin, oraz blokuje powstawanie nowych instytucji. Co więcej, ich jakość często pozostawia wiele do życzenia, bo są organizowane w trybie zamówień publicznych, a decydujące znaczenie przy wyborze szkolącego ma kryterium najniższej ceny.

- Proponujemy, aby oprócz regionalnych ośrodków polityki społecznej szkolenia mogły organizować też uczelnie wyższe i podmioty mające doświadczenie w kształceniu kadr polityki społecznej. Dzięki temu centra uzyskają realny wpływ na planowanie i realizację szkoleń, w tym wybór terminów - uzasadnia Magdalena Popłońska-Kowalska.

Za dużo biurokracji

Inną zmianą, którą przewiduje projekt ustawy, jest nałożenie na radę gminy, w której funkcjonuje CUS, obowiązku przyjęcia w formie uchwały programu usług społecznych. Jednocześnie jednym z jego elementów będzie musiała być diagnoza sytuacji społecznej, określająca zdolność podmiotów ekonomii społecznej do realizacji usług społecznych. Krytyczną opinię

w sprawie tej propozycji przedstawił Związek Powiatów Polskich (ZPP), który wskazuje, że zmiana ta powinna zostać wykreślona z przepisów projektu, bo jest to przejaw nadmiernej biurokracji i dublowanie informacji, które znajdują się w innych dokumentach opracowywanych przez gminę, np. strategii rozwoju czy strategii rozwiązywania problemów społecznych.

- Projekt w proponowanym kształcie nie tylko nie zachęci gmin do tworzenia CUS, ale może wręcz zahamować ten proces - podkreśla Bernadeta Skóbel z ZPP.

Dodaje, że nie rozwiązuje on podstawowego problemu, jakim jest brak powiązania ustawy z innymi aktami prawnymi regulującymi poszczególne usługi społeczne, które centra mogą realizować. Projekt zmierza do niewielkiego liftingu dotychczasowych przepisów, a zarazem zwiększa papierologię i utrzymuje ograniczenia w samodzielności gmin, które nie mają zapewnionej swobody w organizowaniu działania CUS. ©

Etap legislacyjny
Konsultacje projektu ustawy

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Swinoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) - dalej specustawa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 10 lutego 2026 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 26/SPEC/2026 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu dla:

inwestor: Operator Gazociągów Przemysłowych GAZ-SYSTEM S.A.
ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa,

inwestycja: Rozbiórka istniejącego gazociągu wysokiego ciśnienia DN500 MOP 5,0 MPa oraz budowa odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN500 relacji Rembelszczyna-Wronów na przekroczeniu Kanaly Żerańskiego.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat m. st. Warszawa
gmina m. st. Warszawa, jednostka ew. 146503_8,

obręb 4-16-01,
dz. nr ew. 56/2;

obręb 4-16-05,
dz. nr ew. 135/1, 135/3, 16, 17, 18, 19, 20;

obręb 4-16-08,
dz. nr ew. 50/1, 50/2, 50/3;

obręb 4-16-10,
dz. nr ew. 1, 2/7, 4/17, 3, 64, 11/16, 11/13.

Na podstawie art. 24 ust. 1 i ust. 1b specustawy, dla wyżej wymienionych nieruchomości, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia na nich budowy inwestycji w zakresie terminalu, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu ogranicza, za odszkodowaniem, sposób korzystania z ww. nieruchomości przez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń.

Wydana w sprawie decyzja, zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy, posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji oraz z aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

Informacje w sprawie można uzyskać pod numerem telefonu (22) 695 66 48, godz. obsługi telefonicznej obowiązującej w pon. 13.00-16.00 oraz czw. 8.00-12.00.

Strona chcąc zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać na pl. Bankowym 3/5, Warszawa pok. 7 w poniedziałek w godz. 13.00 - 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 - 12.00 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.**

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Odwołanie od decyzji, wnoszący w terminie w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane - art. 34 ust. 2 specustawy.

Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 34 ust. 3 specustawy.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 12 ust. 2a specustawy uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Data publicznego obwieszczenia: **25 lutego 2026 r.**

znak sprawy: WIR-I.747.3.17.2025.AG

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ogłoszenia
sądowe

Lucyna Purzycka,
tel. +48 691-197-155,
lucyna.purzycka@infor.pl

Patrycja Stangryciuk-Jaromin
tel. +48 510-024-770,
patrycja.stangryciuk-jaromin@infor.pl

Kontrole e-ZLA kobiet w ciąży coraz częściej kończą się w sądzie

ŚWIADCZENIA Choć ciężarne stanowią niewielki odsetek kontrolowanych przez ZUS, ich sprawy są wyjątkowo dotkliwe. Problemem nie jest ich liczba, lecz skutki – utrata prawa do zasiłku i długie postępowania, często zostawiające przyszłe matki bez środków do życia

Ewa Martyna

ewa.martyna@infor.pl

Z danych ZUS wynika, że rośnie liczba kontroli zwolnień lekarskich wystawionych kobietom w ciąży, a wraz z nią zwiększa się liczba odwołań od decyzji stwierdzających nieprawidłowe wykorzystywanie świadczenia (patrz: ramka).

Choć kontrole zwolnień z kodem B stanowią niewielki odsetek wszystkich kontroli, to jednak sama ich liczba, tj. ponad 5 tys. w 2025 r., oznacza realne ryzyko dla kobiet w ciąży – zaznacza dr Katarzyna Kalata, radca prawny w Kancelarii Kalata.

Jak wyjaśnia ZUS w odpowiedzi na pytania redakcji DGP, przy typowaniu zwolnienia do kontroli nie ma znaczenia forma zatrudnienia osoby ubezpieczonej. Nie jest istotne, czy chodzi o pracownika zatrudnionego na podstawie umowy o pracę, czy o osobę prowadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą. Kontrole prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich są prowadzone na jednakowych zasadach wobec wszystkich osób objętych ubezpieczeniem chorobowym.

ZUS podkreśla, że działania kontrolne nie są skierowane na żadną konkretną grupę ubezpieczonych, w tym na kobiety w ciąży korzystające ze zwolnień z kodem B. Kontrola ma charakter systemowy i – jak wskazuje organ – jest narzędziem służącym weryfikacji prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich oraz eliminowaniu ewentualnych nadużyć. Uprawnienia w tym zakresie przysługują nie tylko ZUS, lecz także płatnikom składek, którzy samodzielnie wypłacają zasiłki.

Kontrola polega m.in. na ustaleniu, czy ubezpieczona w okresie orzeczonej niezdolności do pracy wykorzystuje zwolnienie zgodnie z jego przeznaczeniem, czyli czy nie pracuje i nie wykonuje czynności sprzecznych z zaleceniami lekarza.

Jak podkreśla dr Kalata, nieobecność w domu podczas kontroli nie oznacza automatycznie nadużycia.

Kobieta ma prawo być u lekarza czy na badaniach, czy wyjść do sklepu – dodaje.

Takie okoliczności należy jednak wyjaśnić w toku postępowania. A to bywa czasochłonne.

Postępowanie wyjaśniające prowadzone przez ZUS trwa zwykle od kilku tygodni do kilku miesięcy, w zależności od stopnia skomplikowania sprawy i konieczności zgromadzenia doku-

mentacji. W sprawach prostych decyzje zapadają relatywnie szybko, natomiast kwestie dotyczące np. podstawy zatrudnienia mogą wymagać szerszej analizy – wyjaśnia Mikołaj Zajac, ekspert rynku pracy, prezes Conperio, polskiej firmy doradczej specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych.

Bez prawa do zasiłku

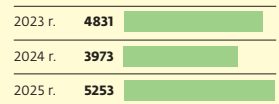
Najpoważniejsze konsekwencje pojawiają się w momencie wydania decyzji negatywnej. Jeśli ZUS uzna, że zwolnienie było wykorzystywane nieprawidłowo, może pozbawić prawa do zasiłku za wskazany okres. Odwołanie do sądu jest wolne od opłat, jednak do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia decyzja obowiązuje.

W tego typu sprawach problemem jest to, że ZUS wstrzymuje wypłatę świadczeń niemal od razu. Rodzina z dnia na dzień zostaje bez środków do życia, a postępowania trwają długo – w I instancji około dwóch lat, w II nawet trzy lata. Prowadzę sprawy, gdzie ZUS ostatecznie wypłacił zasiłek macierzyński, gdy dziecko miało już dziewięć lat – zaznacza dr Kalata.

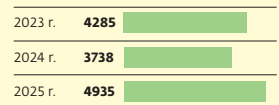
Udostępnione przez ZUS dane nie pozwalają jednoznacznie określić, jaki odsetek kobiet wy-

Kontrole zwolnień lekarskich kobiet w ciąży

LI CZBA KONTROLI PRAWIDŁOWOŚCI WYKORZYSTYWANIA ZWOLNIEŃ LEKARSKICH Z KODEM B (CIĄŻA)



POPRAWNE WYKORZYSTYWANIE ZWOLNIENIA



WYROK: zmieniający decyzję ZUS



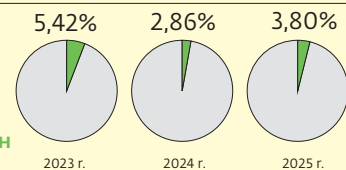
BRAK PRAWA DO ZASIŁKU PO KONTROLI



LICZBA ODWOŁAŃ



KONTROLE ZWOLNIEŃ LEKARSKICH KOBIEŃ W CIĄŻY W STOSUNKU DO WSZYSTKICH PRZEPROWADZONYCH KONTROLI



Źródło: Zakład Ubezpieczeń Społecznych

grywa w sądzie, ponieważ nie wszystkie wniesione odwołania zostały już prawomocnie rozstrzygnięte. Widać jednak, że sądy w części przypadków zmieniają decyzje ZUS.

Co do zasady decyzja ZUS obowiązuje do momentu jej ewentualnego uchylecia przez sąd, więc wypłata świadczenia może zostać wstrzymana. Jeśli jednak sąd zmieni decyzję organu, świadczenie jest wypłacane z wyrównaniem. Ostateczne rozstrzy-

gnięcie zawsze należy do sądu – wskazuje Mikołaj Zajac.

Spory przy działalności

Szczególnie złożone bywają sprawy kobiet prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Orzecznictwo sądowe potwierdza, że ZUS ma prawo badać, czy osoba o pracę nie jest czynnością pozorną (art. 83 kodeksu cywilnego) lub mającą na celu obejście prawa (art. 58 k.c.). Może również wstrzymać wypłatę świadczeń,

jeśli ubezpieczony utrudnia wyjaśnienie sprawy. Jednocześnie sądy wielokrotnie podkreślały, że samo podjęcie pracy w ciąży czy założenie działalności gospodarczej nie jest działaniem sprzecznym z prawem. System ubezpieczeń społecznych ma służyć zabezpieczeniu w okresach szczególnych – a ciąży do takich należy.

Przez lata składki są przyjmowane bez zastrzeżeń, a dopiero przy wniosku o zasiłek rozpoczyna się weryfikacja – wskazuje dr Kalata.

Jak dodaje, konsekwencje mogą być bardzo poważne.

W jednej z prowadzonych przeze mnie spraw po kontroli PIP konieczne było dokonanie korekt dokumentów i dopłata 14,5 tys. zł składek za pracowników. Mimo to ZUS zażądał zwrotu 180 tys. zł wcześniej przyznanych i wypłaconych zasiłków macierzyńskich i chorobowych od właścicieli firmy, powołując się na nieaktualne przepisy. Wstecznie wyłączone z ubezpieczeń także mąż kobiety jako osobę współpracującą i zażądano zwrotu świadczeń z tytułu urlopu ojcowskiego. To pokazuje, że nawet naprawienie błędów i uregulowanie należności nie daje gwarancji bezpieczeństwa prawnego – podkreśla.

Zakupione sztuce nie są wliczane do przychodu przy udzielaniu ulgi na PFRON

NIEPEŁNOSPRAWNI

Michalina Topolewska

michalina.topolewska@infor.pl

Pracodawca zajmujący się cateringiem nie może uwzględnić do przychodu z tytułu sprzedaży usług własnych wartości sprzedaży plastikowych sztuczków, jeśli kupił je u innego podmiotu i dostarczył wraz z posiłkami swojemu kontrahentowi. W efekcie udzielona mu ulga we wpłacie na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) musi być pomniejszona o kwotę za sztuczki.

Tak wskazuje PFRON w odpowiedzi przekazanej Edycie Sieradzkiej, ekspertce ds. zatrudnia-

nia osób niepełnosprawnych Federacji Przedsiębiorców Polskich. Zadane przez nią pytanie dotyczyło firmy świadczącej usługi cateringu, która spełnia warunki do udzielania klientom ulg we wpłatach na fundusz. Zgodnie z art. 22 ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 913 ze zm.) przy obliczaniu kwoty obniżenia brany jest pod uwagę m.in. wskaźnik udziału przychodów. Stanowi on iloraz przychodu ze sprzedaży własnej produkcji lub usługi (z wyłączeniem handlu), odpowiednio wytworzo-

nej lub świadczonej w danym miesiącu na rzecz kontrahenta, i przychodu ogółem uzyskanego w tym miesiącu ze sprzedaży własnej produkcji lub usługi. Wspomniany pracodawca ma wątpliwości, czy do przychodu na rzecz nabywcy posiłków mogą być wliczone jednorazowe plastikowe sztuczki, które kupuje u innego dostawcy.

PFRON wyjaśnia, że w art. 22 ust. 8 ustawy mowa jest o tym, iż kwotę ulgi oblicza się łącznie w odniesieniu do usług własnych i produkcji własnej sprzedanego. To oznacza, że ten pracodawca musi mieć nie tylko w swojej ofercie usługę lub produkty, lecz

także sam je zrealizować lub wytworzyć. Do obniżenia wpłaty na PFRON nie uprawnia bowiem zakup usługi lub produkcji, w odniesieniu do których pracodawca jedynie pośredniczył w sprzedaży. Dlatego tylko w zakresie, w jakim ma on wkład własny w produkcję lub usługę, można je uznać za wytworzone lub świadczone przez niego.

PFRON dodaje, że czasem w ramach umów dotyczących świadczenia usług mogą znajdować się postanowienia o zapotrzeniu kontrahenta nabywcy w określone produkty. Nie można jednak udzielać ulgi we wpłacie na fundusz na obce produkty pozo-

stawione klientowi przy wykonywaniu usługi. W efekcie w sytuacji opisanej w pytaniu pracodawca nie może uwzględnić do przychodu ze sprzedaży usług własnych oraz przychodu na rzecz kontrahenta wartości sprzedaży plastikowych sztuczków, które zostały zakupione w innym podmiocie i dostarczone z posiłkiem. Ulga z tytułu usługi cateringowej powinna być pomniejszona o kwotę za sztuczki.

Jednocześnie PFRON zwraca uwagę, że w przypadku wystąpienia wątpliwości co do tego, czy mamy do czynienia z produkcją własną, należy ustalić, czy w odniesieniu do oferowanej

rzeczy pracodawca sprzedający jest producentem w rozumieniu art. 3 pkt 2 lit. a lub c ustawy z 12 grudnia 2003 r. o ogólnym bezpieczeństwie produktów (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 222) oraz wykonuje przewidziane dla niego czynności. Zgodnie ze wspomnianymi przepisami za producenta uznaje się przedsiębiorcę prowadzącego w UE działalność polegającą na wytworzeniu produktu albo każdą inną osobę, która występuje jak wytwórca. Istotne jest, aby na produkcie umieszczone były jego nazwisko, nazwa, znak towarowy lub inne odróżniające go oznaczenie.

Ocena przyczyn zakończenia zatrudnienia radnego należy do sądu

WYROK

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Rada gminy nie ma prawa oceniać przyczyn wypowiedzenia umowy o pracę radnego. Może tylko badać, czy te przyczyny mają związek z pełnieniem mandatu radnego. Jeśli takiego związku nie ma, rada nie może odmówić zgody na wypowiedzenie umowy.

Sprawa dotyczyła wniosku nadleśnictwa o wyrażenie zgody przez radę gminy na wypowiedzenie umowy o pracę z jednym z radnych, będącym pracownikiem nadleśnictwa. Pracodawca złożył bowiem wypowiedzenie zmieniające warunki pracy i płacy radnego w związku z przeszerwowaniem go do innej kategorii. Uzasadniając wniosek, nadleśnictwo wskazało na przyczyny wewnętrzne, związane z nieprawidłowym naliczeniem wynagrodzenia i ustaleniem szeregowania pracownika. Stwierdziło również, że przyczyny te nie mają związku z pełnieniem przez niego mandatu radnego.

Rada gminy odmówiła zgody, twierdząc, że zgodnie z rozporządzeniem w sprawie stanowisk, stopni służbowych oraz zasad wy-

nagradzania w Służbie Leśnej pracownikowi można obniżyć stopień służbowy w przypadku przejścia pracownika na niższe stanowisko w Służbie Leśnej, z zachowaniem posiadane-go stopnia służbowego, za zgodą m.in. dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych (RDLP). Tu takiej zgody nie uzyskano, a przynajmniej nie wskazano w uzasadnieniu, że jednostka zatrudniająca ją otrzymała. Wypowiedzenie nie miało więc, zdaniem rady, uzasadnienia. Nadleśnictwo zaskarżyło tę uchwałę do sądu administracyjnego, wnosząc o stwierdzenie jej nieważności.

Już w I instancji uchwałę unieważnił białostocki WSA. Skargę kasacyjną złożył pełnomocnik uczestnika postępowania – radnego. Jednak została ona oddalona przez Naczelny Sąd Administracyjny.

Zdaniem NSA przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę mają być badane przez sąd pracy. To tam pracownik będący radnym powinien kierować powództwo o stwierdzenie niezgodności wypowiedzenia z prawem. Natomiast art. 25 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym powinien być rozumiany (interpretowany) w taki spo-

sób, że rada gminy nie może odmówić zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym, jeżeli podstawą jego rozwiązania nie są zdarzenia związane z wykonywaniem mandatu radnego. Przepis ten ma bowiem chronić radnego tylko przy wykonywaniu przez niego mandatu. Z kolei rada gminy, rozpatrująca wniosek pracodawcy o wyrażenie zgody na wypowiedzenie, nie ma kompetencji, by ocenić, czy przyczyny wypowiedzenia są prawidłowo sformułowane, zgodne z prawem i rzeczywiste. Ma ocenić tylko jeden ich aspekt – czy są związane z wykonywaniem funkcji radnego. Ponadto rada powinna ocenić wniosek pod kątem formalnym, tj. czy został prawidłowo zaadresowany i sformułowany.

Rada gminy absolutnie nie ma kompetencji do szerszego badania wniosku, zwłaszcza zajmowania się przyczynami wypowiedzenia i ich oceną. To należy pozostawić sądowi pracy – podkreślił sędzia sprawozdawca Mariusz Kotulski. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 16 stycznia 2026 r., sygn. III OSK 153/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Nowe wzory formularzy dla pracowników z zagranicy

PROCEDURY

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Wiadomo już, jak będzie wyglądał nowy, elektroniczny wniosek składany przez cudzoziemców ubiegających się o pobyt stały w Polsce. Będzie także nowy wzór formularza dla obcokrajowców ubiegających się o zmianę zezwolenia na pobyt czasowy i pracę.

Wzór nowego wniosku o udzielenie cudzoziemcowi zezwolenia na pobyt stały został określony w projekcie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji, który trafił właśnie do konsultacji. Dokument będzie składany tylko w postaci elektronicznej za pośrednictwem Modułu Obsługi Spraw (MOS), czyli nowego systemu, który zastąpi dotychczasową ścieżkę składania wniosków o takie zezwolenie w formie papierowej. Oznacza to, że w pierwszym etapie ubiegania się o takie zezwolenie od wojewody cudzoziemiec będzie musiał stawić się osobiście w urzędzie wojewódzkim, a formalność tę załatwi online. Cudzoziemiec będzie mógł zostać wezwany przez wojewodę osobiście dopiero na kolejnym etapie postępowania – w celu przedstawienia oryginału dokumentu podróży lub innego dokumentu potwierdzającego

tożsamość, złożenia odcisków linii papilarnych i wzoru podpisu przy wydawaniu karty pobytu. – Wezwanie to będzie mogło nastąpić jednocześnie z wezwaniem do uzupełnienia braków formalnych oraz wezwaniem do uiszczenia opłaty skarbowej za udzielenie zezwolenia pobytowego – podkreśla autorzy projektu.

Wzór formularza powyższego wniosku został określony w załączniku do projektowanego rozporządzenia. Zawartość tego dokumentu w porównaniu z obecnie obowiązującym wnioskiem nie zmienia się zasadniczo. Został on jedynie rozszerzony o informacje o adresie poczty elektronicznej cudzoziemca, adresie w kraju poprzedniego zamieszkania, a także informacje dotyczące innego dokumentu tożsamości (w przypadku, gdy cudzoziemiec nie ma ważnego dokumentu podróży i nie ma możliwości jego uzyskania).

Zmieni się także wzór wniosku innego dokumentu, o który ubiegają się cudzoziemcy w naszym kraju – o zmianę zezwolenia na pobyt czasowy i pracę. Tak wynika z projektu rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji w tej sprawie, który także trafił do konsultacji.

W porównaniu z obowiązującym dotychczas

wnioskiem w nowym dokumencie znajdują się dodatkowe dane dotyczące wszystkich posiadanych przez cudzoziemca obywatelstw, a nie tylko jednego, a także informacja o państwie urodzenia cudzoziemca, dane dotyczące adresu obcokrajowca w kraju pochodzenia oraz w kraju poprzedniego zamieszkania. W pozostałym zakresie wniosek nie uległ zmianie.

Rozporządzenie w sprawie wniosku o udzielenie cudzoziemcowi zezwolenia na pobyt stały ma wejść w życie z dniem określonym w komunikacie wydanym na podstawie art. 17 ustawy nowelizującej. Na mocy tego przepisu minister spraw wewnętrznych i administracji ma ogłosić w „Monitorze Polskim” komunikat określający dzień wdrożenia rozwiązań technicznych umożliwiających wykorzystanie MOS do składania wniosków o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy, zezwolenia na pobyt stały oraz zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego UE.

Natomiast rozporządzenie w sprawie wniosku o zmianę zezwolenia na pobyt czasowy i pracę ma wejść w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. ©

Etap legislacyjny

Projekty rozporządzeń przekazane do konsultacji

KOMUNIKATY



Wyciąg z ogłoszenia nr 26/2026

Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu położonego w Jeleniej Górze wraz ze sprzedażą udziału w gruncie związanego z tym lokalem, stanowiących własność Gminy Jelenia Góra



Oznaczenie nieruchomości	al. Wojska Polskiego 2 – lokal mieszkalny nr 4, 4A składający się z 5 pokoi, 2 kuchni, 2 łazienek, 2 wc i 2 przedpokoi o łącznej powierzchni użytkowej wynoszącej 148,20 m ² . Lokal położony jest na I piętrze budynku. Z lokalem związany jest udział 14,65% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 85/14 o powierzchni 0,0332 ha, obręb 28NE, AM-59, księga wieczysta nr JG1J/00028415/2.		
Cena wywoławcza	530.000,00 zł	Wysokość wadium	53.000,00 zł
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 24 kwietnia 2026 roku . <u>Data dokonania wpłaty jest datą uznania rachunku bankowego Miasta.</u>		
Termin i miejsce przetargu	30 kwietnia 2026 r. godz. 10⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka 29, I piętro, sala nr 13		
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości		

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110; tel.: 75-75-49-879 lub 75-75-49-893 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl

Urząd Miasta Jelenia Góra

www.jeleniagora.pl



Wyciąg z ogłoszenia nr 29/2026

Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Jelenia Góra, położonej w Jeleniej Górze.



1.	Oznaczenie nieruchomości	Działka numer 39 o powierzchni 0,9531 ha, obręb 0008, Cieplice VIII, AM 2, księga wieczysta nr JGJ1/00081308/8, położona w rejonie ul. Sokoliki.
2.	Cena wywoławcza netto	1.100.000,00 zł <i>do ceny ustalonej w przetargu doliczony zostanie 23% podatek VAT</i>
3.	Przeznaczenie w planie miejscowym	Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
4.	Termin i miejsce przetargu	6 maja 2026 roku o godz. 10⁰⁰ Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5.	Wysokość wadium	110.000,00 zł należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank MILLENNIUM S.A. nr: 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 30 kwietnia 2026 r. <u>Data dokonania wpłaty jest datą uznania rachunku bankowego Miasta.</u>
6.	Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 111; tel.: 75/75-46-304, 75/75-46-277 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Urząd Miasta Jelenia Góra

www.jeleniagora.pl

US

25 LUTEGO

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LUTEGO

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LUTEGO

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzspółnotowych transakcjach

20 MARCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 MARCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Wchodzą w życie 25 lutego 2026 r.

Centralna informacja o zastawach rejestrowych – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 12 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustroju i organizacji centralnej informacji o zastawach rejestrowych oraz szczegółowych zasad udzielania informacji, wydawania odpisów i zaświadczeń (Dz.U. z 16 lutego 2026 r. poz. 173)

Omówienie: We wniosku o wydanie zaświadczenia o wpisie podmiotu jako zastawcy w rejestrze zastawów podaje się:

- dla osób fizycznych – numer PESEL albo imię (imiona) i nazwisko;
- dla pozostałych podmiotów – numer identyfikacyjny REGON albo nazwę.

We wniosku o wydanie zaświadczenia o wpisie podmiotu jako zastawcy określonego przedmiotu zastawu rejestrowego podaje się:

- dla osób fizycznych – numer PESEL albo imię (imiona) i nazwisko oraz numer pozycji Katalogu sposobu opisu przedmiotów zastawu, stanowiącego załącznik nr 1 do rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 15 października 1997 r. w sprawie szczegółowej organizacji i sposobu prowadzenia rejestru zastawów, nazywanego dalej „Katalogiem”, albo numer PESEL albo imię (imiona) i nazwisko, numer pozycji Katalogu, a także jedną cechę identyfikującą przedmiot zastawu, określoną według Katalogu, będącą cechą do wyszukiwania;
- dla pozostałych podmiotów – numer identyfikacyjny REGON albo nazwę oraz numer pozycji Katalogu, a także jedną cechę identyfikującą przedmiot zastawu, określoną według Katalogu, będącą cechą do wyszukiwania.

Na odpisie z rejestru zastawów zamieszcza się informację, że toczy się postępowanie o zmianę wpisu lub o wykreślenie zastawu pod podaną sygnaturą sprawy, chyba że nie toczy się takie postępowanie.

Informację o braku w rejestrze zastawów danego numeru pozycji rejestru wydaje się w wypadku, gdy brak jest zastawu zarejestrowanego pod danym numerem pozycji rejestru zastawów.

Na wniosek o wydanie zaświadczeń o wpisie podmiotu jako zastawcy albo o wpisie podmiotu jako zastawcy określonego przedmiotu zastawu rejestrowego w rejestrze zastawów centralna informacja wydaje:

- zaświadczenie o braku wpisu danego podmiotu w rejestrze zastawów jako zastawcy albo jako zastawcy określonego przedmiotu zastawu rejestrowego, a jeżeli toczy się postępowanie o wpis nowego zastawu rejestrowego, w którym dany podmiot występuje jako zastawca albo zastawca określonego przedmiotu zastawu rejestrowego – również informację o tym postępowaniu z podaniem sygnatury sprawy;
- zaświadczenie, że dany podmiot jest wpisany do rejestru zastawów pod danym numerem pozycji rejestru zastawów jako zastawca albo zastawca określonego przedmiotu zastawu rejestrowego, a jeżeli toczy się postępowanie o wpis nowego zastawu rejestrowego, w którym dany podmiot występuje jako zastawca albo zastawca określonego przedmiotu zastawu rejestrowego – również informację o tym postępowaniu z podaniem sygnatury sprawy.

Wnioski i dokumenty składane do sądu – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 13 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków organizacyjno-technicznych dotyczących formy wniosków i dokumentów oraz ich składania do sądów prowadzących rejestr zastawów i do centralnej informacji o zastawach rejestrowych, a także orzeczeń, odpisów, zaświadczeń i informacji doręczanych wnioskodawcom przez sądy oraz centralną informację za pośrednictwem systemu teleinformatycznego (Dz.U. z 19 lutego 2026 r. poz. 193)

Omówienie: Nowe regulacje dotyczą wniosków i dokumentów składanych do sądu prowadzącego rejestr zastawów, a także wniosków o wydanie odpisów, zaświadczeń i udzielenie informacji składanych do centralnej informacji o zastawach rejestrowych. Zgodnie z omawianym rozporządzeniem, wyżej wymienione wnioski i dokumenty składa się w systemie teleinformatycznym za pośrednictwem konta

obsługującym postępowanie sądowe (o którym mowa w odpowiednich przepisach ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych).

Ponadto unormowania rozporządzenia przewidują m.in., że niezwłocznie po złożeniu wniosku lub dokumentu na koncie, z którego zostały one złożone, system teleinformatyczny zamieszcza elektroniczne potwierdzenie złożenia wniosku lub dokumentu zawierające zestaw danych jednoznacznie je wskazujący oraz chwilę ich złożenia

Wchodzą w życie 26 lutego 2026 r.

Uproszczenia procedur administracyjnych – ustawa z 25 lipca 2025 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych oraz wsparcia przedsiębiorczości (Dz.U. z 2025 r. poz. 1168)

Omówienie: Zmiany zostały wprowadzone m.in. w ustawie o towarach paczkowanych. Zgodnie z nowymi przepisami sprawę wpisu znaku identyfikacyjnego producenta do rejestru uznaje się za załatwioną milcząco w sposób w całości uwzględniający żądanie strony, jeżeli w terminie 14 dni od otrzymania zgłoszenia prezes Głównego Urzędu Miar:

- nie dokona zawiadomienia, o którym mowa w wyżej wymienionej ustawie, albo
- nie wyda decyzji, o której mowa w odpowiednich przepisach kodeksu postępowania administracyjnego.

Ponadto wprowadzone zostały zmiany m.in. w ustawie o środkach ochrony roślin. Nowe regulacje przewidują, że sprawę pozwolenia na prowadzenie badań, dotyczącego ich przeprowadzenia przez podmioty upoważnione do prowadzenia badań skuteczności działania środka ochrony roślin, uznaje się za załatwioną milcząco w sposób w całości uwzględniający wniosek podmiotu ubiegającego się o wydanie tego pozwolenia, jeżeli w terminie 30 dni od doręczenia wniosku minister rolnictwa nie wyda decyzji albo postanowienia, o których mowa w odpowiednich unormowaniach kodeksu postępowania administracyjnego.

Zmian dokonano również w ustawie – Prawo przedsiębiorców. Zgodnie z nowymi przepisami, nie stanowi działalności gospodarczej wykonywana przez osobę fizyczną działalność, z której przychód należy nie przekracza w żadnym kwartale 225 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia, i która w okresie ostatnich 60 miesięcy nie wykonywała działalności gospodarczej.

Szkolenia kandydatów na maszynistów – rozporządzenie ministra infrastruktury z 20 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie świadectwa maszynisty (Dz.U. z 26 stycznia 2026 r. poz. 78)

Omówienie: Zgodnie z obowiązującymi przepisami program oraz czas trwania szkolenia kandydatów na maszynistów ubiegających się o uzyskanie świadectwa maszynisty określa załącznik nr 3 do rozporządzenia. Natomiast nowe regulacje przewidują, że poszczególne części szkolenia mogą być przeprowadzane w innej kolejności niż określona w załączniku nr 3.

Ponadto dodane zostało unormowanie, zgodnie z którym instruktor wnioskuje o ponowne odbycie sesji w przypadku nieprawidłowej reakcji maszynisty przy wykonywaniu zadań niestandardowych oraz w sytuacjach niebezpiecznych. Uzasadnienie w tym zakresie instruktor zamieszcza w raporcie z sesji, o którym mowa w odpowiednich przepisach rozporządzenia.

Nowe regulacje dopuszczają przeprowadzanie sprawdzianów wiedzy i umiejętności dla rodzaju pojazdu kolejowego na wiele typów pojazdów kolejowych o podobnej konstrukcji.

Wchodzą w życie 27 lutego 2026 r.

Przebieg procesu legislacyjnego – ustawa z 9 stycznia 2026 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji rządowej (Dz.U. z 12 lutego 2026 r. poz. 160)

Omówienie: Nowelizacja wprowadza zmiany m.in. w ustawie o Radzie Ministrów. Nowe regulacje przewidują m.in., że Rada Ministrów prowadzi wykaz prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów, nazywany dalej „wykazem”, obejmujący projekty:

- ustaw;
- rozporządzeń Rady Ministrów;
- innych dokumentów rządowych dotyczących planowanych działań Rady Ministrów, w szczególności strategii albo programów.

Wykaz zawiera w szczególności:

- zwięzłą informację o przyczynach i potrzebie wprowadzenia rozwiązań, które planuje się zawrzeć w projekcie;
- wskazanie istoty rozwiązań, które planuje się w nim zawrzeć;
- wskazanie organu odpowiedzialnego za opracowanie projektu;
- wskazanie organu odpowiedzialnego za przedłożenie projektu Radzie Ministrów;

■ termin planowanego przyjęcia projektu przez rząd. W wykazie zamieszcza się imię i nazwisko oraz stanowisko lub funkcję osoby odpowiedzialnej za opracowanie projektu.

Wykaz podlega udostępnieniu w Biuletynie Informacji Publicznej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Koordinację realizacji obowiązków rządu wobec Sejmu i Senatu oraz uczestnictwa przedstawicieli rządu w pracach parlamentarnych zapewnia sekretarz do spraw parlamentarnych w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Omawiana nowelizacja przewiduje m.in., że prezes Rady Ministrów określi, w drodze rozporządzenia:

- szczegółowe warunki prowadzenia aplikacji legislacyjnej,
- sposób i tryb jej organizowania i odbywania, w tym skład komisji egzaminacyjnej,
- szczegółowe zadania Rady Programowej i liczbę jej członków,
- szczegółowe zadania kierownika aplikacji legislacyjnej,
- zadania aplikantów,
- sposób zorganizowania obsługi aplikacji legislacyjnej, w tym przekazywania środków przeznaczonych na jej finansowanie i rozliczania związanych z nią wydatków,
- wysokość opłaty za udział w aplikacji legislacyjnej i sposób jej uiszczenia,
- wzór zaświadczenia stwierdzającego zdanie egzaminu i ukończenie aplikacji legislacyjnej.

Ponadto nowelizacja przewiduje wprowadzenie zmian m.in. w ustawie o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne. Nowe unormowania przewidują m.in., że minister właściwy do spraw informatyzacji może realizować zadania polegające na utworzeniu, utrzymaniu lub rozwoju rozwiązania informatycznego lub systemu teleinformatycznego, służącego zapewnieniu możliwości wykonywania przez prezesa Rady Ministrów, ministrów, jednostki organizacyjne podległe premierowi lub przez niego nadzorowane, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Narodowy Fundusz Zdrowia zadań związanych z realizacją obowiązków tych podmiotów w obszarze informatyzacji.

Zmiany dokonane w ustawie o działalności lobbgingowej w procesie stanowienia prawa przewidują m.in., że projekty ustaw oraz rozporządzeń podlegają udostępnieniu w Biuletynie Informacji Publicznej z chwilą ich przekazania do uzgodnień z członkami Rady Ministrów. (Nowelizacja zaczyna obowiązywać po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. od 27 lutego 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które weszły w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 13 lutego 2026 r.).

Badania techniczne – rozporządzenie ministra infrastruktury z 10 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakresu, warunków, terminów i sposobu przeprowadzania badań technicznych tramwajów i trolejbusów oraz jednostek wykonujących te badania (Dz.U. z 12 lutego 2026 r. poz. 164)

Omówienie: Badania techniczne tramwajów oraz badania techniczne trolejbusów w części elektrycznej wykonują następujące jednostki: Instytut Rozwoju Miast i Regionów, PIT Certification spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Politechnika Śląska i Politechnika Krakowska.



Kultura na Kujawach i Pomorzu: jak łączyć wartości z rozwojem

Kultura bywa traktowana jako miękki dodatek do polityk rozwojowych. Tymczasem, niezależnie od wartości, jaką niesie sama w sobie, nie jest kosztem, lecz inwestycją w kapitał społeczny, atrakcyjność regionów, a także lokalną gospodarkę.



Gala zakończenia XIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy

We wspieraniu kultury chodzi nie tylko o inwestycje w instytucje jak teatr czy opera, lecz także o strategiczne podejście do rozwoju opartego na dziedzictwie regionu, tradycjach oraz dostępności kultury i oferty artystycznej. Ogromną część tych powinności biorą na siebie samorządy terytorialne, zazwyczaj jako organy prowadzące bądź współprowadzące instytucje kultury, a także mecenas wydarzeń. Korzyści są ewidentne, w postaci m.in. rozwoju kreatywności i innowacyjności, budowania trwałych relacji społecznych, integracji czy wzrostu zaufania społecznego. Nakłady na kulturę – również w odniesieniu do najmniejszych społeczności – są inwestycjami w kapitał ludzki, jeśli trzymać się języka ekonomii.

Samorządy w roli głównej

W Polsce działa 3911 centrów, domów i ośrodków kultury, klubów i świetlic, które w 2024 r. zorganizowały 276,6 tys. wydarzeń dla 35,2 mln uczestników (GUS, 2024 r.). Skala uczestnictwa wskazuje, że kultura należy do najpowszechniejszych kanałów aktywności społecznej. Podobny obraz wyłania się z danych dotyczących bibliotek publicznych. Na koniec 2023 r. funkcjonowało ponad 7,5 tys. placówek, z których korzystało 5,3 mln czytelników, a księgozbiór liczył 124,3 mln woluminów (GUS, „Biblioteki publiczne w 2023 r.”). Czytelnicтво w Polsce – po dekadach stagnacji – stopniowo ożywa. Rosnącym zainteresowaniem cieszą się również muzea. W 2024 r. odnotowano 44,4 mln odwiedzających, co oznacza wzrost w ujęciu rok do roku (według Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego).

Dane te pokazują zapotrzebowanie na ofertę kulturalną, co przekłada się też na rozwój turystyki, edukacji oraz lokalnej przedsiębiorczości. Jeśli połączymy te fakty z debatą o zagrożeniach wynikających z nadmiernej obecności w cyfrowym świecie, m.in. młodego pokolenia, stanie się jeszcze bardziej oczywiste, jakie ma to znaczenie. Światowa Organizacja Zdrowia wskazuje, że uczestnictwo w kulturze może wspierać dobrostan

psychiczny, redukcję stresu, przeciwdziałanie izolacji społecznej oraz procesy terapeutyczne (WHO 2019).

Ważną rolę w świecie kultury mają do odegrania lokalne władze. Dane z Banku Danych Lokalnych GUS pokazują, że jednostki samorządu terytorialnego przeznaczają na kulturę miliardy złotych rocznie (GUS, dział 921 „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”).

Inwestycje w kulturę generują efekty bezpośrednie, pośrednie i indukowane. Obejmują one zatrudnienie w instytucjach kultury, wydatki odwiedzających, a także wzrost aktywności gospodarczej w regionie. W 2024 r. w sektorze kultury i działalnościach powiązanych pracowało w Polsce ok. 600 tys. osób (GUS oraz Eurostat, „Cultural employment 2024”), co odzwierciedla znaczenie kultury dla rynku pracy.

W literaturze ekonomicznej opisuje się efekt mnożnikowy – wydatki na kulturę generują popyt w sektorach powiązanych, takich jak turystyka, gastronomia, hotelarstwo czy transport. Sektor kultury i przemysłów kreatywnych tworzy miejsca pracy o wysokiej wartości dodanej, wzmacnia atrakcyjność osiedleńczą regionów i sprzyja napływowi kapitału ludzkiego.

OECD podkreśla, że polityki kulturalne mogą pełnić funkcję narzędzia rozwoju lokalnego, wpływając na rewitalizację przestrzeni miejskich, wzrost atrakcyjności turystycznej oraz wzmacnianie kapitału społecznego (OECD, „Culture and Local Development”).

Działania samorządów związane z kulturą stają się elementem polityki społecznej, gospodarczej oraz zdrowotnej.

Regionalnie i w skali międzynarodowej

Szeroki wachlarz przedsięwzięć związanych z kulturą prowadzi oraz wspiera samorząd województwa kujawsko-pomorskiego. Wydatki na kulturę stanowią ważną pozycję w budżecie województwa. Opera Nova i Filharmonia Pomorska w Bydgoszczy, Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu czy Ośrodek Chopinowski w Szafarni funkcjonują jako instytucje, których orga-



Projekty w całym regionie

PIOTR CAŁBECKI

marszałek województwa
kujawsko-pomorskiego

Kultura jest drugą pozycją w budżecie województwa na 2026 rok – przeznaczamy na nią 370 mln zł, czyli ponad 20 proc. wydatków. Wśród kluczowych przedsięwzięć znajdują się dwie spektakularne inwestycje: budowa czwartego kręgu Opery Nova oraz rozbudowa Filharmonii Pomorskiej, instytucji o wyjątkowym znaczeniu artystycznym. Jednocześnie konsekwentnie realizujemy projekty w całym regionie, nie tylko w największych miastach. Rozwijamy nowe przestrzenie edukacji, nauki i kultury w ramach Kujawsko-Pomorskiej Akademii Innowacji, w tym Młyn Energii w Grudziądzu oraz kolejne centra we Włocławku i Inowrocławiu. Równolegle prowadzimy inwestycje w dziedzictwo kulturowe – tworzymy Muzeum Ziemiaństwa w Nawrze, rewitalizujemy zespół pałacowy w Wieniuku i modernizujemy Pałac Lubostroń.

nizatorem jest samorząd województwa (w pierwszym przypadku jako jednostka współprowadząca z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego).

Przykładów ciekawych wydarzeń nie trzeba szukać daleko, wystarczy spojrzeć na przełom lat 2025 i 2026. Kilka tygodni po tym, gdy wybrzmiał ostatni akord XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, w Bydgoszczy rozpoczął się w listopadzie XIII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Ignacego Jana Paderewskiego. Transmisję online można było śledzić na kanale YT Paderewski International Piano Competition. Przesłuchania eliminacyjne zorganizowano w maju i czerwcu w Warszawie, Seulu, Tokio, Szanghaju, Nowym Jorku, Wiedniu i włoskim Saccie.

Również w listopadzie odbył się mający światowy zasięg 33. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Camerimage, a także Old Film Festival w Bydgoszczy, na którym Nagrodę Filmową Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego odebrała Anna Dymna. Warto też wspomnieć o sukcesie musicalu Teatru Muzycznego w Toruniu „Jesus Christ Superstar”, który w tym samym miesiącu znalazł się wśród laureatów III Plebiscytu Musicalowego, zdobywając osiem wyróżnień. A także o wydarzeniu o innym charakterze, również w listopadzie – IV Kongresie Regionalistów Kujawsko-Pomorskich w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, z udziałem przedstawicieli nauki, kultury oraz organizacji pozarządowych. Dyskutowano o edukacji regionalnej, a także kształtowaniu się świadomości tożsamości kujawsko-pomorskiej w ciągu minionych 25 lat. Podczas wydarzenia nagrody odebrali laureaci konkursu na najlepsze książki o tematyce regionalnej.

Natomiast rok 2026 otworzył Film Song Festival Bydgoszcz, w Operze Nova. Szesć festiwalowych dni wypełniły koncerty, spotkania z polskimi gwiazdami, warsztaty i przedpremierowe pokazy filmowe.

Krzysztof Ratniczyn, JPO

Kujawsko-pomorskie: każdy miłośnik kultury znajdzie tu coś dla siebie

Samorząd województwa kujawsko-pomorskiego należy do kluczowych mecenasów kultury w regionie. Nie tylko finansuje czy współfinansuje działalność instytucji znanych poza granicami kraju, takich jak: Filharmonia Pomorska, Opera Nova w Bydgoszczy czy Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu, lecz także wspiera wiele różnorodnych przedsięwzięć w całym województwie. Kalendarz wydarzeń jest bardzo bogaty.



Rodzinny piknik międzykulturowy „Wymienialnia tradycji” w Muzeum Etnograficznym w Toruniu.

Tej wiosny szczególna uczta artystyczna czeka w województwie kujawsko-pomorskim miłośników muzyki. Opera Nova w Bydgoszczy, współprowadzona przez samorząd województwa oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, od lat buduje pozycję jednej z najważniejszych scen operowych w kraju. Instytucja konsekwentnie rozwija repertuar, równoważąc klasykę i nowoczesne realizacje, a jej najważniejszym przedsięwzięciem pozostaje Bydgoski Festiwal Operowy. W 2026 r. odbędzie się jego 32. edycja, w terminie 25 kwietnia - 10 maja. Festiwal zainauguruje pierwsza w historii bydgoskiej sceny inscenizacja „Łucji z Lammermoor” Gaetana Donizettiego. Reżyserii podjął się Thaddeus Strassberger, laureat Europejskiej Nagrody Operowej, a kierownictwo muzyczne objął Tomasz Tokarczyk. Włączenie opery seria (poważnej) do repertuaru Opery Nova obok obecnych już na afiszu komicznych arcydzieł Donizettiego można odczytywać jako gest programowego domknięcia twórczości kompozytora.

Tegoroczny program festiwalu akcentuje różnorodność estetyczną i międzynarodowy charakter wydarzenia. Po raz pierwszy w Bydgoszczy wystąpi Nederlands Dans Theater 2, jeden z najbardziej cenionych zespołów tańca współczesnego na świecie. Teatr Wielki - Opera Narodowa w Warszawie zaprezentuje cykl pieśni kaszubskich „Wòlò Bòskò” w opracowaniu Łukasza Godyli. Spektakl zapisał się w historii jako pierwsza realizacja Opery Narodowej wykorzystująca język kaszubski w muzyce poważnej, co nadaje prezentacji wymiar nie tylko artystyczny, lecz także kulturowy. Finałem festiwalu będzie „Salome” Richarda Straussa w wykonaniu Łotewskiej Opery Narodowej - opera, której od premiery w 1905 r. towarzyszy reputacja dzieła przełomowego i prowokującego.

Niedługo później w regionie odbędzie się ważne wydarzenie świata teatralnego. Teatr im. Wilama Horzycy to marszałkowska instytucja kultury, od lat znana z repertuarowej odwagi i współpracy międzynarodowej. Organizowany przez nią Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Kontakt” pozostaje jednym z najważniejszych takich wydarzeń w Polsce. Tegoroczna, zaplanowana na 29 maja - 5 czerwca, rozpocznie się światową premierą „Seven Solitudes” Roberta Wilsona. Spektakl powstaje jako koprodukcja toruńskiej sceny i Narodowego Teatru Dramatycznego w Kownie, a inspiracją stała się twórczość Oskara Miłosza. Wilson, jeden z najwybitniejszych twórców teatru awangardowego, ponownie sięga po język teatru wizualnego, budując sceniczną opowieść wokół figury Don Juana.

Jednym z najbardziej oczekiwanych punktów programu będzie też „Glaube, Geld, Krieg und

Liebe” Roberta Lepage’a z berlińskiej Schaubühne. Niemal pięciogodzinna epopeja, prowadzona przez osiem dekad niemieckiej historii, wpisuje się w charakterystyczną dla Lepage’a narrację łączącą monumentalną formę z filmową dynamiką. W Toruniu pojawi się także Milo Rau ze spektaklem „Die Seherin”. „Kontakt” pozostaje nie tylko przeglądem najważniejszych zjawisk scenicznych, lecz także przestrzenią debaty o społecznej roli teatru.

Przyjazny dialog epok i publiczności

Bydgoska Filharmonia Pomorska im. Ignacego Jana Paderewskiego, również prowadzona przez samorząd województwa, od dekad buduje pozycję jednego z głównych ośrodków muzyki symfonicznej w północnej Polsce. Jej sztandarowym wydarzeniem jest Bydgoski Festiwal Muzyczny, który w 2026 r. odbędzie się po raz 64. pod hasłem „Kontrasty”. Festiwal rozpocznie się 18 września i potrwa do 11 października, obejmując 10 koncertów prezentujących szerokie spektrum stylistyczne. Wśród zaproszonych artystów znalazły się gwiazdy światowych scen: Aleksandra Kurzak oraz Rafał Tomkiewicz. Za pulpitem dyrygenckim staną Łukasz Borowicz, Raoul Gruneis i Eugene Tzigane, a wśród gości pojawiają się renomowane zespoły oraz orkiestry.

Formuła „Kontrastów” konsekwentnie opiera się na dialogu epok i estetyk. Obok repertuaru klasycznego publiczność usłyszy autorski projekt Filharmonii Pomorskiej z symfonicznymi aranżacjami hitów rockowych. Istotnym elementem programu pozostaje koncert familijny, adresowany do odbiorców w różnym wieku. Muzycznym preludium do festiwalu będą plenerowe koncerty „Filharmonia pod gwiazdami”, zaplanowane na 21 i 22 sierpnia na pl. Krzysztofa Pendereckiego. Wydarzenia te, od lat cieszące się dużą frekwencją, wpisują się w misję otwierania instytucji na szeroką publiczność. Drugi wieczór wypełni projekt „ABBA symfonicznie”, łączący muzykę popularną z brzmieniem orkiestry symfonicznej.

Biskupin: edukacja przez doświadczenie

Szczególne miejsce na mapie i w kalendarzu regionu zajmuje Biskupin, rezerwat archeologiczny będący jednym z symboli polskiego dziedzictwa kulturowego. Muzeum Archeologiczne w Biskupinie, instytucja o wyjątkowym profilu edukacyjnym, od ponad trzech dekad organizuje Festyn Archeologiczny. 32. edycja wydarzenia odbędzie się w terminie 12-16 września 2026 r. Przez pięć dni teren muzeum stanie się przestrzenią żywej historii, w której kilkuset rekonstruktorów, studentów i pasjonatów zaprezentuje codzienność dawnych społeczności, od epoki kamienia po wczesne średniowiecze. Pokazy walk, prezentacje dawnych rzemiosł, warsztaty edukacyjne i wykłady popularnonaukowe tworzą formułę, w której nauka łączy się z doświadczeniem.

Festyn Archeologiczny w Biskupinie pozostaje jednym z najlepiej rozpoznawalnych przedsięwzięć popularyzujących wiedzę o przeszłości. Wydarzenie ma ważny wymiar edukacyjny, jego celem jest bowiem rozwój wiedzy historycznej oraz promowanie dostępu do dziedzictwa archeologicznego dla wszystkich grup wiekowych, od najmłodszych uczestników po dorosłych odbiorców. To przykład modelu, w którym kultura, edukacja i turystyka funkcjonują jako wzajemnie się przenikające oraz wzmacniające obszary.

Na Pałukach oprócz Biskupina znajduje się również Pałac Lubostroń, marszałkowska in-

Nie przegap

WYBRANE WYDARZENIA KULTURALNE W REGIONIE

- **do 30 marca, Bydgoszcz**
VI Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Wandy Dobaczewskiej „Na chwałę słońca”
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. W. Bełzy
- **22-26 kwietnia, Toruń**
Gwiazdozbiór Kryminalny Kujawy i Pomorza
Wojewódzka Biblioteka Publiczna Wojewódzka Biblioteka Publiczna - Książnica Kopernikańska
- **25 kwietnia - 10 maja, Bydgoszcz**
XXXII Bydgoski Festiwal Operowy
Opera Nova
- **08-10 maja, Lubostroń**
XIV Majówka Jazzowa
Pałac Lubostroń
- **18-23 maja, Bydgoszcz**
15. Festiwal Książki Obrazkowej Dla Dzieci „LiterObrazki”
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. W. Bełzy
- **27-31 maja, Szafarnia**
XXXIII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina dla Dzieci i Młodzieży
Ośrodek Chopinowski w Szafarni
- **29 maja - 5 czerwca, Toruń**
Międzynarodowy Festiwal Teatralny Kontakt
Teatr im. Wilama Horzycy
- **13 czerwca, Toruń**
Wymienialnia tradycji. Rodzinny piknik międzykulturowy.
Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej
- **20-21 czerwca, Lubostroń**
III Festiwal Chórny o „Złotą Kulę Atlasa”
Pałac Lubostroń
- **28 czerwca, 2 sierpnia, 13 września, Kłóbka**
Festyny z cyklu „Z życia dawnej wsi”
Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku
- **21-22 sierpnia, Bydgoszcz**
Filharmonia pod gwiazdami” - koncerty plenerowe
Filharmonia Pomorska im. Ignacego Jana Paderewskiego
- **23 sierpnia, Lubostroń**
XXX Konkurs Pobjazdów Konnych
Pałac Lubostroń
- **6 września, Wielka Nieszawka**
Piknik „U Sąsiadów Olendrów”
Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej
- **12-16 września, Biskupin**
XXXI Festyn Archeologiczny
Muzeum Archeologiczne w Biskupinie
- **18 września - 11 października, Bydgoszcz**
64. Bydgoski Festiwal Muzyczny „Kontrasty”
Filharmonia Pomorska im. Ignacego Jana Paderewskiego
- **Wrzesień, Bydgoszcz**
Festiwal Bydgoski Trójkąt Literacki 2026
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. W. Bełzy
- **23 października, Toruń**
Finał XXIII Międzynarodowego Konkursu Plastycznego Dzieci i Młodzieży „Zawsze zielono, zawsze niebiesko”
Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka

Więcej informacji o wydarzeniach kulturalnych można znaleźć na stronie kujawsko-pomorskie.pl



stytucja kultury wpisana na prestiżową listę pomników historii, którą tworzą 40-hektarowy park i zabytkowy obiekt wraz z budynkami dworskimi. W wieku XIX i na początku XX było to prężnie działające centrum krzewienia narodowej kultury, sztuki i wartości patriotycznych. W zabytkowych wnętrzach gościli m.in.: Krzysztof Penderecki, Jerzy Maksymiuk, Wadim Brodski, Rafał Blechacz, Maja Komorowska i Emilia Krakowska. Najważniejszymi wydarzeniami organizowanymi przez Pałac Lubostroń są Majówka Jazzowa, konkurs pojazdów konnych, przegląd chórów oraz koncerty patriotyczne.

Biblioteka, która tworzy nową jakość

Dzięki wsparciu samorządu wojewódzkiego do stałego kalendarza wydarzeń na styku kultury i sztuki oraz edukacji i pielęgnowania tradycji trafia cały wachlarz wydarzeń, które ze względu na interesującą formułę oraz niebanalne tematy, przyciągają coraz większe grono odbiorców.

Książnica Kopernikańska w Toruniu, jedna z najważniejszych bibliotek publicznych regionu, od lat wykracza poza tradycyjnie rozumianą działalność gromadzenia i udostępniania zbiorów. Instytucja, prowadzona przez samorząd województwa kujawsko-pomorskiego, stała się aktywnym animatorem życia literackiego, konsekwentnie budując przestrzeń dialogu między czytelnikami, twórcami i środowiskiem akademickim. Najbardziej wyrazistym przykładem tej strategii jest Gwiazdozbiór Kryminalny Kujawy i Pomorze – festiwal, który w krótkim czasie wyrósł na jedno z najdynamiczniej rozwijających się wydarzeń literatury gatunkowej w Polsce. Wydarzenie, z roku na rok notujące coraz wyższą frekwencję, przyciąga odbiorców z całego kraju, potwierdzając rosnącą pozycję literatury kryminalnej i sensacyjnej na polskim rynku wydawniczym. Program obejmuje kilkadziesiąt spotkań autorskich, paneli dyskusyjnych oraz wykładów popularnonaukowych. Obok pisarzy pojawiają się kryminolodzy, specjaliści medycyny sądowej, psychiatry i psychologowie śledczy, co nadaje festiwalowi interdyscyplinarny charakter.

Elementem wyróżniającym toruński festiwal jest silne zaakcentowanie debiutów literackich. Kulminacyjnym momentem Gwiazdozbioru pozostaje wręczenie Nagrody Literackiej Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Kryminalny Debiut Roku. W tegorocznej edycji do konkursu zgłoszono 26 powieści. Jury nominuje nie więcej niż pięć tytułów, spośród których wyłoniony zostanie laureat lub laureatka. Nagroda marszałka ma znaczenie wykraczające poza symboliczne uhonorowanie twórców. W realiach rynku wydawniczego stanowi wsparcie dla nowych nazwisk, wzmacniając ich widoczność i pozycję negocjacyjną wobec wydawców. Jednocześnie wpisuje się w szerszą strategię samorządu województwa, który poprzez mecenat nad kulturą buduje kapitał wizerunkowy regionu.

Nowoczesna prezentacja bogactwa regionu

Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu od lat pozostaje jedną z najaktywniejszych instytucji kultury w regionie, konsekwentnie rozwijając ofertę łączącą ochronę dziedzictwa z nowoczesną edukacją społeczną. Instytucja, prowadzona przez samorząd województwa kujawsko-pomorskiego, nie ogranicza się do tradycyjnej funkcji muzealnej. Coraz wyraźniej zaznacza swoją rolę jako animator dialogu międzykulturowego i popularyzator historii lokalnej. Dwa przedsięwzięcia – czerwcowa „Wymienialnia tradycji” oraz wrześniowy festyn „U Sąsiadów Olenków” – pokazują, jak szeroko definiowana jest dziś misja muzeum.

Z kolei Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku od lat należy do grona instytucji, które konsekwentnie łączą działalność wystawienniczą z popularyzacją dziedzictwa kultury ludowej. Jednym z najważniejszych elementów tej misji pozostaje Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłóbce – oddział muzeum, który stał się przestrzenią żywej edukacji historycznej. To właśnie tutaj od ponad trzech dekad jest realizowany cykl festynów folklorystycznych „Z życia dawnej wsi”, będący jed-

nym z najbardziej rozpoznawalnych projektów plenerowych w tej części regionu.

Oferta także dla najmłodszych

Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka w Toruniu od lat zajmuje pozycję instytucji unikalnej nie tylko w skali regionu, ale i także kraju. Placówka, prowadzona przez samorząd województwa kujawsko-pomorskiego, łączy funkcję galerii, archiwum i centrum edukacji artystycznej. W jej zbiorach znajduje się około 550 tysięcy prac plastycznych dzieci i młodzieży ze 108 krajów świata. Fundamentem budowania tej wyjątkowej kolekcji pozostaje Międzynarodowy Konkurs Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży, organizowany przez galerię nieprzerwanie od ponad czterech dekad. W 2026 r pod hasłem „Zawsze zielono, zawsze niebiesko” odbędzie się już jego XXIII edycja.

Natomiast Ośrodek Chopinowski w Szafarni należy do grona najbardziej symbolicznych instytucji kultury w województwie kujawsko-pomorskim. To miejsce szczególne na mapie polskiego dziedzictwa muzycznego; właśnie tutaj nastoletni Fryderyk Chopin spędzał wakacje, a doświadczenia z pobytu na ziemi dobrzyńskiej znalazły później odzwierciedlenie w jego twórczości, zwłaszcza w stylizowanych mazurkach. Dziś Szafarnia nie jest jedynie historycznym punktem odniesienia, lecz aktywnym centrum edukacji i promocji muzyki klasycznej, prowadzonym przez samorząd województwa.

Najważniejszym wydarzeniem organizowanym przez instytucję pozostaje Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina dla Dzieci i Młodzieży. Działalność Ośrodka Chopinowskiego w Szafarni pokazuje, że instytucja oparta na historycznym dziedzictwie może skutecznie funkcjonować jako nowoczesne centrum kultury. W tym ujęciu Szafarnia pozostaje nie tylko miejscem pamięci o Chopinie, lecz także przestrzenią, w której – dzięki edukacji i konkursowej rywalizacji – kształtuje się przyszłość światowej pianistyki. KR

REKLAMA



KUJAWY
POMORZE



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
JEST WSPÓŁORGANIZATOREM
KONGRESU PERŁY SAMORZĄDU 2026
TORUŃ/ KUJAWY POMORZE



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Cuda Polski 2025: galeria pod gołym niebem

Wieś Brzózki, pełna murali inspirowanych twórczością Van Gogha, została wyróżniona w plebiscytcie organizowanym przez magazyn „National Geographic Traveller” – Cuda Polski, edycja 2025. Latem odbędzie się tu druga edycja specjalnego, artystycznego wydania

Najnowsza edycja plebiscytu wyłoniła pod koniec ubiegłego roku 16 najpiękniejszych miejsc w kraju – po jednym z każdego województwa – wybranych w internetowym głosowaniu przez internautów spośród 48 nominowanych lokalizacji. Wśród laureatów znalazły się zarówno znane atrakcje turystyczne, takie jak geopark Kraina Wygasłych Wulkanów na Dolnym Śląsku czy zatopiony las koło Czołpina nad Bałtykiem, jak i mniej oczywiste perełki polskich regionów. Jak informował organizator, w plebiscytcie oddano aż 200 tys. głosów.

Województwo kujawsko-pomorskie reprezentowała wieś Brzózki w powiecie nakielskim. Miejsce to zdobyło tytuł Cuda Polski 2025 w regionie dzięki barwnej, artystycznej przestrzeni, która zamieniła wiejskie domy i ulice w galerię pod gołym niebem.

Brzózki znane są z murali inspirowanych dziełami Vincenta van Gogha – takich motywów jak „Gwiazdzista noc” czy „Pole pszenicy z cyprysami” – które powstają przy współpracy lokalnej społeczności i zaproszonych artystów. Oprócz malowideł na elewacjach pojawiają się też rzeźby i kapliczki, które tworzą unikalny klimat tej miejscowości i przyciągają turystów oraz twórców z całej Polski.

Kilka lat temu powstało tu również 15 kapliczek z wizerunkami aniołów. W Brzózkach natrafimy też na dwa nieczynne cmentarze ewangelickie, pamiętające dawnych, pruskich mieszkańców tej miejscowości.

14–16 sierpnia 2026 r. odbędzie się w Brzózkach druga edycja Van Gogh Festival. Pozwala on na obcowanie ze sztuką, słowem i z muzyką w otwartej, plenerowej scenarii. Program przewiduje sześć ścieżek: literacką, filmową, muzyczną, edukacyjną, sztuk pięknych i teatralną, a także poszerzoną strefę dla dzieci oraz rozwiązania zwiększające dostępność dla osób z niepełnosprawnościami. Oprócz warsztatów, koncertów i spotkań w tym roku pojawi się także nocna SCENA VAN GOGH – miejsce działań offowych i eksperymentalnych, łączących różnorodne formy ekspresji.

Oprócz Brzózek w konkursie były nominowane także inne atrakcje regionu, takie jak Pałac w Lubostroniu czy Zamek w Golubiu-Dobrzyniu.

KR, JPO

Laureaci plebiscytu National Geographic Traveller

- woj. dolnośląskie – geopark Kraina Wygasłych Wulkanów
- woj. kujawsko-pomorskie – Brzózki
- woj. lubelskie – Muzeum Synagogałne we Włodawie
- woj. lubuskie – zespół pałacowo-parkowy w Żaganiu
- woj. łódzkie – muzeum Pałac Saski w Kutnie
- woj. małopolskie – cerkiew w Kwiatoniu
- woj. mazowieckie – Szydłowiec
- woj. opolskie – miasto Brzeg
- woj. podkarpackie – Zamek w Krasiczynie
- woj. podlaskie – Wzgórze Sokólskie
- woj. pomorskie – zatopiony las koło Czołpina
- woj. śląskie – sztolnia Królowa Luiza w Zabrze
- woj. świętokrzyskie – grodzisko w Stradowie
- woj. warmińsko-mazurskie – Frombork
- woj. wielkopolskie – Wzgórze Lecha w Gnieźnie
- woj. zachodniopomorskie – Barlinek



Fot. Tomasz Czachorowski eventphoto.com.pl dla UMWKP

Van Gogh – duchowy patron Brzózek

Rozmowa z Waldemarem Baszakiem, prezesem Stowarzyszenia Twórcze Brzózki i organizatorem Van Gogh Festival.

Czy Vincentowi van Goghowi podobałoby się w Brzózkach?

Na pewno! Mógłby poczuć tu silną więź z naturą, kolorem i prostotą wiejskiego życia. Te murale, pełne światła i intensywnej barwy faktury, przywodzą na myśl jego pasję do natury i ekspresji. Brzózki mogłyby mu przypominać „Żółty dom” w Arles – artystyczną społeczność inspirowaną bliskością przyrody i pasją tworzenia.

A gdyby zobaczył reprodukcje swoich obrazów na elewacjach?

Pewnie byłby zdumiony skalą i w miarę wierną reprodukcją „Gwiazdzistej nocy”, „Pola pszenicy z cyprysami”, „Pokoju w Arles” w formacie XXL. Przekroczyłoby to prawdopodobnie jego oczekiwania. Cieszyłby się, że jego sztuka trafia do zwykłych domów, stając się częścią życia codziennego mieszkańców i turystów. Byłby zadowolony, widząc, jak jego kolorowy świat ożywa na wiejskich ścianach.

Jak narodził się pomysł, by Brzózki ozdobić muralami inspirowanymi twórczością Vincenta van Gogha?

Pomysł narodził się z mojej inicjatywy w 2016 r. Opracowałem wtedy koncepcję i dobrałem odpowiednie obrazy mistrza, które najbardziej wpisywały się w charakter wsi oraz kształt ścian. Dawne obrazy van Gogha zaczęli farbami w sprayu odtwarzać młodzi artyści z Łodzi. W ten sposób na ścianach prywatnych domów i budynków gospodarskich pojawiły się pierwsze murale inspirowane dziełami Vincenta van Gogha.



Fot. Tomasz Czachorowski eventphoto.com.pl dla UMWKP

Dlaczego van Gogh, a nie Monet czy Wyspiański?

Bo to artysta, który – w przeciwieństwie do wielu jemu współczesnych – świadomie odwrócił się od wielkomiejskiego zgiełku i szukał sensu, piękna i prawdy w prostym wiejskim życiu. Pisał w listach do brata Theo, że najbardziej poruszają go prości ludzie, ich ciężka praca, relacja z ziemią, z naturą. Jego sztuka była głęboko zakorzeniona w codzienności ludzi wsi.

W Brzózkach widzimy bliskość tej samej prawdy, którą van Gogh tak czule malował – rozległe pola, samotne drzewa, stare płoty, kapliczki, ciche niebo nad niskimi dachami domów. To wszystko przypomina jego holenderskie i południowo-francuskie plenery malarskie. Brzózki są właśnie takie – artystyczne, ale bez pretensji. Głębokie, ale bliskie ziemi. Tu van Gogh nie jest importowanym geniuszem, ale duchowym patronem miejsca, które zyskało swoją tożsamość przez sztukę.

Jaki jest klucz doboru obrazów?

Wybieram najbardziej rozpoznawalne dzieła van Gogha, które przemawiają kolorem i emocją: „Gwiazdzista noc”, „Pokój w Arles”, krajobrazy, portrety. Obecnie współpracujemy z Jarosławem Strzałką ze Żnina, który jest autorem większości prac. W Brzózkach mamy już dziewięć murali inspirowanych twórczością van Gogha, a na zbliżającym się i organizowanym przez nas Van Gogh Festival na oczach publiczności powstanie kolejny.

Co przyniosła ostatnia edycja festiwalu?

Chcieliśmy zorganizować wydarzenie łączące różne dziedziny sztuki, które czerpią inspirację z twórczości van Gogha. Zorganizowaliśmy cztery panele: literacki, filmowy, malarski i muzyczny, podczas których odbyły się warsztaty, konkursy, projekcje filmów, koncerty i spotkania z twórcami. Do Brzózek przyjechali: prof. Michał Rusinek, krytyk filmowy Tomasz Raczek, aktor Robert Gulaczyk, a na scenie wystąpił Andrzej Sikorowski.

Jak na te pomysły patrzą mieszkańcy?

Na początku część mieszkańców była sceptyczna. Pytali: „Dziury w drodze, a na ścianach van Gogh?”. Jednak szybko przekonali się do pomysłu, bo murale zaczęły przyciągać turystów, a dzięki sztuce i popularności wieś zaczęła wyglądać zupełnie inaczej. Mamy więcej murali, a stara dziurawa droga jest teraz nowa.

Źródło: Biuro Prasowe UMWKP

Gminie będzie trudno obronić plan ogólny bez dobrej strategii rozwoju

NOWE PRAWO To właśnie ten dokument ma zawierać **uzasadnienie dla rozwiązań przyjętych w aktach planowania przestrzennego**. Jego brak lub nieodpowiednia jakość może sprawić, że JST znajdzie się na przegranej pozycji w ewentualnych sporach w sądzie. Jakie elementy muszą się znaleźć w strategii?



Andrzej Zabojski
radca prawny w kancelarii
Prof. Marek Wierzbowski
i Partnerzy, specjalizuje się
w prawie zagospodarowania
przestrzennego, autor bloga
PrawoWymaga.pl

W artykule „Zostało niespełna pół roku na przygotowanie strategii rozwoju gminy” („Samorząd i Administracja” z 14 stycznia br.; DGP nr 8) omówiliśmy znaczenie strategii rozwoju gminy w nowym modelu planowania oraz wskazaliśmy m.in. na to, że dokument ten z fakultatywnego stał się elementem systemowym i docelowo od 1 lipca 2026 r. będzie obowiązkowy. A co więcej, jego ustalenia trzeba będzie uwzględnić przy sporządzeniu planów miejscowych.

Istotne jest jednak nie tylko to, by ten dokument został przyjęty – ważna jest także jego jakość. Brak strategii rozwoju gminy lub jej nieodpowiednie przygotowanie oznacza, że gmina pozbawia się argumentów w ewentualnych sporach o ustalenia zawarte w planie ogólnym i planach miejscowych. Trudno jej bowiem będzie bronić przyjętych w tych aktach planistycznych ustaleń bez merytorycznego uzasadnienia, a takie właśnie powinno się znaleźć w omawianym dokumencie.

Skoro strategia ma dziś bezpośrednio przełożenie na plan ogólny, plany miejscowe i decyzje rozwojowe, kluczowe staje się nie pytanie czy ją przyjąć, lecz przede wszystkim jak ją przygotować i jakie elementy powinna zawierać, aby spełniała swoją funkcję.

10 KLUCZOWYCH ELEMENTÓW

Strategia rozwoju gminy jest dokumentem, który wyznacza długofalowy kierunek rozwoju lokalnego. Jej rola nie polega na planowaniu pojedynczych inwestycji ani na ustalaniu szczegółowych parametrów zagospodarowania terenu. Istotą strategii jest zasadniczo:

- zaplanowanie i uporządkowanie działań samorządu,
- określenie celów rozwojowych oraz
- wskazanie narzędzi i środków, za pomocą których gmina zamierza te cele realizować.

Artykuł 10e ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.) precyzyjnie określa elementy, które strategia rozwoju gminy musi zawierać.

► **1. Wnioski z diagnozy.** Diagnoza sytuacji gminy to punkt wyjścia dla opracowania strategii. Musi obejmować

sferę społeczną, gospodarczą, przestrzenną oraz klimatyczno-środowiskową. Diagnoza nie jest celem samym w sobie, lecz podstawą do formułowania dalszych rozstrzygnięć. Strategia pozbawiona rzetelnej diagnozy mogłaby się stać jedynie dokumentem opisowym, oderwanym od realnych uwarunkowań [ramka 1].

► **2. Cele strategiczne rozwoju gminy.** Są formułowane na podstawie diagnozy. Powinny one być możliwie konkretne i – w miarę możliwości – mierzalne. Cele te nie mogą mieć charakteru postulatycznego. Muszą obejmować wszystkie kluczowe wskaźniki rozwoju.

► **3. Kierunki działań służące realizacji celów.** Na tym etapie strategia zaczyna nabierać praktycznego charakteru: wskazuje, jakie typy działań i interwencji gmina zamierza podejmować oraz w jakich obszarach chce koncentrować swoje wysiłki i budżet.

► **4. Oczekiwane rezultaty.** Strategia powinna również je określać, wraz z miernikami ich osiągnięcia (art. 10e ust. 3 pkt 3 u.s.g.). Ten element nie jest jedynie formalnością, ma bowiem kluczowe znaczenie dla późniejszego monitorowania i oceny skuteczności dokumentu. Bez wskaźników strategia traci funkcję narzędzia zarządczego i staje się trudna do rozliczania w praktyce.

► **5. Model struktury funkcjonalno-przestrzennej gminy** – to jeden z najważniejszych elementów, wymieniony w art. 10e ust. 3 pkt 4 u.s.g. (opisujemy go szerzej).

► **6. Ustalenia i rekomendacje w zakresie kształtowania i prowadzenia polityki przestrzennej w gminie** (art. 10e ust. 3 pkt 5 u.s.g.). To jest część dokumentu, która powinna być czytelna zarówno dla planistów przygotowujących plan ogólny i plany miejscowe, jak i mieszkańców: ma pokazać, jakie są reguły kształtowania przestrzeni, i wyjaśnić, dlaczego gmina będzie wyznaczała strefy planistyczne w planie ogólnym w taki, a nie inny sposób. Warto prowadzić wytyczne w ramach tej części strategii według schematu: zasada, jakiego obszaru dotyczy (mapa), konsekwencja dla zabudowy/inwestycji.

W tej części strategii chodzi o określenie:

a) zasad ochrony środowiska i jego zasobów, w tym powietrza, przyrody i krajobrazu,

b) zasad ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej,

Ramka 1

Na czym polega diagnoza

Jak wynika z poradnika „Strategia rozwoju gminy”, przygotowanego w 2021 r. na zalecenie Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej przez ekspertów Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, diagnoza polega na zgromadzeniu, a następnie analizie danych na temat gminy i jej otoczenia. Przygotowywana na potrzeby strategii rozwoju gminy diagnoza powinna:

- identyfikować najważniejsze wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania rozwoju gminy;
 - nazywać główne bariery i szanse wynikające ze zidentyfikowanych uwarunkowań;
 - określać potencjały gminy, nawiązując do dostępnych zasobów oraz lokalnej specyfiki, w tym zróżnicowania terytorialnego.
- Zdaniem autorów diagnoza:
- nie jest jedynie oceną stanu oraz dotychczasowych tendencji rozwojowych;
 - ma wskazywać główne trendy i potencjalne kierunki rozwoju w przyszłości;
 - powinna zawierać zarówno elementy retrospektywne, jak i opisujące przyszłość;
 - powinna być prowadzona z uwzględnieniem otoczenia, uwarunkowań zewnętrznych i trendów rozwojowych o charakterze lokalnym i ponadlokalnym,
 - może być przygotowana jako odrębny dokument (raport diagnostyczny) lub też jako zbiór różnego rodzaju ekspertyz, analiz i innych materiałów wspomagających proces diagnostyczny. W samej strategii wskazuje się jedynie najważniejsze wnioski płynące z przeprowadzonej diagnozy (co wynika z art. 10e ust. 3 u.s.g.).

©
Opr. JP

c) kierunków zmian w strukturze zagospodarowania terenów, w tym określenia szczególnych potrzeb w zakresie nowej zabudowy mieszkaniowej,

d) zasad lokalizacji obiektów handlu wielkopowierzchniowego w rozumieniu ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,

e) zasad lokalizacji kluczowych inwestycji celu publicznego,

f) kierunków rozwoju systemów komunikacji, infrastruktury technicznej i społecznej,

g) zasad lokalizacji urządzeń wytwarzających energię o mocy zainstalowanej przekraczającej 500 kW,

h) zasad lokalizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko,

i) zasad kształtowania rolniczej i leśnej przestrzeni produkcyjnej,

j) zasad kształtowania zagospodarowania przestrzennego na obszarach zdegradowanych i obszarach rewitalizacji oraz obszarach wymagających przekształceń, rehabilitacji, rekultywacji lub remediacji.

► **7. Obszary strategicznej interwencji** (art. 10e ust. 3 pkt 6 u.s.g.). Chodzi o obszary, które są określone w strategii rozwoju województwa, a więc takie, dla których region przewiduje szczególne działania lub finansowanie. W strategii gminy warto doprecyzować dwie kwestie:

- czego dotyczy problem/potencjał na tym obszarze;
- jaki pakiet działań gmina planuje (np. transport, usługi publiczne, przygotowanie terenów inwestycyjnych).

► **8. Obszary strategicznej interwencji kluczowej dla gminy** (jeżeli takie zidentyfikowano). To są obszary gminne, które samorząd chce potraktować priorytetowo (np. w kryzysie albo z dużym potencjałem rozwoju) – nawet jeśli strategicznej interwencji nie przewidziano w strategii województwa (np. korytarz rozwoju usług przy węźle drogowym, tereny przemysłowe do przekształceń). Kluczowe jest dopisanie zakresu interwencji: co konkretnie gmina robi i jaki efekt ma osiągnąć (art. 10e ust. 3 pkt 7 u.s.g.).

► **9. System realizacji strategii**, w tym wytyczne do dokumentów wykonawczych (art. 10e ust. 3 pkt 8 u.s.g.). To część praktyczna. Powinna obejmować konkretne odpowiedzi na pytania: kto odpowiada za wdrażanie (wójt/burmistrz/prezydent i określone komórki), jak gmina monitoruje wskaźniki i raportuje postępy oraz kiedy robi przegląd i aktualizację strategii.

► **10. Ramy finansowe i źródła finansowania strategii**, które pokazują, czy strategia jest wykonalna. Poszcze-

Dokończenie na s. C2

Gminie będzie trudno obronić plan ogólny bez dobrej strategii rozwoju

Dokończenie ze s. C1

gólnym celem powinny być przypisane realne źródła finansowania (budżet gminy, fundusze krajowe i unijne, środki województwa, mechanizmy współfinansowania).

Ważne! Strategię rozwoju gminy przygotowuje się w formie tekstowej oraz graficznej.

MODEL STRUKTURY FUNKcjONALNO-PRZESTRZENNEJ

Szczególną rolę w nowym systemie planowania odgrywa model struktury funkcjonalno-przestrzennej gminy. Jest to przedstawienie docelowego układu przestrzennego, obejmujące m.in.

- strukturę sieci osadniczej,
- główne kierunki rozwoju zabudowy,
- kluczowe elementy infrastruktury oraz
- systemy powiązań przyrodniczych i transportowych.

Brak tego elementu jest jedną z głównych słabości strategii opracowanych według wcześniejszych zasad (tj. na podstawie przepisów sprzed 24 września 2024 r.) i jednym z powodów, dla których dokumenty te mają dziś ograniczoną użyteczność. Model struktury funkcjonalno-przestrzennej stanowi bowiem swoisty pomost pomiędzy strategią a planowaniem przestrzennym.

⇒ **Co gmina zyskuje, jeśli model struktury funkcjonalno-przestrzennej jest dobrze opracowany?**

Przede wszystkim spójną, czytelną logikę rozkładu funkcji w przestrzeni. Model wraz z mapami i analizami stanowi odpowiedź na pytanie, gdzie gmina widzi rozwój zabudowy, a gdzie koncentrację usług, jakie obszary wymagają ochrony, a jakie mogą pełnić funkcje zieleni, retencji czy korytarzy ekologicznych.

⇒ **Dlaczego sam plan ogólny nie wystarczy?**

Plan ogólny, choć obejmuje niemal każdą działkę na obszarze gminy, ze swej natury jest dokumentem o dużym stopniu ogólności. Jego uzasadnienie – nawet jeśli jest obszernie – koncentruje się na założeniach systemowych: bilansach, kierunkach rozwoju, relacjach z dokumentami wyższego rzędu. Nie odpowiada natomiast na pytania, dlaczego konkretne strefy planistyczne zostały przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową, usługową albo strefę otwartą, ani jakie przesłanki – infrastrukturalne, środowiskowe czy funkcjonalne – o tym zdecydowały.

Tę lukę powinna wypełnić właśnie strategia rozwoju gminy. Ten właśnie dokument, wraz z towarzyszącymi mu mapami i analizami, powinien stanowić merytoryczne uzasadnienie rozstrzygnięć przyjętych w planie ogólnym. W szczególności w modelu

struktury funkcjonalno-przestrzennej wyjaśnia się m.in. dlaczego określone obszary zostały wskazane jako strefy rozwoju zabudowy mieszkaniowej, a gdzie planuje się koncentrację usług.

W skrócie oznacza to, że:

- plan ogólny ustala strefy planistyczne, ich funkcje i parametry zabudowy i zagospodarowania,
- strategia wyjaśnia, z czego te ustalenia wynikają.

Mapy sieci osadniczej, centrów lokalnych i dzielnicowych, układów komunikacyjnych, infrastruktury społecznej czy systemów zieleni zawarte w strategii stanowią uzasadnienie rozwiązań przyjętych w planie ogólnym, tyle że rozpisane na poziomie uwarunkowań i celów, a nie norm prawnych. **Uwaga!** To właśnie model struktury funkcjonalno-przestrzennej zawiera faktyczne uzasadnienie dla planu ogólnego.

ZAPLECZE DLA OBRONY PLANU OGÓLNEGO

Różnica pomiędzy strategią a planem ogólnym ma jeszcze jeden, bardzo istotny wymiar. Plan ogólny jest aktem prawa miejscowego (art. 13a ust. 7 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym). Musi zostać opublikowany w dzienniku urzędowym województwa i może być zaskarżony do sądu administracyjnego na zasadach zbliżonych do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Strategia rozwoju gminy co do zasady takim aktem nie jest.

To oznacza, że w postępowaniach sądowoadministracyjnych dotyczących planu ogólnego sąd będzie badał racjonalność i spójność przyjętych rozwiązań, ale uzasadnienie szczegółowych wyborów przestrzennych nie zawsze znajdzie w samym planie, bo konstrukcja i poziom ogólności tego dokumentu ograniczają możliwość szczegółowego odnoszenia się do każdego obszaru. Właśnie w tym momencie strategia będzie pełnić rolę kluczowego dokumentu uzupełniającego. Choć nie jest ona aktem prawa miejscowego, stanowi źródło założeń, celów i analiz, na których oparto plan ogólny. Będzie więc wykorzystywana zarówno:

- **przez skarżących** – do wykazywania niespójności pomiędzy strategią a planem ogólnym oraz potencjalnej arbitralności rozstrzygnięć, w tym w kontekście zasady równości i proporcjonalności,
- **jak i przez gminy** – jako materiał pozwalający obronić logikę przyjętych rozwiązań przestrzennych i wykażać ich związek z celami rozwojowymi.

Bez fundamentu w postaci odpowiednio przygotowanej strategii plan ogólny stanie się dokumentem trudnym do obrony – będzie wskazywał, co zostało ustalone, lecz zabraknie w nim wyjaśnienia, dlaczego przyjęto właśnie takie rozstrzygnięcia.

Ramka 2

Pionierskie samorzady – różne praktyki

Część gmin już sporządziła strategię rozwoju na nowych zasadach albo jest już na etapie finalnym prac. Lektura dokumentów i projektów może dostarczyć cennych wskazówek innym samorządom.

► **Pyskowice.** To pierwsza gmina, która przyjęła plan ogólny (pierwotnie w lipcu, a ostatecznie – po unieważnieniu przez wojewodę – we wrześniu 2025 r.). Wcześniej, 23 stycznia ub.r., rada miejska uchwaliła Strategię Rozwoju Miasta na lata 2025–2032 (w uchwale nr XI/104/2025). Link do dokumentu: <https://www.pyskowice.pl/strategia-rozwoju/> (na stronie internetowej urzędu miasta trzeba wejść w zakładkę strategia rozwoju).

► **Poznań.** Poznań jest z kolei pierwszym dużym miastem, które zgromadziło komplet wymaganych reformą dokumentów planistycznych. Przy czym najpierw rada uchwaliła plan ogólny (18 grudnia ub.r.), a w drugiej kolejności – przyjęła Strategię Rozwoju Miasta Poznania 2040+ (uchwała Nr XXXI/565/IX/2026 z 10 lutego 2026 r. w sprawie przyjęcia „Strategii Rozwoju Miasta Poznania 2040+”). Przy czym w dużej mierze była ona opracowywana równoległe z planem. Dokument ma ponad 250 stron. Towarzysząca strategii diagnoza to odrębne opracowanie (liczy ok. 200 stron). Dokumenty są na stronie UM Poznań: <https://www.poznan.pl/strategia>.

► **Warszawa.** Prace nad projektem strategii dobiegają końca, 9 lutego br. zakończyły się konsultacje społeczne projektów Strategii #Warszawa2040+ (trwały od 14 listopada 2025 r.). Z projektem można się zapoznać na stronie: <https://konsultacje.um.warszawa.pl/processes/Warszawa2040>

©
Opr. JP

Uwaga! W konsekwencji brak modelu struktury funkcjonalno-przestrzennej albo jego powierzchowne opracowanie sprawi, że strategia nie będzie spełniać swojej funkcji, a plan ogólny zostanie pozbawiony konkretnych podstaw merytorycznych. Z perspektywy gminy oznacza to słabszą pozycję zarówno w uzasadnianiu własnej polityki przestrzennej, jak i w obronie rozwiązań przyjętych w planie ogólnym, zwłaszcza w sytuacjach spornych, gdy mieszkańcy będą kwestionować przeznaczenie konkretnych obszarów.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Pytanie 1: Co gmina powinna zapisać w strategii, żeby obronić przeznaczenie spornych terenów w planie ogólnym?

Odpowiedź: Przede wszystkim musi sporządzić spójne strukturalne uzasadnienie dla określonego przeznaczenia:

- 1) diagnozę dla danego obszaru (uwarunkowania infrastrukturalne, środowiskowe, komunikacyjne),
- 2) cel strategiczny wynikający z tej diagnozy,
- 3) kierunek działań (jaki cel gmina chce osiągnąć) oraz
- 4) mapy i analizy pokazujące logikę rozkładu funkcji (np. sieć osadnicza, centra lokalne, dostępność transportowa i społeczna).

Pytanie 2: Jakie mapy i analizy w strategii realnie wzmacniają obronę ustaleń planu ogólnego?

Odpowiedź: Te, które pokazują ograniczenia i możliwości przestrzeni: sieć osadniczą i hierarchię centrów lokalnych, układ transportowy, infrastrukturę społeczną, infrastrukturę techniczną (i jej deficyty), system przyrodniczy oraz ryzyka środowiskowe. Im więcej konkretnych w strategii, tym mniejsze pole do zarzutu arbitralności w planie ogólnym.

Pytanie 3: Czy gmina może przegrać spór o plan ogólny przez słabą strategię, mimo że plan formalnie jest poprawny?

Odpowiedź: Takie ryzyko istnieje. Może ono wystąpić zwłaszcza wtedy, gdy nie da

się racjonalnie wyjaśnić konkretnych decyzji przestrzennych, m.in. dlatego: podobne tereny potraktowano różnie, ograniczono funkcję mieszkaniową w jednym miejscu, a dopuszczono w innym, albo strefa otwarta przecina obszary potencjalnej zabudowy. Brak solidnego zaplecza argumentacyjnego w strategii wzmacnia zarzuty arbitralności i nierównego traktowania.

Pytanie 4: Jak sprawdzić jakość strategii przed jej skierowaniem do konsultacji?

Odpowiedź: Wystarczy sprawdzić, czy da się na podstawie strategii odpowiedzieć na trzy następujące pytania dla spornego obszaru:

- dlaczego wyznaczono akurat taką funkcję?
- jakie są ograniczenia i uwarunkowania?
- jaki cel rozwojowy gmina tu realizuje?

Pytanie 5: Czy strategia może być argumentem dla mieszkańca, który kwestionuje przeznaczenie terenu w planie ogólnym?

Odpowiedź: Tak, bo to właśnie w strategii zwykle opisuje się przesłanki, których w planie ogólnym (jako akcie prawa miejscowego o wysokim poziomie ogólności) często brakuje. Jeśli strategia i plan ogólny są niespójne albo strategia nie tłumaczy rozstrzygnięć, to wzmacnia to argumentację skarżących.

©
D

Podstawa prawna

- art. 10e ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym; tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- art. 13a ust. 7 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 24)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

Pisaliśmy o tym...

- „Zostało niespełna pół roku na przygotowanie strategii rozwoju gminy” – Samorząd i Administracja z 14 stycznia br.; DGP nr 8 (6677)

Rewolucja w mediacji. Również dla samorządów

Od 1 marca br. **wejdą w życie przepisy, które wprowadzają pełną cyfryzację procesu zawierania i zatwierdzania ugód.** To duże ułatwienie dla podmiotów korzystających z polubownego załatwiania sporów, w tym dla jednostek sektora publicznego



Maciej Boryczko
partner, radca prawny,
kancelaria Gessel



Joanna Kisielińska-Garnczarek
partner, radca prawny,
kancelaria Gessel

Zmiany te wprowadza ustawa z 5 sierpnia 2025 r. o zmianie kodeksu postępowania cywilnego, kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw (dalej: nowelizacja k.p.c.). Ustawodawca coraz bardziej otwiera się na formę elektroniczną obok formy pisemnej. Część przepisów tego pakietu weszła w życie 10 września 2025 r., a kolejne – 1 marca br..

Protokół podpisany elektronicznie

Przepisy obowiązujące od 10 września ub.r. przewidują m.in. możliwość podpisania protokołu z mediacji oraz ugody mediacyjnej kwalifikowanym podpisem elektronicznym (art. 183¹³ par. 2² k.p.c.). Ma to kluczowe znaczenie dla me-

diacji prowadzonych zdalnie – oznacza oszczędność czasu i pieniędzy.

Zdalny udział

W pakiecie zmian w k.p.c., oprócz obligatoryjnego postępowania mediacyjnego przy sporach o roboty budowlane (który wejdzie w życie od 1 marca i który opisaliśmy w tekście „Sporo budowlane z obowiązkową mediacją: co muszą wiedzieć zamawiający” (DGP nr 33 z 18 lutego 2025 r.), ustawodawca wprowadził również (od 10 września) możliwość zawierania przed mediatorem wszystkich ugód w trybie zdalnym. Rozwiązanie to wyeliminowało potrzebę przesyłania papierowych dokumentów między uczestnikami. Jest to szczególnie ważne w sporach o roboty budowlane, gdzie strony często dzielą znaczną odległość, a dokumentacja techniczna jest obszerna.

Co istotne – ugoda w ramach mediacji może zostać zawarta w trybie hybrydowym (np. pełnomocnik gminy połączy się ze swojego biura lub gabinetu, a wykonawca będzie mógł przebywać w biurze mediatora).

PRZYKŁAD

Szybka poprawka w projekcie

Podczas budowy drogi powstał spór o odwodnienie. W trakcie mediacji online dzięki

udostępnianiu ekranu projektant nanosi poprawki w dokumentacji CAD, które akceptują obie strony. Zamiast przez miesiąc wymieniać pisma, strony już w trakcie spotkania ustalają zakres prac i zawierają ugode.

W emocjonalnych sporach mediator może rozdzielić strony do wirtualnych, osobnych przestrzeni i przenosząc się między nimi, wygaszać emocje bez narażania na bezpośrednią konfrontację zamawiającego z wykonawcą.

Najczęstsze pytania urzędników dotyczą kwestii technicznego sfinalizowania zawartego zdalnie porozumienia. Nowelizacja umożliwiła podpisanie protokołu z mediacji oraz ugody mediacyjnej za pomocą kwalifikowanego podpisu elektronicznego. Dodatkowo na posiedzeniu zdalnym ugoda może zostać zawarta bez złożenia podpisów przez strony. W myśl zmienionego art. 223 par. 1¹ k.p.c. „Jeżeli do zawarcia ugody dochodzi w ramach posiedzenia zdalnego, a także jeżeli podpisanie ugody jest z innych przyczyn niemożliwe, sąd stwierdza niemożność podpisania ugody w protokole, o którym mowa w art. 158 par. 1, wskazując przyczynę braku podpisu”.

Na podstawie umowy

W obowiązującym stanie prawnym w przypadku mediacji prowadzonej na podstawie umowy, jeżeli strona wystąpi z wnioskiem o zatwierdzenie ugo-

dy, mediator ma obowiązek złożenia w sądzie protokołu z mediacji. Nowelizacja przewiduje jednak, że od 1 marca to strona złoży wniosek do sądu o zatwierdzenie ugody (art. 183¹³ par. 1¹ k.p.c.). Do wniosku dołączy protokół oraz ugode (chyba że została ona zawarta w protokole mediacji).

Uwaga! W konsekwencji to strona mediacji umownej będzie zobowiązana do przekazania do sądu dokumentów w formie pozwalającej na weryfikację podpisu elektronicznego.

Profesjonalni pełnomocnicy wniosek o zatwierdzenie ugody zawartej przed mediatorem będą składać wraz z protokołem mediacji i innymi pismami za pośrednictwem portalu informacyjnego, co zmierza w kierunku pełnej cyfryzacji wymiaru sprawiedliwości.

Natomiast w sprawach skierowanych do mediacji przez sąd nie będzie już potrzeby składania przez stronę wniosku o zatwierdzenie ugody. Mediator, tak jak do tej pory, będzie składał protokół z mediacji wraz z ewentualną ugoda do zatwierdzenia do sądu rozpoznającego sprawę (art. 183¹³ par. 2 k.p.c.). ©

Podstawa prawna

- ustawa z 5 sierpnia 2025 r. o zmianie Kodeksu postępowania cywilnego, Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1172)
- art. 183¹³ par. 2², art. 183¹³ par. 1¹ i 2 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1568; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

PROMOCJA

Perły samorządu KONGRES 2026

Samorządy, które wyznaczają kierunek

15–16 czerwca 2026 r. Toruń/Kujawy Pomorze

Organizator:

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Współorganizator:



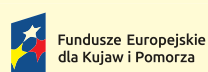
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu



Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny rankingu Perty Samorządu:

SGH

Partner merytoryczny rankingu Skarbnik Samorządu:

FORUM 360

Centralny Rejestr Umów: jakie publiczne wydatki trzeba

Paragon lub faktura za kawę i ciasteczka kupione w sklepie stacjonarnym nie trafią do wykazu, ale za przekąski cateringowe lub za materiały biurowe zamówione poprzez stronę internetową lub e-maila – już tak. O publikacji zadecyduje bowiem pozytywna odpowiedź na dwa pytania: czy jest to zamówienie w rozumieniu przepisów prawa zamówień publicznych oraz czy została zachowana wymagana w przepisach forma zawarcia kontraktu. Rejestracją nie będą też objęte darowizny dla fundacji i umowy ramowe, ale trzeba będzie zgłosić umowę wykonawczą.



Michał Walczewski
prawnik i administratywi-
sta z wieloletnim
doświadczeniem w prawie
zamówień publicznych

Przypomnijmy: od 1 lipca 2026 r. jednostki sektora finansów publicznych będą musiały wpisywać zawierane przez siebie umowy do Centralnego Rejestru Umów (dalej: CRU). Celem tego obowiązku jest zapewnienie jawności wydatków publicznych. Termin wyznacza ustawa z 4 grudnia 2025 r. zmieniająca ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw oraz o zmianie niektórych innych ustaw (dalej: ustawa o rejestrze).

W praktyce wiele wątpliwości budzi m.in. zakres przedmiotowy nowych obowiązków. Pojawiają się m.in. pytania, czy chodzi wyłącznie o klasyczne umowy cywilnoprawne, czy również o faktury, paragony lub umowy o pracę. Czy znaczenie mają wartość umowy, tryb jej zawarcia albo źródło finansowania? Odpowiedzi na te pytania są istotne dla przygotowania się jednostek samorządu terytorialnego do nadchodzących zmian.

Umowa musi spełniać dwa kryteria

Nie każda umowa zawierana przez jednostki sektora finansów publicznych będzie podlegała ujawnieniu w CRU. Ustawodawca zdecydował się na zastosowanie dwóch kryteriów, które muszą być spełnione łącznie, aby informacja o umowie trafiła do rejestru:

► po pierwsze, umowa musi stanowić zamówienie w rozumieniu art. 7 pkt 32 ustawy – Prawo zamówień publicznych (dalej: u.p.z.p.);

► po drugie, umowa musi zostać zawarta w jednej z form przewidzianych przez prawo – pisemnej, dokumentowej, elektronicznej albo innej formie szczególnej.

Obie przesłanki wynikają z nowego art. 34a ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.), który zostanie dodany do tej ustawy od 1 kwietnia 2026 r.

PRZYKŁAD 1

Roboty budowlane w trybie przetargu

Powiat zawarł z przedsiębiorcą pisemną umowę na remont dachu budynku szkoły ponadpodstawowej o wartości 420 tys. zł. Umowa została poprzedzona postępowaniem o udzielenie zamówienia publicznego. W tym przypadku spełnione są oba kryteria warunkujące obowiązek ujawnienia informacji w centralnym rejestrze umów. Po pierwsze, jest to odpłatna umowa, której przedmiotem są roboty budowlane, a zatem stanowiące obowiązek w rozumieniu art. 7 pkt 32 u.p.z.p. Po drugie, umowa została zawarta w formie pisemnej, co oznacza spełnienie wymogu formalnego przewidzianego dla obowiązku wpisu. W konsekwencji informacja o tej umowie powinna zostać udostępniona i aktualizowana w CRU.

PRZYKŁAD 2

Zakup słodczy w sklepie na spotkanie

Pracownica gminy kupiła w pobliskim sklepie wielobranżowym kawę i paluszki na nadchodzące spotkanie z sołtysami. Za zakupy zapłaciła gotówką i otrzymała paragon.

Choć taka transakcja spełnia definicję zamówienia z art. 7 pkt 32 u.p.z.p. (jest to bowiem odpłatna umowa zawarta między zamawiającym a wykonawcą, której przedmiotem jest nabycie określonej dostawy), to nie powstanie obowiązek ujawnienia jej w CRU. Nie będzie bowiem spełniona druga z przesłanek w postaci wymogu zachowania odpowiedniej formy umowy. W analizowanej sytuacji umowa została zawarta w formie ustnej. Paragon fiskalny jest jedynie potwierdzeniem sprzedaży. Skoro więc umowa nie została zawarta w formie pisemnej, dokumentowej, elektronicznej ani innej formie szczególnej, nie ma obowiązku jej ujawnienia w rejestrze. Warto dodać, że nawet gdyby pracownica otrzymała fakturę dokumentującą zakup, ocena prawna pozostałaby taka sama. Faktura – podobnie jak paragon – nie jest formą zawarcia umowy, lecz dokumentem potwierdzającym zaistniałą transakcję. W dalszym ciągu byłaby to umowa zawarta ustnie, która nie podlegałaby wpisowi do rejestru.

Co jest zamówieniem - ustawowa definicja pomoże ustalić

Zgodnie z art. 7 pkt 32 u.p.z.p. pod pojęciem zamówienia należy rozumieć „umowę odpłatną zawieraną pomiędzy zamawiającym a wykonawcą, której przedmiotem jest nabycie robót budowlanych, dostaw lub usług”. Umowa odpłatna – to umowa zawierana między zamawiającym a wykonawcą, w ramach której powstaje stosunek zobowiązaniowy pomiędzy dwoma niezależnymi podmiotami prawa, zdolnymi do jej zawarcia. Jej istotą jest ekwiwalentność świadczeń: jedna strona (zamawiający) uzyskuje korzyść majątkową w postaci dostawy, usługi lub roboty budowlanej, natomiast druga strona (wykonawca) otrzymuje wynagrodzenie. Przy czym wynagrodzenie to nie musi przybierać wyłącznie formy pieniężnej. Może ono polegać także na świadczeniu, którego wartość da się wyrazić w pieniądzu, np. na przyznaniu wykonawcy prawa do korzyści z kopalni wydobytych w trakcie realizacji robót budowlanych.

PRZYKŁAD 3

Postępowanie dotyczące usług odśnieżania

Gmina w wyniku przeprowadzonego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, zawiera z przedsiębiorcą X umowę na usługę zimowego utrzymania ulic o wartości 500 tys. zł. Jest to klasyczny przykład umowy odpłatnej – dwa niezależne podmioty prawa zawierają umowę, w ramach której zamawiający otrzymuje usługę zimowego utrzymania ulic, a wykonawca wynagrodzenie wyrażone w kwocie pieniężnej równej 500 tys. zł. Powstaje zatem typowy, ekwiwalentny stosunek zobowiązaniowy, który spełnia przesłanki uznania takiej umowy za zamówienie publiczne.

PRZYKŁAD 4

Zlecenie dla zakładu budżetowego

Miasto zleca zarządowi cmentarzy komunalnych przeprowadzenie akcji zimowego utrzymania chodników na cmentarzu komunalnym przy wykorzystaniu własnych zasobów. W tym przypadku nie dochodzi do zawarcia umowy między dwoma odrębnymi, niezależnymi podmiotami prawa. Samorządowy zakład budżetowy nie posiada osobowości prawnej i stanowi jednostkę organizacyjną gminy powołaną do realizacji jej zadań własnych. Tego rodzaju zlecenie ma charakter organizacyjny, a nie cywilnoprawny. W konsekwencji nie stanowi ono zamówienia publicznego, zatem nie ma obowiązku wpisu zlecenia do rejestru.

PRZYKŁAD 5

Darowizna

Gmina przekazała darowiznę rzeczową na rzecz stowarzyszenia Z. Zamówieniem publicznym – z samej definicji – nie są świadczenia wynikające z umów nieodpłatnych. Dotyczy to w szczególności darowizny, użyczenia czy zlecenia wykonywanego bez wynagrodzenia. Brak ekwiwalentności świadczeń wyklucza uznanie takich czynności za zamówienie publiczne. W konsekwencji, takie umowy nie będą podlegały wpisowi do CRU.

Co istotne, odwołanie się do definicji zamówienia publicznego z art. 7 pkt 32 u.p.z.p. ma charakter wyłącznie porządkujący. Z tego względu nie należy wyciągać z tego odesłania dalej idących wniosków. W szczególności nie oznacza ono, że do rejestru trafią wyłącznie umowy zawierane w ramach procedur przewidzianych w u.p.z.p. Wręcz przeciwnie – obowiązek ujawnienia informacji obejmuje każdą odpłatną umowę, której przedmiotem są roboty budowlane, dostawy lub usługi, niezależnie od tego, czy została zawarta w trybie zamówień publicznych, czy też z wyłączeniem stosowania ustawy, np. ze względu na wartość zamówienia poniżej ustawowego progu 170 tys. zł.

PRZYKŁAD 6

Wartość umowy poniżej progu

Gmina w wyniku zapytania ofertowego, zawiera umowę na usługi projektowe o wartości 150 tys. zł. Choć wartość zamówienia nie przekracza progu 170 tys. zł, od którego jest uzależnione stosowanie przepisów u.p.z.p., nadal mamy do czynienia z umową odpłatną. Oznacza to, że jest to zamówienie publiczne w sensie materialnym (spełnia definicję zamówienia), jednak do jego udzielenia nie stosuje się przepisów u.p.z.p. z uwagi na wartość. Brak obowiązku stosowania procedur ustawowych nie zmienia charakteru prawnego samej umowy jako odpłatnej.

Warto przypomnieć, że zgodnie z definicjami zawartymi w ustawie Prawo zamówień publicznych:

► **Dostawą** – jest nabywanie produktów, przez które rozumie się rzeczy ruchome, energię, wodę oraz

prawa majątkowe – o ile mogą być przedmiotem obrotu. Nabycie to może nastąpić w szczególności na podstawie umowy sprzedaży, dostawy, najmu, dzierżawy czy leasingu (z opcją lub bez opcji zakupu) i może obejmować również rozmieszczenie lub instalację danego przedmiotu.

► **Roboty budowlane** – oznaczają wykonanie albo zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych określonych w załączniku II do dyrektywy 2014/24/UE, w załączniku I do dyrektywy 2014/25/UE oraz objętych działem 45 załącznika I do rozporządzenia (WE) nr 2195/2002 w sprawie Wspólnego Słownika Zamówień (CPV). Pojęcie to obejmuje także wykonanie obiektu budowlanego oraz realizację obiektu budowlanego za pomocą dowolnych środków, zgodnie z wymaganiami określonymi przez zamawiającego.

► **Usługą** – jest to każde świadczenie, które nie stanowi dostawy ani robót budowlanych. Jest to zatem kategoria o charakterze uzupełniającym, obejmująca wszystkie zamówienia niespełniające definicji dwóch pozostałych rodzajów świadczeń.

Forma dokumentowa

Zgodnie z art. 77² k.c. do zachowania formy dokumentowej wystarczy złożenie oświadczenia woli w postaci dokumentu w sposób umożliwiający ustalenie osoby składającej oświadczenie. Jak wynika z art. 77³ k.c., oświadczenie woli może zostać utrwalone na dowolnym nośniku informacji w sposób pozwalający na zapoznanie się z jego treścią. W praktyce forma dokumentowa obejmuje m.in. wymianę e-maili, wiadomości SMS, faksu czy złożenie zamówienia poprzez formularz dostępny na stronie internetowej.

PRZYKŁAD 7

Zamówienie noclegu potwierdzonego przez e-mail

Pracownica urzędu miejskiego zamawia nocleg z wyżywieniem przez stronę internetową hotelu dla pracowników udających się w delegację. Otrzymuje e-mail z potwierdzeniem przyjęcia zamówienia oraz fakturę na kwotę 1600 zł. Takie zamówienie przez stronę internetową musi być wpisane do CRU. Została bowiem zawarta odpłatna umowa pomiędzy gminą a hotelem. Spełniona została zatem pierwsza przesłanka – istnienie odpłatnego stosunku zobowiązaniowego, jest to zamówienie. Ponadto zostało ono złożone elektronicznie poprzez formularz internetowy i potwierdzone e-mailem. Taki sposób zawarcia umowy odpowiada formie dokumentowej. Skoro umowa została zawarta w wymaganej formie, a jednocześnie spełnia definicję zamówienia publicznego, powinna zostać ujawniona w rejestrze.

⇒ **Czy faktury, rachunki albo paragony stanowią umowy w rozumieniu przepisów prawa i należy je uwzględnić w Centralnym Rejestrze Umów?**

Nie stanowią one ani dowodu zawarcia umowy, ani jej wykonania. Zgodnie m.in. z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 9 stycznia 2013 r., wydanym w sprawie o sygn. akt V ACa 648/12: „(...) sama faktura, będąca rachunkiem,

będzie w nim raportować

ma umożliwić dłużnikowi spełnienie świadczenia pieniężnego, nie jest jednak dowodem zawarcia umowy czy też jej wykonania przez wystawcę faktury. (...) Sam fakt odbioru faktury i jej ujawnienia w księgach pozwanej nie przesądza jeszcze o zawarciu przez strony umowy o określonej treści i jej wykonaniu przez powoda w zakresie świadczenia niepieniężnego”.

Z powyższego wynika, że część zamówień będzie mogła zostać pominięta w CRU, nawet jeśli zamawiający otrzyma paragon, rachunek lub fakturę – jeśli nie będzie przy tym pisemnej umowy.

Umowy ramowe

Istotne jest także rozróżnienie pomiędzy umowami ramowymi a tzw. umowami wykonawczymi. Same umowy ramowe, co do zasady, nie będą ujawniane w rejestrze, co spowodowane jest tym, że nie prowadzą one do zaciągnięcia zobowiązania finansowego. Obowiązek taki powstaje dopiero w odniesieniu do umów wykonawczych realizowanych na ich podstawie.

Umowa ramowa to umowa zawierana między zamawiającym a jednym albo większą liczbą wykonawców, której celem jest ustalenie warunków dotyczących zamówień, jakie mogą zostać udzielone w określonym czasie, w szczególności w zakresie cen czy przewidywanych ilości. Pozwala ona zatem określić ogólne, szacunkowe ramy przyszłych zamówień w okresie obowiązywania umowy, bez konieczności precyzyjnego wskazywania już na etapie jej zawarcia konkretnych wartości, terminów realizacji czy dokładnego zakresu świadczenia. Na podstawie umowy ramowej zawierane są następnie tzw. umowy wykonawcze i to one stanowią właściwe udzielenie zamówienia publicznego, zawierając konkretne kwoty, terminy i precyzyjnie ustalone ilości.

Uwaga! Sama umowa ramowa ma zatem charakter pośredni i nie musi w każdym przypadku prowadzić do udzielenia konkretnego zamówienia. Dlatego umowa ramowa nie podlega obowiązkowi udostępnienia informacji w centralnym rejestrze umów.

Jednostki sektora finansów publicznych będą natomiast zobowiązane do udostępniania informacji o wszystkich umowach wykonawczych zawieranych w ramach umów ramowych – i to niezależnie od ich wartości.

PRZYKŁAD 8

Ogólne warunki współpracy bez wpisu, ale zlecenia – tak

1 lipca 2026 r. urząd wojewódzki przeprowadził postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego i zawarł z trzema wykonawcami umowę ramową na świadczenie usług serwisowych sprzętu komputerowego na okres 24 miesięcy. Umowa ramowa określała ogólne zasady współpracy, w szczególności: zakres usług, sposób składania zamówień oraz zasady wynagrodzenia. Następnego dnia 15 sierpnia 2026 r. urząd zawarł umowę wykonawczą na naprawę serwerów (o wartości 150 tys. zł), 1 października 2026 r. – umowę wykonawczą na przegląd sprzętu (o wartości 20 tys. zł). W opisanej sytuacji sama umowa ramowa nie podlega wpisowi do CRU.

Nie powoduje ona bowiem jeszcze zaciągnięcia konkretnego zobowiązania finansowego ani bezpośredniego wydatkowania środków publicznych – określa jedynie warunki, na jakich w przyszłości mogą być udzielane zamówienia. Obowiązkowi ujawnienia w rejestrze podlegają natomiast umowy wykonawcze zawierane na podstawie umowy ramowej.

Dotacje poza rejestrem

Z punktu widzenia jednostek samorządu terytorialnego szczególnie istotne jest wyłączenie umów dotacji z obowiązku udostępnienia informacji o nich w CRU. Nie spełniają one bowiem przesłanek definicji zamówienia określonej w art. 7 pkt 32 u.p.z.p. Umowa dotacji nie ma charakteru umowy odpłatnej zawieranej między zamawiającym a wykonawcą. Nie dochodzi tu do ekwiwalentnej wymiany świadczeń, typowej dla zamówień publicznych – przekazanie środków publicznych następuje w celu wsparcia realizacji określonego zadania, a nie w zamian za świadczenie na rzecz podmiotu udzielającego dotacji.

Należy przy tym pamiętać, że transparentność w tym zakresie jest już zapewniona na gruncie odrębnych przepisów. Zgodnie z art. 34 ust. 1 pkt 8 u.f.p. zasada jawności gospodarowania środkami publicznymi realizowana jest m.in. poprzez udostępnianie przez jednostki sektora finansów publicznych wykazu podmiotów spoza tego sektora, którym udzielono dotacji, dofinansowania realizacji zadania lub pożyczki, a także podmiotów, którym umorzono należności wobec jednostki sektora finansów publicznych.

Uwaga! Choć umowy dotacyjne nie podlegają wpisowi do centralnego rejestru umów, bo nie stanowią zamówień publicznych, to informacje o udzielonych dotacjach nadal trzeba ujawniać w trybie przewidzianym w ustawie o finansach publicznych. Z art. 34 ust. 1 pkt 3 i 8 u.f.p. wynika, że jednostka samorządu terytorialnego jest zobowiązana do podawania do publicznej wiadomości kwot dotacji udzielanych z jej budżetu oraz do udostępniania wykazu podmiotów spoza sektora finansów publicznych, którym ze środków publicznych przyznano dotację.

Przestrzeganie przepisów dotyczących wydatkowania środków budżetowych – w tym zasad jawności – jest dodatkowo zabezpieczone sankcją za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Udzielenie dotacji bez zapewnienia transparentnych zasad jej przyznawania oraz bez realizacji obowiązków informacyjnych stanowi naruszenie zasady jawności finansów publicznych.

PRZYKŁAD 9

Wsparcie dla stowarzyszenia

Gmina ogłosiła konkurs ofert na realizację zadania polegającego na prowadzeniu zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży. Wybrano lokalne stowarzyszenie „Sport Razem”. Wójt zawarł ze stowarzyszeniem umowę dotacji celowej na kwotę 120 tys. zł na realizację zadania w 2026 r. Dotacja nie spełnia definicji zamówienia publicznego, a zatem nie podlega obowiązkowi ujawnienia w CRU. Nie jest bowiem umową odpłatną zawieraną między zamawiającym a wykonawcą w celu nabycia dostaw, usług lub robót budowlanych.



W formie ustnej

Co do zasady rejestr nie obejmuje także umów zawieranych w formie ustnej. Znowelizowane przepisy przewidują jednak możliwość – a nie obowiązek – ujawniania również takich umów, jeżeli spełniają one definicję zamówienia w rozumieniu u.p.z.p. – nawet jeżeli nie została ona zawarta w formie pisemnej, dokumentowej, elektronicznej albo innej formie szczególnej. Decyzja w tym zakresie została pozostawiona kierownikowi jednostki.

PRZYKŁAD 10

Zakup materiałów biurowych

Pracownik gminy udał się do sklepu z materiałami biurowymi i kupił na fakturę papier oraz tonery do drukarek. Łączna wartość zakupu wyniosła 1 tys. zł. Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju transakcja mieści się w definicji zamówienia publicznego – jest to odpłatne nabycie dostaw przez zamawiającego. Kluczowe znaczenie ma jednak forma zawarcia umowy. W opisanej sytuacji doszło do zawarcia umowy w formie ustnej. Faktura nie stanowi bowiem umowy w rozumieniu przepisów prawa cywilnego. W konsekwencji umowa ta nie spełnia przesłanek określonych w art. 34a ust. 1 u.f.p., a zatem nie podlega obowiązkowi udostępnienia i aktualizacji informacji w CRU. Wysokość kwoty nie ma znaczenia. Dopóki nie zostanie spełniony wymóg odpowiedniej formy (pisemnej, dokumentowej, elektronicznej lub innej formy szczególnej), obowiązek wpisu nie powstaje.

Artykuł 34a ust. 6 u.f.p. przewiduje możliwość fakultatywnego ujawnienia w rejestrze również takich umów, które spełniają definicję zamówienia publicznego w rozumieniu art. 7 pkt 32 ustawy – Prawo zamówień publicznych, lecz nie zostały zawarte w wymaganej formie. Oznacza to, że kierownik jednostki sektora finansów publicznych może – w ramach swojego fakultatywnego uprawnienia – zdecydować o ujawnieniu zak upionych tonerów i papieru w Centralnym Rejestrze Umów.

©

Podstawa prawna

- art. 9, art. 34a ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- art. 7 pkt 32, art. 11 ust. 2, art. 16 ustawy z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1320; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1235)
- ustawa z 14 października 2021 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2021 r. poz. 2054)
- ustawa z 4 grudnia 2025 r. zmieniająca ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2025 r. poz. 1844)

Pisaliśmy o tym...

■ „Wpis umów do Centralnego Rejestru Umów: kogo dotyczy obowiązek i jak się przygotować” – Samorząd i Administracja z 21 stycznia 2026 r.; DGP nr 13 (6682)

■ „Obowiązkowa rejestracja umów w CRU wymusi zmiany w urzędach” – Samorząd i Administracja z 11 lutego 2026 r.; DGP nr 28 (6697)

Co zapisać w uchwale o dotacji

Pytanie: Rada miasta podjęła uchwałę w sprawie dotacji dla stowarzyszeń ogrodowych, które prowadzą rodzinne ogrody działkowe (ROD). Regionalna Izba Obrachunkowa zakwestionowała ją. Wskazała, że nie ma w niej zapisów o kontroli realizacji zadania finansowanego z dotacji. Czy ten zarzut jest zasadny? Czy rada musi zmienić uchwałę?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Tak. Zarzut RIO jest zasadny. Uchwała rady gminy przewidująca dotacje dla ROD musi określać tryb postępowania o udzielenie dotacji, sposób jej rozliczania oraz sposób kontroli realizacji zadania. Jeśli w uchwale brakuje któregośkolwiek z tych elementów, rada nie wypełnia upoważnienia ustawowego. To narusza prawo. W takiej sytuacji trzeba poprawić uchwałę.

Co wynika z przepisów

Zgodnie z art. 17 ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych (dalej: u.r.o.d.), stowarzyszenie ogrodowe prowadzące ROD na terenie gminy może otrzymać dotację celową z budżetu gminy, z zastosowaniem przepisów ustawy o finansach publicznych w zakresie udzielania dotacji celowych dla podmiotów niezaliczanych do sektora finansów publicznych i niedziałających w celu osiągnięcia zysku. Dotacja ma służyć realizacji celu publicznego związanego z zadaniem gminy, o którym mowa w art. 6 ust. 1 u.r.o.d. (chodzi o zadanie z zakresu tworzenia warunków dla rozwoju ROD) i może być przeznaczona w szczególności na budowę lub modernizację infrastruktury ogrodowej, jeżeli wpłynie to na poprawę warunków do korzystania z ogrodów przez działkowców lub zwiększy dostępność społeczności lokalnej do nich.

Zgodnie z art. 221 ust. 4 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) rada gminy w uchwale musi określić:

- tryb udzielania dotacji,
- sposób rozliczania dotacji,
- sposób kontroli realizacji zadania.

Stanowisko RIO

W orzecznictwie izb obrachunkowych podkreśla się, że jeśli rada nie reguluje jednego z wymaganych elementów, to narusza prawo. To może prowadzić do stwierdzenia nieważności uchwały w tej części lub w całości. Przykładowo, Kolegium RIO w Krakowie w uchwale z 5 listopada 2025 r. (nr KI.411.170.2025) uznało, że rada miejska naruszyła art. 221 ust. 4 u.f.p., ponieważ nie określiła sposobu kontroli realizacji zadania. Izba wskazała, że rada nie wypełniła obowiązków ustawowych. Takie zaniechanie uznano za istotne naruszenie prawa. Zatem jeśli uchwała nie określa sposobu kontroli realizacji zadania, RIO ma podstawy, aby ją zakwestionować. W takiej sytuacji rada powinna zmienić uchwałę i uzupełnić ją o przepisy dotyczące kontroli.

Podstawa prawna

- art. 221 ust. 4 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 1483),
- art. 17 ustawy z 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (Dz.U. z 2021 r. poz. 1073)

Odpis na ZFŚS w 2026 r.: jaką kwotę przyjąć jako podstawę i w jakim terminie skorygować plan finansowy

Pytanie: Nasza jednostka w planie finansowym na 2026 r. przyjęła wstępnie inną kwotę przeciętnego wynagrodzenia jako podstawę naliczania odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. Jak skorygować naliczone odpisy?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź: Podstawą naliczania odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych (dalej: ZFŚS) w 2026 r. jest kwota 7848,60 zł. Jeżeli w planie finansowym została przyjęta inna kwota, trzeba skorygować plan i przeliczyć odpisy.

Uzasadnienie: Wysokość odpisu na ZFŚS ustala się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej za rok poprzedni albo – jeżeli jest wyższe – za drugie półrocze roku poprzedniego. Zgodnie z obwieszczeniem prezesa GUS z 19 lutego 2026 r. przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce narodowej, pomniejszone o potrącone od ubezpieczonych składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe oraz chorobowe, w 2025 r. wyniosło 7770,04 zł, a w drugim półroczu 2025 r. – 7848,60 zł. Ponieważ przeciętne wynagrodzenie z drugiego półrocza 2025 r. było wyższe, to stanowi ono podstawę naliczania odpisu na ZFŚS.

Jakie wysokości

Wysokość podstawowych odpisów na ZFŚS w 2026 r. wynosi więc:

- na jednego zatrudnionego w normalnych warunkach – 37,5 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, czyli 2943,23 zł;
- na jednego zatrudnionego wykonującego pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach pomostowych – 50 proc. podstawy naliczania, czyli 3924,30 zł;
- na jednego pracownika młodocianego:
 - w pierwszym roku nauki – 5 proc. podstawy naliczania, czyli 392,43 zł,
 - w drugim roku nauki – 6 proc. podstawy naliczania, czyli 470,92 zł,

– w trzecim roku nauki – 7 proc. podstawy naliczania, czyli 549,40 zł.

Ponadto zgodnie z art. 5 ust. 4 ustawy o ZFŚS wysokość odpisu podstawowego może być zwiększona o 6,25 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego na każdą zatrudnioną osobę, w stosunku do której orzeczono znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności. Może być więc zwiększona o 490,54 zł.

Natomiast pracodawcy sprawujący opiekę socjalną nad emerytami i rencistami, w tym także ze zlikwidowanych zakładów pracy, mogą zwiększyć fundusz o 6,25 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego – o 490,54 zł na każdego emeryta i rencistę uprawnionego do tej opieki.

Jeśli pracodawcy utworzyli zakładowy żłobek lub klub dziecięcy, mogą zwiększyć fundusz na każdą zatrudnioną osobę o 7,5 proc. (o 588,65 zł), pod warunkiem przeznaczenia całości tego zwiększenia na prowadzenie żłobka lub klubu dziecięcego.

Ponowna weryfikacja

Jednostki sektora finansów publicznych sporządzają plany finansowe jeszcze przed ogłoszeniem przez prezesa GUS ostatecznej kwoty przeciętnego wynagrodzenia stanowiącej podstawę naliczania odpisu na ZFŚS. W praktyce oznacza to konieczność ponownej weryfikacji zaplanowanych odpisów oraz ich przeliczenia po publikacji obwieszczenia.

Uwaga! Plan finansowy sporządzony wcześniej opiera się zazwyczaj na danych prognozowanych lub historycznych. Dlatego po ogłoszeniu przez prezesa GUS ostatecznej kwoty przeciętnego wynagrodzenia jednostka musi dostosować plan do wartości obowiązującej.

Wydatki na ZFŚS mają charakter obligatoryjny. Przekazanie środków w wysokości wyższej niż należąca, bez wcześniejszej korekty planu finansowe-

Zasady postępowania

Jednostki budżetowe i samorządowe zakłady budżetowe:

- muszą zabezpieczyć środki w planie finansowym,
 - są zobowiązane przekazać do 31 maja 2026 r. co najmniej 75 proc. należnego odpisu podstawowego,
 - nie mogą dokonać wydatku ponad plan i dlatego konieczna jest jego wcześniejsza korekta.
- Po publikacji przez Prezesa GUS kwoty przeciętnego wynagrodzenia jednostka musi:
- ponownie obliczyć wysokość odpisu na ZFŚS według obowiązującej podstawy 7848,60 zł,
 - porównać wynik z kwotą ujętą w planie finansowym,
 - jeśli występują różnice między wymienionymi kwotami, zmienić plan finansowy jednostki (par. 444),
 - zaktualizować zaangażowanie wydatków budżetowych roku bieżącego (konto pozabilansowe „998”).

go, może zostać uznane za naruszenie dyscypliny finansów publicznych.

Do kiedy konieczna aktualizacja

Korektę planowanej kwoty odpisów na ZFŚS należy zrobić niezwłocznie po ogłoszeniu kwoty bazowej przez prezesa GUS, nie później jednak niż do 31 maja 2026 r., tj. przed przekazaniem co najmniej 75 proc. należnego odpisu podstawowego na rachunek funduszu.

Uwaga! Należy przy tym wyraźnie rozróżnić dwa rodzaje korekt. Korekta dokonywana na koniec roku odnosi się wyłącznie do zmiany przeciętnej liczby zatrudnionych i wynika z par. 1 rozporządzenia z 9 marca 2009 r. Nie obejmuje ona zmiany podstawy naliczania ogłoszonej przez prezesa GUS. Z tego względu aktualizacji planu finansowego nie można odłożyć do końca roku – powinna ona nastąpić najpóźniej przed przekazaniem pierwszej transzy odpisu.

Kwota bazowa dla nauczycieli

Zgodnie z art. 9 ust. 2 ustawy budżetowej na 2026 r., w związku z art. 30 ust. 3 Karty nauczyciela kwota bazowa dla nauczycieli w 2026 r. wynosi 5597,86 zł. A odpis na ZFŚS dla nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy wynosi 110 proc. kwoty bazowej, tj. 6157,65 zł.

Dla nauczycieli będących emerytami lub rencistami oraz nauczycieli pobierających nauczycielskie świadczenie kompensacyjne dokonuje się odpisu na ZFŚS w wysokości ustalonej jako iloczyn planowanej, przeciętnej w danym roku kalendarzowym liczby nauczycieli będących emerytami lub rencistami oraz nauczycieli pobierających nauczycielskie świadczenie kompensacyjne, skorygowanej w końcu danego roku kalendarzowego do faktycznej, przeciętnej liczby tych nauczycieli i 42 proc. kwoty bazowej, o której mowa w art. 30 ust. 3 Karty nauczyciela, obowiązującej w dniu 1 stycznia danego roku. W 2026 r. jest to kwota 2351,10 zł (42 proc. kwoty bazowej).

Podstawa prawna

- ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- obwieszczenie Prezesa GUS z 19 lutego 2026 r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w 2025 r. i w drugim półroczu 2025 r. (M.P. z 2026 r. poz. 232)
- ustawa budżetowa na 2026 r. z 9 stycznia 2026 r. (Dz.U. z 2026 r. poz. 62)
- ustawa z 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 986; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1849)
- rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 9 marca 2009 r. w sprawie ustalania przeciętnej liczby zatrudnionych (Dz.U. nr 43 poz. 349)

JST nie może finansować alkoholowych upominków

Pytanie: Regionalna Izba Obrachunkowa zakwestionowała zakup upominków dla trenerów wycieczek drużyn sportowych w postaci lokalnego produktu – wina – na łączną kwotę ponad 1 tys. zł. Zarzuciła, że wydatek był nielegalny, ponieważ nie spełnia on kryterium zadania własnego gminy. Czy taki wydatek można zakwalifikować jako realizację zadania z zakresu kultury fizycznej i sportu?

Odpowiedź: Gmina (jak każda jednostka samorządu terytorialnego) nie może ponosić wydatków na cele niezwiązane z jej zadaniami własnymi. Zakup alkoholu – nawet okazjonalnie i w formie upominku – nie tylko wykracza poza zakres tych zadań, lecz może być także postrzegany jako działanie sprzeczne z obowiązkami gminy wynikającymi z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Przeciwdziałanie alkoholizmowi

Zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy. W szczególności obejmują one sprawy kultury fizycznej i turystyki, w tym terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych. Nie oznacza to jednak dowolności w sposobie realizacji tego zadania. Gmina musi działać w granicach całego systemu prawa.

W kontekście zakupu alkoholu kluczowe znaczenie mają przepisy ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (dalej: u.w.t.p.a.). Zgodnie z jej art. 1 ust. 1 organy administracji rządowej oraz jednostki samorządu terytorialnego są obowiązane do podejmowania działań zmierzających do:

- ograniczania spożycia napojów alkoholowych, zmiany struktury ich spożycia,
 - inicjowania i wspierania działań na rzecz trzeźwości,
 - przeciwdziałania powstawaniu i usuwaniu następstw nadużywania alkoholu.
- Ponadto organy te „popierają także tworzenie i rozwój organizacji społecznych, których celem jest krzewienie trzeźwości i abstynencji” (art. 1 ust. 2 u.w.t.p.a.).

Uwaga! Finansowanie przez gminę upominków w postaci napojów alkoholowych może zostać uznane za działanie

sprzeczne z ustawowym obowiązkiem przeciwdziałania alkoholizmowi.

Zasady wydatkowania środków publicznych

Należy również uwzględnić ogólne reguły wydatkowania środków publicznych określone w ustawie o finansach publicznych (dalej: u.f.p.). Zgodnie z art. 44 ust. 2–3 u.f.p. jednostki sektora finansów publicznych dokonują wydatków:

- zgodnie z przepisami dotyczącymi poszczególnych rodzajów wydatków,
- w sposób celowy i oszczędny,
- z zachowaniem zasady uzyskiwania najlepszych efektów z danych nakładów,
- z zastosowaniem optymalnych metod i środków,
- w sposób umożliwiający terminową realizację zadań.

Zakup alkoholu jako upominku trudno uznać za wydatek niezbędny do realizacji zadania publicznego, a więc celowy w rozumieniu u.f.p.

Stanowisko RIO

Pomocne w analizowanym stanie faktycznym są ustalenia zawarte w wystąpieniu pokontrolnym Regionalnej Izby Obrachun-

kowej w Opolu z 14 listopada 2025 r. (znak NKO.401-16.2025). Izba stwierdziła nieprawidłowość polegającą na zakupieniu przez powiat napojów alkoholowych (11 sztuk wódki o pojemności 0,7 l), które zostały następnie wręczone jako upominki trenerom i osobom zaangażowanym w organizację obozu sportowego. RIO uznała, że wydatek ten nie mieści się w zakresie działalności jednostki. Choć sprawa dotyczyła powiatu, argumentacja ta – tym bardziej – znajduje zastosowanie w odniesieniu do gminy.

Zatemnie ma podstaw prawnych, aby kwalifikować zakup alkoholu jako realizację zadania z zakresu kultury fizycznej lub sportu. Wydatek taki nie mieści się wprost w zakresie zadań własnych, może pozostawać w sprzeczności z obowiązkami wynikającymi z u.w.t.p.a., nie spełnia wymogów celowości i gospodarności określonych w u.f.p.

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

- art. 1 ustawy z 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 2151; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 167)
- art. 7 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153)
- art. 44 ust. 2–3 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483)

Podatek od nieruchomości w najnowszym orzecznictwie

Większość wydawanych obecnie wyroków sądów administracyjnych dotyczy jeszcze spraw rozpoczętych przed wprowadzeniem nowych definicji budynku i budowli dla potrzeb tej daniny. W związku z tym warto zwrócić uwagę na rozstrzygnięcia kwestii związanych z regulacjami, które się nie zmieniły w zeszłym roku.

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

PODSTAWA OPODATKOWANIA BUDOWLI

W wyroku z 15 grudnia 2025 r., sygn. akt III FSK 809/24, Naczelny Sąd Administracyjny wypowiedział się, w jaki sposób powinna być ustalana podstawa opodatkowania budowli w podatku od nieruchomości w przypadku spółek osobowych. W sprawie tej chodziło o spółkę, która w latach 2017–2020 była komandytową, a następnie od stycznia 2021 r. spółką jawną. W związku z takim statusem nie dokonywała odpisów amortyzacyjnych i nie miała obowiązku prowadzenia ewidencji środków trwałych na własne potrzeby. Zdaniem zarówno spółki, jak i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach podstawą opodatkowania dla budowli, od których spółka nie dokonywała odpisów amortyzacyjnych, powinna być wartość rynkowa tych budowli ustalona w sposób określony w art. 4 ust. 5 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: u.p.o.l.). Z kolei według organów podatkowych powinna to być wartość początkowa środków trwałych, o której mowa w art. 4 ust. 1 pkt 3 u.p.o.l.

Uwaga! Kwestią sporną było, czy spółka osobowa była uprawniona do ustalenia wartości rynkowej budowli na moment powstania obowiązku podatkowego w podatku od nieruchomości.

W myśl art. 4 ust. 1 pkt 3 u.p.o.l. podstawą opodatkowania:

- dla budowli lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – z zastrzeżeniem art. 4 ust. 4–6 u.p.o.l. – jest wartość, o której mowa w przepisach o podatkach dochodowych, ustalona na dzień 1 stycznia roku podatkowego, stanowiąca podstawę obliczania amortyzacji w tym roku, niepomniejszona o odpisy amortyzacyjne,
 - a w przypadku budowli całkowicie zamortyzowanych – ich wartość z 1 stycznia roku, w którym dokonano ostatniego odpisu amortyzacyjnego.
- Natomiast zgodnie z art. 4 ust. 5 u.p.o.l. jeżeli od budowli lub ich części, o których mowa w art. 4 ust. 1 pkt 3 u.p.o.l., nie dokonuje się odpisów amortyzacyjnych, to podstawą opodatkowania stanowi ich wartość rynkowa, określona przez podatnika na dzień powstania obowiązku podatkowego.

Zdaniem NSA kluczowa jest ocena, czy opisana w art. 4 ust. 5 u.p.o.l. przesłanka niedokonywania odpisów amortyzacyjnych od budowli dotyczy wyłącznie sytuacji, w której odpisów tych nie dokonuje podatnik podatku od nieruchomości, czy też jakikolwiek podmiot (np. wspólnik spółki osobowej, który nie jest podatnikiem podatku od nieruchomości w stosunku do budowli posiadanych przez spółkę).

Sąd kasacyjny zwrócił uwagę, że we wcześniejszych wyrokach NSA (m.in. z 26 listopada 2019 r., sygn. akt II FSK 199/19; z 7 grudnia 2023 r., sygn. akt III FSK 340/23; z 24 maja 2024 r., sygn. akt III FSK 108/22) przyjęto jednolicie, że użyte w art. 4 ust. 5 u.p.o.l. sformułowanie „nie dokonuje się odpisów amortyzacyjnych” dotyczy wszystkich przypadków, niezależnie od tego,

z jakich przyczyn odpisy te nie są dokonywane. Oznacza to, że w każdym przypadku, gdy nie są one de facto dokonywane, należy zastosować wartość rynkową jako podstawę opodatkowania. Według NSA przyjęcie takiego sposobu rozumienia rozpatrywanego wyrażenia, gdzie chodziłoby o sytuację, w której w ogóle nie dokonuje się odpisów amortyzacyjnych, prowadziłoby do zawężenia jego zakresu znaczeniowego i próbę poszukiwania dodatkowych warunków poza wskazanymi ustawowo.

Naczelny Sąd Administracyjny podkreślił, że skoro spółka nie dokonywała w spornym czasie odpisów amortyzacyjnych, jak również nie ma obowiązku prowadzenia ewidencji środków trwałych na własne potrzeby (niezależnie od tego, czy w ogóle tę ewidencję prowadzi), to należy uznać, że ma do niej zastosowanie art. 4 ust. 5 u.p.o.l.

Uwaga! NSA uznał za nieprawidłowe stanowisko organów podatkowych, że skoro wspólnicy spółki – będąc podatnikami PIT lub CIT – dokonują odpisów amortyzacyjnych, to należy zastosować podstawę opodatkowania zgodnie z art. 4 ust. 1 pkt 3 u.p.o.l. Sąd kasacyjny stwierdził, że w tym przypadku podstawą opodatkowania powinna stanowić wartość rynkowa określona przez podatnika na dzień powstania obowiązku podatkowego.

INFRASTRUKTURA WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNA

Czy zakład budżetowy, który pobiera opłaty za swoje usługi, powinien opodatkować grunty, budynki i ich części wykorzystywane na potrzeby realizacji zadania własnego gminy w obszarze zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków, traktując je jako związane z prowadzeniem działalności gospodarczej? Na to pytanie odpowiedział WSA w Gliwicach w wyroku z 27 stycznia 2026 r., sygn. akt I SA/Gl 558/25.

Uwaga! Konsekwencją przyjęcia, że przedmioty opodatkowania podatkiem od nieruchomości, które służą do wykonywania zadań z zakresu zbiorowego dostarczania wody i odprowadzania ścieków – będące własnością gminy, ale znajdujące się w użytkowaniu jej zakładu budżetowego – należy traktować na potrzeby opodatkowania tą daniną jako związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, byłyby:

- objęcie opodatkowaniem budowli składających się na infrastrukturę służącą zaopatrzeniu w wodę i odbiorowi ścieków,
- zastosowanie najwyższej stawki podatku od nieruchomości wobec gruntów wykorzystywanych do tych celów.

Sąd wskazał, że aby odpowiedzieć na pytanie postawione przez zakład, należy odwołać się nie tylko do art. 2 ust. 1 pkt 3, art. 1a ust. 1 pkt 3, art. 1a ust. 1 pkt 4 u.p.o.l., lecz także do art. 3 prawa przedsiębiorców, w którym ustawodawca zawarł definicję legalną działalności gospodarczej. Do tej regulacji odsyła bowiem art. 1a ust. 1 pkt 4 u.p.o.l.

Zgodnie z art. 3 prawa przedsiębiorców działalnością gospodarczą jest zorganizowana działalność zarobkowa, wykonywana we własnym imieniu i w sposób ciągły.

Zdaniem WSA, aby można było mówić o zarobkowym charakterze działalności, niezbędne byłoby stwierdzenie okoliczności wskazujących na obiektywną możliwość osiągnięcia zysku jako efektu zamierzonych i nakierowanych na to działań. Pojęcie zarobowości opiera się bowiem na dwóch elementach:

- obiektywnej możliwości uzyskania zysku w ramach pewnej aktywności danego podmiotu, rozumianej jako nadwyżka przychodów nad kosztami i
- subiektywnym zamiarem osiągnięcia tego zysku.

Samo pobieranie opłat nie może jednoznacznie świadczyć o zarobkowym charakterze związanej z nią działalności. Opłaty te mogą mieć bowiem różny charakter, tj. stanowić chociażby element rekompensaty kosztów ponoszonych przez podmiot świadczący daną usługę. W takiej zaś sytuacji nie można przyjąć istnienia po stronie świadczeniodawcy zamiaru podjęcia działań nakierowanych na uzyskanie zysku, rozumianego jako nadwyżka wpływów z pobieranych opłat nad ponoszonymi kosztami. Z brzmienia tych przepisów wynika, że działalność gospodarcza musi być wykonywana we własnym imieniu.

Zgodnie z art. 14 pkt 3 ustawy o finansach publicznych przez samorządowe zakłady budżetowe mogą być wykonywane zadania własne jednostki samorządu terytorialnego w zakresie wodociągów i zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości i porządku oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą oraz gaz.

Z kolei z art. 2 pkt 4 ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków wynika, że przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne oznacza przedsiębiorcę w rozumieniu prawa przedsiębiorców, jeżeli prowadzi działalność gospodarczą w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę lub zbiorowego odprowadzania ścieków, oraz gminne jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej, prowadzące tego rodzaju działalność.

Według WSA gminne jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej z samego faktu bycia przedsiębiorcą wodno-kanalizacyjnym nie mogą być uznane za przedsiębiorcę w świetle art. 1a ust. 1 pkt 4 u.p.o.l. w zw. z art. 3 prawa przedsiębiorców. Samo ustalenie odpłatności jest niewystarczające. Odpłatność nie oznacza bowiem nakierowania działalności na chęć potencjalnego zysku. Co więcej, nie jest to także możliwe bez odniesienia się do wymogu działania we własnym imieniu.

Z tego powodu sąd uznał, że błędna jest dokonana przez organ interpretacja art. 1a ust. 1 pkt 4 u.p.o.l. w zw. z art. 3 prawa przedsiębiorców, zgodnie z którą zakład powinien opodatkować grunty i budowle, traktując je jako związane z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Wprowadzie wyrok WSA w Gliwicach jest nieprawomocny, ale wpi-

suje się w ugruntowaną linię orzecniczą (wyroki WSA m.in. w Lublinie z 5 lutego 2016 r., sygn. akt I SA/Lu 822/15; w Krakowie z 30 listopada 2021 r., sygn. akt I SA/Kr 1185/21; w Gliwicach z 2 lipca 2025 r., sygn. akt I SA/Gl 1234/24).

POWSTANIE OBOWIĄZKU PODATKOWEGO

Rozpoczęcie użytkowania budynku jeszcze niewykończonego ostatecznie powoduje konieczność zapłacenia podatku od nieruchomości, od początku następnego roku, ustalanego od całego budynku – stwierdził WSA w Szczecinie w wyroku z 8 stycznia 2026 r., sygn. akt I SA/Sz 488/25.

W tej sprawie kluczowa była interpretacja art. 6 ust. 2 u.p.o.l., zgodnie z którym jeżeli okolicznością, od której jest uzależniony obowiązek podatkowy, jest istnienie budowli albo budynku lub ich części, obowiązek podatkowy powstaje z 1 stycznia roku następującego po roku, w którym budowa została zakończona albo w którym rozpoczęto użytkowanie budowli albo budynku lub ich części przed ich ostatecznym wykończeniem.

Sąd uznał, że nie ma znaczenia to, iż w budynku trwają jeszcze wykończeniowe prace budowlane i nie został on w całości oddany do użytkowania. Spełnione są bowiem dwa kryteria decydujące o powstaniu obowiązku podatkowego:

- istnieje budynek oraz
- rozpoczęto jego użytkowanie przed zakończeniem budowy.

Po spełnieniu tych kryteriów przedmiotem podatku jest cały budynek (powierzchnia użytkowa wszystkich kondygnacji).

Decyzja samorządowego kolegium odwoławczego została jednak uchylona przez WSA. Znaczenie miało to, że w tej sprawie spółka podkreślała w toku postępowania podatkowego i w skardze, że żadna część robót budowlanych (za wyjątkiem wydzielonego lokalu zadeklarowanego do opodatkowania) nie została zakończona w 2024 r., a roboty budowlane po uzyskaniu nowej decyzji o pozwoleniu na budowę zatwierdzającej projekt zamienny zostały w 2024 r. wznowione. Zdaniem sądu organ w istocie nie ocenił w sposób należyty wszystkich zgromadzonych dokumentów w sprawie.

Uwaga! WSA uznał, że wydanie decyzji w sprawie powinno być poprzedzone prawidłowo przeprowadzonym postępowaniem podatkowym, w szczególności dokonaną przez organ podatkowy wszechstronną oceną całości zgromadzonych materiałów dowodowych, co powinno znaleźć następnie odzwierciedlenie w prawidłowo sporządzonej decyzji administracyjnej.

Podstawa prawna

- ustawa z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)
- ustawa z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1480; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1826)
- ustawa z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- ustawa z 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 757)

Czy termin usunięcia odpadów to informacja publiczna

Pytanie: Wójt wezwał posiadacza odpadów do ich usunięcia z miejsca nieprzeznaczonego do ich składowania. Czy wyznaczony przez wóldarza termin na wykonanie tego obowiązku stanowi informację publiczną?



dr Bartosz Draniewicz
radca prawny

Odpowiedź: Tak, termin podany w piśmie wystosowanym do posiadacza odpadów stanowi informację publiczną.

Obowiązek uprzątnięcia

Z art. 26 ust. 1 ustawy o odpadach (dalej: u.o.) wynika, że posiadacz odpadów musi niezwłocznie je usunąć z miejsca nieprzeznaczonego do ich składowania lub magazynowania. Jeśli tego nie zrobi, wówczas – zgodnie z art. 26a u.o. – wójt, burmistrz lub prezydent miasta wydaje w tej sprawie decyzję z urzędu (z wyjątkiem przypadku, gdy obowiązek usunięcia odpadów jest skutkiem wydania decyzji o cofnięciu decyzji związanej z gospodarką odpadami, stwierdzenia nieważności, uchylecia lub wygaśnięcia decyzji związanej z gospodarką odpadami).

Pismo poprzedzające wszczęcie postępowania

Z brzmienia tych przepisów wynika, że obowiązek usunięcia odpadów z miejsca nieprzeznaczonego do ich składowania lub magazynowania powstaje z mocy samego prawa (art. 26 ust. 1 u.o.). W sytuacji, w której posiadacz tego nie czyni, wójt wydaje decyzję administracyjną nakazującą usunięcie odpadów. W praktyce nie-

rzadko wszczęcie tego postępowania administracyjnego jest poprzedzane wystosowaniem przez organ wezwaniem do usunięcia odpadów w wyznaczonym terminie, ze wskazaniem, że jego bezskuteczny upływ będzie skutkowało wszczęciem postępowania administracyjnego i wydaniem decyzji administracyjnej. Czy termin wskazany w takim piśmie stanowi informację publiczną?

Stanowisko NSA

NSA w wyroku z 13 stycznia 2026 r. (sygn. akt III OSK 1150/25) uznał, że jest to informacja publiczna. Sąd rozpatrywał następującą sytuację: w piśmie z 3 października 2024 r. wnioskodawczyni zwróciła się do burmistrza z pytaniem: „kiedy zostanie posprzątana działka nr [...] z [...] odpadów poremontowych?”. Ten w odpowiedzi w piśmie z 12 listopada 2024 r. poinformował, że skierował do właściciela działki pismo z wyznaczonym terminem uporządkowania nieruchomości. Wyjaśnił również, że dopiero w przypadku nieusunięcia odpadów zgodnie z art. 26 ust. 1 ustawy o odpadach, rozważy wydanie decyzji na podstawie art. 26 ust. 2 tej ustawy.

Odpowiadając na kolejne pismo wnioskodawczyni, burmistrz pismem z 3 grudnia, które zostało doręczone wnioskodawczyni 5 grudnia 2024 r., udzielił konkretnej odpowiedzi. Podał mianowicie, że nakazał usunięcie odpadów w wyznaczonym terminie, tj. do 31 grudnia 2024 r. Zaznaczył, że termin ten jeszcze nie upłynął, a w związku z tym nie ma podstaw

do wszczęcia postępowania o nakazanie posiadaczowi usunięcia odpadów do dnia upływu wyznaczonego terminu. Ponadto poinformował, że gmina będzie na bieżąco monitorować stan nieruchomości w celu podjęcia stosownych działań. Tymczasem nieco wcześniej wnioskodawczyni 29 listopada 2024 r., a więc jeszcze przed udzieleniem tej odpowiedzi, złożyła skargę na bezczynność organu.

Argumenty sądu

► Sąd I instancji przyjął, że w omawianej sprawie miała miejsce bezczynność organu w rozpatrzeniu wniosku z 3 października 2024 r. Wnioskodawczyni otrzymała bowiem żadaną informację po upływie 14-dniowego terminu wynikającego z przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.). Burmistrz w skardze kasacyjnej na ten wyrok poddał w wątpliwość, czy pytanie obywatela o planowane w przyszłości działania gminy stanowi wniosek o informację publiczną i jako taki winien być rozpoznany w terminie 14 dni.

► NSA oddalił skargę kasacyjną, uznając jednoznacznie, że wniosek dotyczył udzielenia informacji publicznej. NSA w pierwszej kolejności zwrócił uwagę, że zgodnie z art. 1 ust. 1 u.d.i.p. każda informacja o sprawach publicznych stanowi informację publiczną w rozumieniu ustawy i podlega udostępnieniu na zasadach i w trybie określonych w tej ustawie. We wniosku o jej udostępnienie nie ma obowiązku wyraźnego powołania się na omawianą ustawę. To rolą adresata wniosku jest ustalić, czy żądana informacja stanowi informację publiczną, a w razie weryfikacji pozytywnej, procedować wniosek zgodnie z rygorami u.d.i.p.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 u.d.i.p. wniosek o udostępnienie informacji publicznej nie musi posiadać żadnej szczególnej formy ani treści. Informacja publiczna może również być udostępniona bez pisemnego wniosku, jeżeli tylko samo żądanie w tym przedmiocie jest jednoznaczne, a informacja może być udostępniona niezwłocznie (art. 10 ust. 2 u.d.i.p.).

Uwaga! Ustawodawca przyjął, że działalność organów administracji publicznej ma być transparentna, a wszelkie informacje powinny być udostępniane szybko, sprawnie i bez szczególnych wymogów formalnych.

► Zdaniem NSA wbrew twierdzeniom organu wnioskodawczyni nie pytała się o przyszłe lub planowane działania, lecz o konkretną datę (termin) podjęcia przez organ działań, które należą do jego ustawowych kompetencji. Rozpoznając wniosek z 3 października 2024 r. i odnosząc się do kolejnych pism składanych przez wnioskodawczynię, organ nie miał bowiem żadnych wątpliwości, że domaga się ona udzielenia odpowiedzi o działaniach podejmowanych przez organ w oparciu o przepisy u.o. NSA zauważył, że organ udzielił odpowiedzi dopiero po wniesieniu skargi na bezczynność. Podniósł także, że narzeka organu, jakoby pismo skarżącej z 3 października 2024 r. nie stanowiło wniosku o udostępnienie informacji publicznej, została ujawniona dopiero na etapie postępowania kasacyjnego. ☹☹

Podstawa prawna

• art. 1 ust. 1, art. 10 ust. 1 i 2 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
• art. 26 ust. 1 ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1587; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 174)

Uchwała o przekazaniu pomocy dla innej JST jest nieważna, jeśli budżet nie uwzględnia tego wydatku

Pytanie: RIO stwierdziła nieważność uchwały rady powiatu w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla gminy. Zarzuciła, że rada nie ujęła tego wydatku w uchwale budżetowej powiatu. Tymczasem my uważamy, że można wprowadzić zmianę do uchwały budżetowej w dowolnym czasie w roku budżetowym – ważne, aby stało się to przed udzieleniem dotacji. Czy RIO mogła unieważnić uchwałę?

Odpowiedź: Tak. Taka wada uchwały może być powodem unieważnienia. Nie można przyjąć uchwały o pomocy, a dopiero później, przed poniesieniem wydatku, zmienić budżet. Rada powiatu powinna zmienić uchwałę budżetową najpóźniej w dniu podjęcia uchwały o pomocy finansowej. Budżet musi już wtedy przewidywać wydatek na dotację celową.

Możliwość udzielenia dotacji

Z art. 216 ust. 2 ustawy o finansach publicznych wynika, że wydatki budżetu jednostki samorządu terytorialnego przeznacza się na realizację zadań określonych w odrębnych przepisach, a w szczególności na:

- zadania własne JST;
- zadania z zakresu administracji rządowej i inne zadania zlecone ustawami;
- zadania przejęte przez JST do realizacji w drodze umowy lub porozumienia;
- zadania realizowane wspólnie z innymi JST;
- pomoc rzeczową lub finansową dla innych JST, określoną odrębną uchwałą przez organ stanowiący JST;

■ programy finansowane z udziałem środków zewnętrznych.

Ponadto, zgodnie z art. 220 u.f.p. z budżetu JST może być udzielona innym JST pomoc finansowa w formie dotacji celowej lub pomoc rzeczowa. Podstawą jej udzielenia jest umowa.

Także z ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (dalej: u.d.j.s.t.) wynika, że jednostka może przekazać dotację innej JST na dofinansowanie jej zadań. Wysokość tej dotacji w myśl art. 48 ust. 1 u.d.j.s.t. określa, w drodze uchwały, organ stanowiący JST udzielającej dotacji.

Znaczenie uchwały budżetowej

Budżet powiatu stanowi podstawę gospodarki finansowej JST w danym roku. W myśl art. 212 ust. 1 u.f.p. uchwała budżetowa określa m.in.:

- łączną kwotę planowanych dochodów budżetu JST, z wyodrębnieniem dochodów bieżących i majątkowych,
- łączną kwotę planowanych wydatków budżetu JST, z wyodrębnieniem wydatków bieżących i majątkowych.

Natomiast zgodnie z art. 214 pkt 1 u.f.p. w załącznikach do uchwały budżetowej zamieszcza się zestawienie planowanych kwot powyższych dotacji.

Uwaga! Wydatki publiczne można ponosić tylko na cele i w kwotach, które rada określi w uchwale budżetowej.

Stanowisko RIO

Warto przytoczyć stanowisko Kolegium RIO w Olsztynie zawarte w uchwale z 14 stycznia 2026 r., nr 0102-5/26. Kolegium weryfikowało legalność uchwały rady powiatu w sprawie udzielenia pomocy finansowej na rzecz gminy na zakup ciężkiego pojazdu ratowniczego dla OSP. W badanej sprawie budżet powiatu nie przewidywał dotacji w dniu podjęcia uchwały. Kolegium RIO stwierdziło istotne naruszenie prawa i nieważność uchwały. Wskazało przy tym, że:

- budżet jest rocznym planem dochodów i wydatków,
- wydatki można ponosić tylko w granicach ustalonych w budżecie,
- uchwała o pomocy finansowej musi mieć pokrycie w budżecie w dniu jej podjęcia.

RIO przypomniała ponadto, że zgodnie z ukształtowaną linią orzecniczą sądów administracyjnych, do rodzajów naruszeń przepisów skutkują-

cych nieważnością uchwały organów jednostek samorządu terytorialnego (lub jej części) zaliczyć należy naruszenia:

- przepisów wyznaczających kompetencje do podejmowania uchwał,
- podstawy prawnej podejmowania uchwał,
- przepisów prawa ustrojowego,
- przepisów prawa materialnego – przez wadliwą ich wykładnię – oraz przepisów regulujących procedurę podejmowania uchwał (por. np. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 11 lutego 1998 r.; sygn. akt II SA/Wr 1459/97).

Kolejność działań

Rada powiatu nie może zmienić budżetu w dowolnym momencie przed przekazaniem dotacji. Jeżeli chce udzielić gminie pomocy finansowej w formie dotacji celowej, musi wcześniej zaplanować ten wydatek w budżecie. Dopiero potem może podjąć uchwałę o udzieleniu pomocy finansowej. ☹☹

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

• art. 211, art. 212, art. 216 ust. 2, art. 220 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844),
• art. 48 ustawy z 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 1572; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1659)